W 2022 roku: Zdrowia, pieniędzy i wiary w dobro! 3

Kamila Charchuła

Pan Mariusz odkrył średniowieczne znalezisko w okolicach Kazimierza R3

Mariusz Gołofit

Nasz powiat rajem dla cudzoziemców 20

Iwona Dudziak

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

28 grudnia 2021 r. - 3 stycznia 2022 r. ▪ nr 52 (355) ▪ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Patron projektu GRUPA AZOTY PUŁAWY

eco senior – angażujemy, edukujemy, integrujemy

Strona 7

20 lat Wydawnictwa

Starosta i burmistrz Opola Lubelskiego z pensjami z górnej półki. A co!

Dariusz Piotrowski, starosta opolski

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

To najwyższe z dotychczas ustalonych wynagrodzeń w powiecie. Tylko za 2022 rok Piotrowski i Plis zarobią z „trzynastkami" ponad ćwierć miliona złotych, każdy.

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 9 i 11

Wandalin: Zderzenie trzech samochodów na skrzyżowaniu s. 3

Opole/Poniatowa: Budżety uchwalone. Na co pójdzie gminna kasa? s. 5

Gm. Karczmiska: Czerwone Łąki biorą rozwód ze Słotwinami s. 20

Chodel: „Wembley" już gotowy. Pierwszy mecz za rok s. 23

Ostatnia droga najbardziej znanego lubelskiego egzorcysty

Ks. Jan Pęzioł był proboszczem w latach 70. w Zagłobie. Spoczął w poniedziałek na cmentarzu parafialnym w Wąwolnicy. s. 12

ks. Jan Pęzioł (1931 - 2021)

Poniatowa: Dziecko zmarło.

Młoda matka skazana za spowodowanie śmiertelnego wypadku s. R1

Poniatowa: Cztery miesiące więzienia dla pijanej matki opiekującej się dziećmi s. 8

REKLAMA

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczewicka 118 poniedziałek, środa godz. 15–17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2 sobota godz. 10–12

Tel. 81 820 32 70

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY

nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

N 3026 ISSN 2392-1803 52 9 772392 180103

eprasa.pl f7e707dcd1

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

19 grudnia
- Niezdów: Pomoc osobie chorej – użycie agregatu prądotwórczego.

21 grudnia
- Opole Lubelskie: Pożar kontenera na śmieci.

22 grudnia:
- Borów Kolonia: Pożar sadzy w kominie.
- Trzciniec: Pożar sadzy w kominie.

23 grudnia
- Borów: Pożar sadzy w kominie.

25 grudnia
- Karczmiska: Pomiar tlenku węgla.

(ja)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 27 grudnia do 2 stycznia
Dyżur całodobowy: Apteka Eskulap, Poniatowa, ul. Brzozowa 3, tel. (81) 820 50 31
Dyżur wspomagający: Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

ja

Świąteczne klimaty w Poniatowej

Świąteczna atmosfera udzieliła się również Poniatowej. Przed Bożym Narodzeniem w centrum miasta zrobiło się tłoczno, gwarnie, a do tego smakowicie. A to za sprawą Kiermaszu Bożonarodzeniowego.

19 grudnia Plac Konstytucji w Poniatowej zamienił się w wielkie targowisko. W sprzedaży był świąteczny asortyment

W świąteczną atmosferę wprawiły mieszkańców zespoły ludowe, śpiewające kolędy i pastorałki

Dużą w tym zasługę miały koła gospodyń wiejskich, które zjechały do Poniatowej. Gospodynie chwaliły się na kiermaszu tym, z czego słyną – świątecznymi potrawami i ciastami oraz przeróżnymi ozdobami własnoręcznie wykonanymi. Wszystkiego można było spróbować i kupić.

Kto nie chciał kupować, mógł posłuchać kolęd i pastorałek w wykonaniu solistów i zespołów muzycznych, albo zrobić sobie zdjęcie ze Świętym Mikołajem i śnieżynkami, lub, jak kto wolał, z żywymi kozami, które pojawiły się w szopce.

Kiermaszowi towarzyszyła Wigilia Miasta. Życzeniami z mieszkańcami podzieliły się władze.

AC

Noworoczna szopka zdobi od kilku dni centrum Poniatowej. Pojawiły się w niej żywe kózki z Kowali, które zrobiły największą furorę wśród dzieci

NIE PRZEGAP

16 stycznia – XIX Festiwal Kolęd i Pastorałek „Polska Kolęda". Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 16. Zgłoszenia do 5 stycznia.

30 stycznia – Festiwal Kolędniczy Poniatowa 2022. Poniatowa, kino Czyn. Zgłoszenia do 17 grudnia.

ja

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 80
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** - lek. med. Tomasz Miroński, umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

eprasa.pl f7e707dcd1

SONDA: CZEGO MIESZKAŃCY POWIATU ŻYCZĄ SOBIE, CZYTELNIKOM WSPÓLNOTY I WŁODARZOM W NOWYM ROKU?

W 2022 roku życzymy Wam zdrowia, pieniędzy i wiary w dobro!

Za kilka dni przywitamy Nowy Rok. Jaki to będzie rok, okaże się dopiero za rok. Każdy z nas ma nadzieję, że rok 2022 będzie lepszy od poprzedniego. Chcemy w końcu wrócić do normalności, którą zabrała nam dwa lata temu pandemia. Chcemy też spokoju w naszej ojczyźnie i mądrego rządzenia tu na dole, w naszych gminach i powiecie. A do tego zdrowia, wszelkiej pomyślności i pieniędzy! Niech wszystkie te życzenia się ziszczą! Tego życzy wszystkim redakcja Wspólnoty Opolskiej!

Pytały: Agnieszka Ciekot i Agnieszka Gołębiowska

Kamila Charchuła z Wilkowa

Przede wszystkim zdrowia!

- Sobie i wszystkim dookoła, samorządowcom i czytelnikom Wspólnoty, życzę przede wszystkim dużo zdrowia i wytrwałości, żeby wierzyli, że jest dobro i że trzeba zawsze dążyć do celu. No i żeby pandemia się skończyła, bo wszyscy chcemy wrócić do normalności, realizować swoje plany, marzenia.

Krzysztof Kowalewski z Zastowa Karczmiskiego

Żeby dobrze rządzili!

- Życzę wszystkim dużo zdrowia. Sobie też. Poza tym mam wszystko, czego dusza zapragnie – wspaniałą żonę i dzieci. Wspólnocie życzę, żeby dużo pisała, prawdę pisała i o wszystkich pisała. Zaś naszym samorządowcom, żeby dobrze rządzili, pieniądze zdobywali i dla społeczności coś robili. I tak dużo robią, ale jeszcze więcej by się przydało.

Wiesława Pastwa z Wilkowa

Żeby pandemia minęła!

- Wszystkim bez wyjątku życzę zdrowia i wszystkiego najlepszego. I żeby ta pandemia minęła. To jest najważniejsze. Bo niby jeden człowiek z drugim porozumiewa się, ale już nie tak, jak kiedyś. I żeby życie było pewniejsze, bo teraz jest niepewne. A samorządowcom życzę, żeby dobrze rządzili, czyli tak, aby nam się żyło lepiej.

Fot.AG

Irena Piątek z Osin

Spełnienia marzeń!

Życzę wszystkim spełnienia
wielu marzeń, planów,
zamierzeń - ludzkich i życiowych
w nadchodzącym 2022 roku:
Z nowym rokiem skocznym krokiem
zacznij nowe życie
Wszystko dobrze się ułoży, nawet
znakomicie
Niesie styczeń worek życzeń
Niech Cię Bóg obdarzy
zdrowiem, szczęściem, pomyślnością
wszystkim, o czym marzysz!

Zbigniew Piątek z Wilkowa

Pieniędzy!

- Wszystkim życzę zdrowia, żeby było go jak najwięcej. No i duże pieniądze by się przydały. Pogody ducha też wszystkim życzę – czytelnikom Wspólnoty i samorządowcom z naszej gminy i powiatu. Żeby każdy był uśmiechnięty. Sobie życzę zdrowia i pieniędzy. A reszta już jakoś będzie.

Halina Kramek z Zastowa Karczmiskiego

Spokoju!

- Nam wszystkim życzę zdrowia i spokoju, bo wiadomo, jak jest w ojczyźnie naszej. I żeby wszystkim spełniały się marzenia. Sobie życzę tego samego. A naszemu wójtowi, żeby się nie zepsuł, bo na razie pięknie się nam z nim współpracuje. Jest ekstra więc aby tak dalej zostało. Wspólnocie zaś życzę dobrego handlu i sprzedaży gazet.

Fot.AG

Ewa Woleń ze Świdna

Wytrwałości przede wszystkim!

Życzę naszym władzom wytrwałości i działań mających na celu dalszy rozwój naszej gminy. Po tylu latach zastoju teraz, jak się coś dzieje, to aż miło posłuchać, że coś jest robione.

Fot.AG

Leszek Milczach z Antonówki

Dużo cierpliwości!

Samorządowcom życzę przede wszystkim cierpliwości, spokojnych sesji, żeby nasi włodarze nie musieli się denerwować na takich spotkaniach...

Fot.AG

Adrian Chęć z Zosinka

Dużo zdrowia!

Żeby nam wszystkim zdrowie dopisało, tak, jak w tym roku. To przede wszystkim, ale też, żeby udało im się zrealizować wszystkie zaplanowane inwestycje.

NEKROLOGI

PONIATOWA

Wiesław Marek Oświeciński, 70 l.
Poniatowa, zm. 16 grudnia
Władysław Saran, 98 l.
Poniatowa, zm. 18 grudnia
Janina Woś, 93 l.
Poniatowa, zm. 19 grudnia
Kazimierz Gruchot, 80 l.
Kolonia Szczuczki, zm. 20 grudnia
Witold Sobczak, 64 l.
Kolonia Szczuczki, zm. 20 grudnia
Roman Pastwa, 80 l.
Machów, zm. 22 grudnia

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Tadeusz Janoszczyk, 66 l.
Emilcin, zm. 12 grudnia
Jadwiga Ustymowicz, 84 l.
Opole Lubelskie, zm. 16 grudnia
Danuta Jabłońska, 71 l.
Koło, zm. 17 grudnia
Edward Śliwa, 84 l.
Rogów, zm. 19 grudnia
Teresa Wójcik, 72 l.
Przytyki, zm. 20 grudnia
Lucyna Szymajda, 88 l.
Noworąblów, zm. 20.12.
Alina Pastwa, 84 l.
Braciejowice, zm. 21 grudnia

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Marek Markiewicz, 58 l.
Wilków, zm. 16 grudnia
Jerzy Binięda, 61 l.
Wrzelów, zm. 17 grudnia
Elżbieta Kłak, 83 l.
Chodlik, zm. 18 grudnia
Alfred Szafran, 59 l.
Górna Owczarnia, zm. 18 grudnia
Czesława Stachula, 91 l.
Pielgrzymka, zm. 18 grudnia
Paweł Strzelecki, 44 l.
Wandalin, zm. 19 grudnia
Władysława Kwietniewska z domu Orzeł, 92 l.
Zastawki/ Ostra Górka, zm. 21 grudnia
Anna Wilczopolska, 67 l.
Chruślina, zm. 21 grudnia
Antonina Dąber, 89 l.
Rybitwy, zm. 21 grudnia

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

OPO

Zderzenie na skrzyżowaniu w Wandalinie. Mieszkaniec: Droga jak lodowisko i nikogo to nie obchodzi!

- Burmistrz i starosta dali sobie podwyżki, zima zaskoczyła drogowców, a na naszej drodze ślisko – skarży się mieszkaniec Wandalina, który zadzwonił do nas z prośbą o interwencję.

Do wykonania telefonu skłoniła go wtorkowa kolizja, do której doszło na skrzyżowaniu w Wandalinie. Chodzi o to skrzyżowanie z drogą prowadzącą do Zadola. We wtorek przypominała jedno lodowisko.

W kolizji uczestniczyły trzy samochody. Z policyjnych ustaleń wynika, że zawinił mieszkaniec Krasnobrodu jadący mercedesem.

- 26-latek, skręcając w lewo, nie dostosował prędkości do warunków ruchu, nie ustąpił pierwszeństwa poruszającemu się hyundaiem 46-latkowi, uderzył w ten samochód, a następnie w fiata kierowanego przez 61-latka – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Za kierownicą hyundaia siedział mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, natomiast fiatem podróżował mieszkaniec Poniatowej. Wszyscy byli trzeźwi, nikt nie odniósł obrażeń. Policjanci ukarali sprawcę 250 mandatem i sześcioma punktami karnymi.

Czytelnik prosił nas o interwencję w Zarządzie Dróg Powiatowych, aby ten posypał drogę solą. Jak przekazał nam zastępca dyrektora, piaskarka ostatni raz w Wandalinie była w poniedziałek rano. I to niebezpieczne skrzyżowanie posypała.

- Wszystkie drogi powiatowe, ponad 350 km, utrzymujemy w bardzo podobnym standardzie. Mamy mieszankę 25-procentową. Wszędzie sypiemy podobnie – zapewnia Karol Śliwa, zastępca dyrektora ZDP w Opolu Lubelskim.

Zwraca jednak uwagę, że przy tak niskich temperaturach, jak mamy obecnie to nawet mieszanka 50-procentowa nie zda egzaminu.

- Tam, gdzie był lód, to mimo posypania też to nam niewiele da – twierdzi.

W czwartek rano piaskarka miała ponownie pojawić się w Wandalinie.

Agnieszka Ciekot

R E K L A M A

eprasa.pl f7e707dcd1

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Pomocnik stolarza, Klikawa/ARTBUD	3500 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Puławy	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca kat. B, Puławy	19,70 zł za godz./umowa o pracę
Kierowca C+HDS, Puławy	20 zł za godz./umowa o pracę
Pracownik ds. obsługi klienta, Puławy	3010 zł/umowa o pracę
Monter stolarki okiennej, Puławy/Atut	4000 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy/Wójtowicz	3850–4000 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Puławy/ASTRANS	3010 zł/umowa o pracę
Kierownik produkcji – specjalista ds. mikroorganizmów, Trzcianki	8370,70 zł/umowa o pracę
Montażysta mebli, Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Operator koparko–ładowarki, Puławy/TEKAM	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny do rozbiórki, Puławy/RAD BUD-BIS	20 zł za godz./umowa o pracę
Sprzedawca, Puławy	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Sprzątaczka, Puławy/GLANC-SERWIS	2100 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Puławy/GLANC-SERWIS	700 zł/umowa o pracę
Dekarz - operator maszyny zgrzewającej membranę, Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Geodeta, Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo-warzywnego, Klementowice	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Zarzecze/KOFELX	3500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Karmanowice	2949 zł/umowa o pracę
Asystent projektanta, Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Muzyk, Gołąb/GOK	1400 zł/umowa o pracę
Instruktor plastyki, Gołąb/GOK	1550 zł/umowa o pracę
Cukiernik - pomocnik cukiernika, Markuszów/U Piecyka	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Janów	2800 zł/umowa o pracę
Psycholog, Nałęczów/Stowarzyszenie Charytatywne	2500 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy/HALO BUS	5000 zł/umowa o pracę
Operator koparko–ładowarki, Puławy/RADBUD BIS	22-24 zł za godz./umowa zlecenie
Operator koparko–ładowarki, Puławy/PeZetBUD	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Nałęczów	2800 zł/umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Magazynier, Opole Lub./Panda	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca, Opole Lub./Panda	2800 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Poniatowa, Efemeryda	4500 zł/umowa o pracę
Szlifierz, Opole Lub.	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz, Poniatowa/Hotel SŁOWIK	3500 zł/umowa o pracę
Kucharz, Poniatowa	3010 zł/umowa o pracę

R E K L A M A
Lubelska Giełda Samochodowa
www.lubelskagieldasamochodowa.pl
OD 1 PAŹDZIERNIKA 2021 OBNIŻAMY O 50% OPŁATĘ DLA SPRZEDAJĄCYCH SAMOCHODY OSOBOWE.
ZYSK Z BILETÓW PRZEKAŻEMY DLA LUBELSKIEGO HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA
ZAANGAŻUJ SIĘ Z NAMI:
- ODWIEDZAJĄC GIEŁDĘ SAMOCHODOWĄ
Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
- ZBIERAJĄC ZAKRĘTKI I PRZYNOSZĄC DO NASZEGO PUNKTU ZBIÓRKI.

SZYMON SKWARCZ
ORTOPEDA
Gabinet Ortopedyczny
dr n. med. Szymon Skwarcz
Leczenie chorób i urazów narządu ruchu
Przyjęcia w Puławach:
ul. Wróblewskiego 3/5A
(Witmedica)
REJESTRACJA: 572 330 833

Azotowy Dar Mikołajkowej Radości

Wiedzieliście, że Święty Mikołaj pracuje w Azotach?

Fot.Dominik Kęsik

12 zaangażowanych osób zakupiło najróżniejsze przedmioty, które zostały opisane przez potrzebujące rodziny podczas spotkania z pracownikami MOPS. W ramach podziękowań otrzymali upominki

Można powiedzieć, że wcielili się w rolę świętych Mikołajów wykazując się ogromnym gestem w stosunku do wiele osób. Przed świętami Bożego Narodzenia zorganizowano akcję Azotowy Dar Mikołajkowej Radości. Pracownicy Zakładów Azotowych wręczyli prezenty potrzebującym mieszkańcom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji.

Już po raz drugi pracownicy puławskich Zakładów Azotowych przygotowali świąteczne niespodzianki dla potrzebujących puławian. 12 rodzin pomógł wytypować MOPS, zebrał też dane o konkretnych potrzebach. Resztą zajęli się już pracownicy Azotów.

Fot.Dominik Kęsik

Jako sanie Mikołaja posłużył wóz strażaków z Zakładowej Straży Pożarnej

W ubiegłą środę na terenie przedsiębiorstwa zorganizowano finał akcji.

- Nasi pracownicy wykazali się wielkim sercem - podkreśla prezes zarządu w Grupa Azoty Zakłady Azotowe PUŁAWY S.A. Tomasz Hryniewicz. - Dzięki współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej byliśmy w stanie podzielić się radością i szczęściem z tymi, którzy mają ich mniej - dodaje.

Owoce współpracy z Azotami docenia też MOPS.

- Cieszymy się, że akcja Azotowy Dar Mikołajkowej Radości została zorganizowana już po raz drugi. W paczkach znalazło się wiele produktów. Rodziny wielodzietne będące w trudnych sytuacjach życiowych nie byłyby w stanie samodzielnie zorganizować świąt, a z pomocą zaangażowanych osób będą mogły się z tych świąt cieszyć - mówi dyrektor MOPS Beata Wagner i już cieszy się na myśl o powtórce w przyszłym roku.

Dominik Kęsik

Andrzej Grykałowski,
pracownik Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy

- Bardzo się cieszę, że mogłem wziąć udział w tej akcji. Generalnie mieliśmy dwa tygodnie na przygotowanie paczek. Dało to nam olbrzymią satysfakcję. Składam serdeczne podziękowania pracownikom, zarządowi Zakładów Azotowych Puławy za umożliwienie realizacji takiej akcji w naszej firmie w godzinach pracy. Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy spełnić oczekiwania i marzenia dzieci

eprasa.pl f7e707dcd1

Budżety uchwalone.
Na co pójdzie gminna kasa?

OPOLE/PONIATOWA:
- To budżety proinwestycyjne – mówią samorządowcy. Władze gminy Opole Lubelskie planują przeznaczyć ponad 16 mln zł na inwestycje, a Poniatowej 26 mln zł.

W przedświątecznym tygodniu radni z Opola Lubelskiego i Poniatowej uchwalili budżety gmin na 2022 rok. W obu przypadkach są to budżety mocno deficytowe.

Opole z 9,8 mln deficytem

Trzynastoma głosami „za", przy jednym przeciwko (Karol Cygan) Rada Miejska w Opolu Lubelskim uchwaliła nowy plan finansowy gminy. Przyszłoroczny budżet gminy jest budżetem deficytowym. A to oznacza, że samorząd planuje więcej wydać pieniędzy, niż będzie miał.

Dochody gminy planowane są na poziomie 79,1 mln zł, a wydatki sięgają 89 mln zł. Deficyt przekroczy 9,8 mln zł. Ponad 16 mln zł władze gminy chcą przeznaczyć w nowym roku na zadania inwestycyjne (wykaz znajduje się obok).

- Plany mamy ambitne. Postawiliśmy na zadania rozwojowe, których mieszkańcy oczekują. Cały czas będziemy też aplikować o środki zewnętrzne. Jak na razie skutecznie je pozyskujemy – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Najkosztowniejszą przyszłoroczną inwestycją będzie modernizacja świetlic wiejskich. Odnowione zostanie pięć świetlic w Pusznie Godowskim, Niezdowie, Komaszycach, Kamionce i Zadolu. Inwestycja zostanie sfinansowana ze środków rządowego programu Polski Ład (5,7 mln zł).

Gruntownej modernizacji poddane zostanie też oświetlenie uliczne. Na ten cel w budżecie zabezpieczono ponad 2,8 mln zł. To zadanie również będzie realizowane z udziałem środków zewnętrznych. Tym razem z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

W fazę realizacji wkroczą również drugie etapy rewitalizacji centrum miasta za ponad 2,1 mln zł oraz parku miejskiego za ponad 1,9 mln zł.

Poniatowa z ponad 14, mln deficytem

W środę poniatowscy radni podjęli uchwałę budżetową na 2022 rok. Byli przy tym zgodni jak jeden mąż, wszyscy jednogłośnie zagłosowali za przedstawionym przez burmistrza projektem budżetu. Mimo iż wyrażali swoje zaniepokojenie wysokim deficytem, z jakim wkracza w nowy rok gmina.

Budżet gminy Poniatowa zakłada dochody w wysokości 66,3 mln zł, wydatki – 80,9 mln zł i deficyt przekraczający 14,6 mln zł.

- Nie jest to budżet marzeń, bo chciałoby się, aby ten deficyt był jak najmniejszy, albo najlepiej, żeby go nie było wcale. A jeszcze super byłoby, gdyby było na plus. No niestety jesteśmy gminą taką, jaką jesteśmy – komentował na sesji sytuację finansową Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej apelując jednocześnie do radnych o przyjęcie budżetu dla dobra i rozwoju gminy.

W 2018 roku, gdy Karczmarczyk obejmował urząd burmistrza, zadłużenie gminy wynosiło 9 mln zł. Po trzech latach jego urzędowania wzrosło do 19 mln zł. Natomiast do kasy gminy trafiło 50 mln zł pozyskanego dofinansowania ze środków unijnych i krajowych.

- Faktycznie to zadłużenie jest o 10 mln zł wyższe, niż je zastaliśmy, ale myślę, że widać od północy po południe, od zachodu po wschód różnego rodzaju inwestycje – drogowe, wodociągowe, termomodernizacyjne, które są realizowane na terenie naszej gminy – dodał.

Przekraczający 14 mln zł deficyt gminy i 19 mln zadłużenie nie powodują niepokoju u władz Poniatowej. Zdaniem burmistrza nie jest to czymś drastycznym.

- Nie jesteśmy samobójcami, nie zaciągamy kredytów w parabankach i nie pozwalamy na to, aby cokolwiek groziło naszej gminie, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo finansowe – uspokajał radnych i sołtysów Karczmarczyk.

Na inwestycje gmina Poniatowa w przyszłym roku planuje przeznaczyć ponad 26 mln zł. Lista jest dość długa (publikujemy ją obok).

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

16 mln na inwestycje

- Kolejny rok przed nami i kolejny budżet przed nami. To budżet proinwestycyjny, przeznaczamy ponad 16 mln zł na ważne zadania inwestycyjne. Postanowiliśmy na zadania rozwojowe, których mieszkańcy oczekują, i cały czas na nie stawiamy. Strategia, którą przyjęliśmy, aby pozyskiwać środki zewnętrzne, umożliwia nam realizację inwestycji. Od 2018 roku pozyskaliśmy środków zewnętrznych, unijnych i krajowych, na ponad 60 mln zł. Skutecznie je pozyskujemy. Są to olbrzymie środki zewnętrzne, które trafiły do naszego samorządu, a przecież to nie koniec. Plany mamy ambitne. Na pewno od razu nie spełnimy wszystkich oczekiwań mieszkańców, mamy tego świadomość. Jest jeszcze sporo wniosków, zadań przed nami.

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej

26 mln zł na inwestycje

- Nie jest to budżet marzeń, bo chciałoby się, aby ten deficyt był jak najmniejszy, albo najlepiej, żeby go nie było wcale. Faktycznie to zadłużenie jest o 10 mln zł wyższe niż je zastaliśmy ale myślę, że widać od północy po południe, od zachodu po wschód różnego rodzaju inwestycje – drogowe, wodociągowe, termomodernizacyjne, które są realizowane. W 2022 roku na zadania inwestycyjne przeznaczamy lekko ponad 26 mln zł. Na ile możemy, staramy się korzystać z ogólnie dostępnych środków finansowych, zarówno unijnych, jak i krajowych, poprawiając byt naszych mieszkańców. Przez trzy lata pozyskaliśmy wspólnie 50 mln zł środków zewnętrznych. Przez pięć lat poprzednich rządów wszystkie inwestycje opiewały na kwotę 12 mln zł.

Zadania inwestycyjne zaplanowane przez gminę Poniatowa do wykonania w 2022 roku:

- Budowa wodociągu na osiedlu Henin – 300 tys.zł
- Budowa chodnika w Poniatowej Wsi – 490 tys.zł
- Budowa parkingu przy bloku nr 19 na ul. Kraczewickiej – 100 tys.zł
- Budowa ul. Konwaliowej – 60 tys.zł
- Przebudowa drogi gminnej w Zofiance – 15 tys.zł
- Przebudowa drogi gminnej na trzech odcinkach w Obliźniaku – 388 tys.zł
- Przebudowa drogi gminnej w Poniatowej Kolonii II – 15 tys.zł
- Przebudowa drogi gminnej – ul. Henin w Poniatowej – 528.121 zł
- Przebudowa drogi w Dąbrowie Wronowskiej – 15 tys.zł
- Przebudowa drogi w Poniatowej Wsi – 100 tys.zł
- Przebudowa drogi wewnętrznej w Niezabitowie – 40 tys.zł
- Przebudowa drogi wewnętrznej w Dąbrowie Wronowskiej – 23 tys.zł
- Przebudowa ul. Zachodniej w Poniatowej – 20 tys.zł
- Rozbudowa drogi gminnej – ul. Lubelskiej w Poniatowej – 36.488 zł
- Utwardzenie działek gminnych przy ul. 11 Listopada w Poniatowej – 150 tys.zł
- Utwardzenie działek gminnych w Poniatowej – 389.890 zł
- Utwardzenie terenu na działce w Kowali Pierwszej – 80 tys.zł
- Wykonanie dokumentacji projektowej dróg na osiedlu pomiędzy ul. Henin a Kraczewicką
- Wykonanie podziałów drogi na osiedlu Henin – 25 tys.zł
- Zagospodarowanie terenu na działce przy ul. Szkolnej – 80 tys.zł
- Budowa pomostu wraz z zapleczem na zbiorniku wodnym w Poniatowej – 600 tys.zł
- Rewitalizacja parku przy ul. Słonecznej w Poniatowej – 600 tys.zł
- Zagospodarowanie skwerów przy ul. Młodzieżowej i ul. Żeromskiego w Poniatowej – 50 tys.zł
- Budowa altanki wiejskiej w Wólce Łubkowskiej – 17.403 zł
- Budowa budynku informacji turystycznej w Poniatowej 1,6 mln zł
- Przebudowa budynku mieszkalnego przy ul. Fabrycznej – 400 tys.zł
- Utworzenie placu zabaw w sołectwie – 16.269 zł
- Wykonanie placu zabaw w Poniatowej – 15 tys.zł
- Nabycie działki należącej do wspólnoty gruntowej – 15.434 zł
- Zakup działki na potrzeby sołectwa Leśniczówka – 17.063 zł
- Zakup działki na potrzeby sołectwa Młynki – 30 tys.zł
- Modernizacja pomieszczeń w budynku Urzędu Miejskiego – 50 tys.zł
- Modernizacja budynku garażu OSP Poniatowa – Miasto – 150 tys.zł
- Modernizacja budynku OSP i pomieszczeń kuchennych – 15.035 zł
- Modernizacja budynku OSP w Obliźniaku – 105.791 zł
- Modernizacja budynku OSP w Kowali Drugiej – 6 tys.zł
- Modernizacja budynku OSP w Poniatowej Wsi – 85.976 zł
- Modernizacja budynku w Spławach – 50 tys.zł
- Modernizacja pomieszczeń w budynku OSP z przeznaczeniem na komorę chłodniczą – 4300 zł
- Modernizacja pomieszczeń w budynku gminnym OSP w Kowali Pierwszej – 66 tys.zł
- Modernizacja pomieszczeń w świetlicy OSP Zofianka – 32.920 zł
- Modernizacja budynku Szkoły Podstawowej w Kraczewicach – 130 tys.zł
- Modernizacja kotłowni w Szkole Podstawowej w Kowali – 30 tys.zł
- Modernizacja patio w budynku Szkoły Podstawowej w Poniatowej – 90 tys.zł
- Modernizacja pomieszczeń sanitarnych w budynku Szkoły Podstawowej w Poniatowej – 50 tys.zł
- Modernizacja pomieszczeń w budynku Przedszkola Miejskiego w Poniatowej – 35 tys.zł
- Modernizacja oświetlenia drogowego oraz dobudowa nowych punktów i linii oświetleniowych – 2,89 mln zł
- Dokapitalizowanie spółki Gminne Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej (podwyższenie kapitału zakładowego) – 500 tys.zł
- Zagospodarowanie placu przy ul. Brzozowej w Poniatowej – 420 tys.zł
- Budowa świetlicy w Plizinie – 110 tys.zł
- Budowa świetlicy w Kocianowie - 110 tys.zł
- Budowa świetlicy wiejskiej w Wólce Łubkowskiej – 100 tys.zł
- Budowa boiska do siatkówki plażowej – 30 tys.zł
- Budowa toalet na stadionie miejskim w Poniatowej – 30 tys.zł
- Modernizacja boiska sportowego w Poniatowej Wsi – 340.612 zł
- Przebudowa boiska sportowego w Poniatowej – 1,7 mln zł
- Zagospodarowanie placu przy boisku piłkarskim – 3 tys.zł
- Zakup samochodu służbowego – 30 tys.zł
- Budowa kompleksu rekreacyjnego przy AL. Spacerowej w Poniatowej – 5,36 mln zł
- Budowa sal gimnastycznych wraz z zapleczem w Kowali Drugiej, Niezabitowie, Dąbrowie Wronowskiej, Poniatowej Kolonii – 4,98 mln zł
- Rewitalizacja oraz udostępnienie atrakcji turystycznych przy zbiornikach wodnych w Poniatowej – 156.222 zł
- Zagospodarowanie zbiornika wodnego oraz terenu przyległego na funkcje turystyczne i rekreacyjne w Poniatowej – 468 tys. zł
- Rewitalizacja oraz udostępnianie atrakcji turystycznych przy zbiornikach wodnych w Poniatowej – 89.842 zł
- Projekt Cyfrowa gmina – 411.500 zł

Zadania inwestycyjne gminy Opole Lubelskie zaplanowane do wykonania w 2022 roku:

- Zakup gruntów – 605 tys.zł
- Zakup wyposażenia – 12 tys.zł
- Zakup wyposażenia – 217 tys.zł
- Opracowanie dokumentacji projektowej na budowę drogi łączącej ulice Fabryczną i Lubelską – 260 tys.zł
- Opracowanie kompletnej dokumentacji projektowej i kosztorysowej budowy drogi w Grabówce – 80 tys.zł
- Budowa ulicy Owocowej w Opolu – 739.897 zł
- Budowa drogi przy ul. Zielonej – 371.986 zł
- Modernizacja obiektów użyteczności publicznej na potrzeby świadczenia usług społecznych, sportowych oraz komunalnych – 5,7 mln zł
- Poprawa efektywności energetycznej – modernizacja oświetlenia ulicznego na terenie gminy – 2.817.807 zł
- Opole Lubelskie – do dotknięcia, do zasmakowania rewitalizacja gospodarczo – społeczna historycznego centrum miasta, etap 2 – 2.144.653 zł
- Rewitalizacja parku miejskiego w Opolu Lubelskim, etap 2 – 1.925.106 zł
- Zakup wyposażenia w ramach rozbudowy przyszkolnego placu zabaw przy Szkole Podstawowej w Kluczkowicach – 29.310 zł
- Rozbudowa placu zabaw w Opolu Lubelskim przy ul. Wiejskiej - 30 tys.zł
- Centrum Usług Społecznych w gminie Opole Lubelskie – 229.400 zł

Agnieszka Ciekot

OPO

eprasa.pl f7e707dcd1

Patron projektu

GRUPA AZOTY PUŁAWY

Eco Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych

eco senior
angażujemy, edukujemy, integrujemy

Projekt i konkurs „Eco Senior 2021" zakończony

123 uczestników, 12 grup seniorskich z czterech powiatów, wiele godzin warsztatów plastycznych na których seniorzy stworzyli cudeńka z materiałów recyklingowych - to tylko namiastka tego co w tej edycji Eco Seniora się zadziało.

Projekt podobnie jak w poprzednim roku, tak i tym razem przerósł oczekiwania organizatorów i po raz kolejny zadziwił i zachwycił. Tegoroczna edycja przebiegała pod hasłem: „Projekt dla aktywnych, energetycznych, ekologicznych". A głównym jej założeniem było angażowanie, edukowanie i integracja seniorów. Chociaż projekty w każdym roku nazywane są ECO SENIOREM, to organizator - Wydawnictwo Wspólnota i Patron Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. zachęcają seniorów do tworzenia i podejmowania nowych ekologicznych działań w innych obszarach twórczych. Przypomnę tylko, że w 2020 roku seniorzy pokazali jak są ekologiczni poprzez kulinaria, sport, organizowanie środowiskowych wydarzeń. W tym roku postawiliśmy na recykling - wykorzystanie i tworzenie nowych dzieł użytkowych z materiałów zużytych z plastiku, szkła i papieru. W ramach projektu zostały w październiku, listopadzie i grudniu w powiatach puławskim, opolskim, lubartowskim i łęczyńskim zorganizowane warsztaty, prowadzone przez instruktor Małgorzatę Król- Smagała. Podczas zajęć warsztatowych seniorzy tworzyli „cudeńka", nadając im nowy charakter i duszę.

Na koniec zajęć warsztatowych, grupa wybierała jedną pracę, którą typowała do konkursu. Ostatecznie w konkursie zostało wystawionych 12 prac wykonanych z materiałów recyklingowych. Pomysłowość, kreatywność i zaangażowanie seniorów przełożyły się na przepiękne i niepowtarzalne dzieła. Biżuteria z plastiku, kubeczki, przyborniki, słoiki na słodycze, papierowe choinki czy ozdoby zachwyciły czytelników i członków Kapituły konkursowej. Przy tak wysokim poziomie bardzo trudno jest wyłonić laureatów. Zgodnie z regulaminem laureatów jest trzech, a zwycięzcami są Wszyscy uczestnicy Eco Seniora.

W imieniu Wydawnictwa Wspólnota i Patrona Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. serdecznie gratulujemy Wszystkim i każdemu z osobna uczestnikom projektu. Dziękujemy za zaangażowanie i aktywne pojmowanie ekologii. Zapraszamy do kolejnej edycji Eco Seniora w 2022 roku. Życzymy Państwu zdrowia i realizacji planów noworocznych.

Anna Mokrzycka

Instruktor - ECO SENIOR

Małgorzata Król-Smagała
instruktor

To w uczestnikach tkwiła siła kreatywności

W warsztatach ECO SENIOR uczestniczyli zaangażowani seniorzy z różnych gmin i powiatów. Grupy były bardzo zróżnicowane pod względem umiejętności. Projekty, które miałam przyjemność zaproponować seniorom, były łatwe w wykonaniu. Dzięki temu mogli z nich skorzystać zarówno seniorzy o mniejszych zdolnościach manualnych, jak również ci zaawansowani w pracach rękodzielniczych. Oprócz projektów, które zaproponowałam, seniorzy mieli za zadanie przynieść surowiec, który był podstawą do wykonania danej rzeczy, tj. słoiki, puszki, papier, gazety. Do tego byli zobowiązani przygotować materiały, którymi mogli udekorować swoje słoiki czy puszki. Wykorzystali do tego tasiemki, koraliki ze starej biżuterii czy kartki ze starej książki. Podczas warsztatów wykorzystaliśmy nożyczki, kleje i klej na gorąco. Pomysły, które zaproponowałam seniorom były przykładowe, to w uczestnikach tkwiła siła kreatywności. Każdy z nich mógł podjąć decyzję o tym, jak będzie wyglądać jego praca. Uczestnikami naszych warsztatów były w zdecydowanej większości panie. Potrafiły zaskoczyć kreatywnością, niepowtarzalna była też serdeczna atmosfera panująca na spotkaniach grup, które nas ugościły. Jeśli już brali udział w naszych zajęciach panowie, to byli niezwykle zaangażowani w to, co robili. I kreatywni, czego przykładem choćby praca Kazimierza Gramoszka z Klubu Seniora w Ludwinie

Znamy Laureatów konkursu ECO SENIOR 2021

Michów - Stanisława Karpińska Pani Stanisława wykonała broszkę z plastiku po butelce. Plastik pokolorowała i lekko opaliła. Elementy ze sobą połączyła. Do dekoracji wykorzystała koraliki dostarczone przez instruktora.

Zagrody - Jadwiga Polak. Pani Jadwiga do dekoracji puszki wykorzystała kartki ze starych książek oraz kawałek materiału imitującego sieć. Do tego z kartek wycięła kształty rybek. Całość udekorowała sznurkiem. Środek puszki został również wykończony kartkami z książki.

Jeziorzany, Małgorzata Szabelska. Pani Małgorzata Szabelska stworzyła od początku do końca swój projekt. Nie korzystała z szablonów stawiając na własną inwencję twórczą. Do projektu wykorzystała papier warsztatowy (pozyskany ze szwalni).

PIERWSZE MIEJSCE:
Pani Stanisława Karpińska
- Towarzystwo Przyjaciół Michowa.

DRUGIE MIEJSCE:
Pani Jadwiga Polak
- Koło Gospodyń Wiejskich w Zagrodach.

TRZECIE MIEJSCE:
Pani Małgorzata Szabelska
- Pracownia Dobrych Pomysłów Jeziorzany.

Laureaci otrzymają indywidualne nagrody rzeczowe o wartości:
I miejsce- 300 zł,
II miejsce-200 zł,
III miejsce-200 zł.
Dodatkowo Laureat I miejsca wygrywa nagrodę dla swojej grupy seniorskiej, którą reprezentuje. Są to warsztaty plastyczne.

Łęczna, Stefania Misiewicz. Pani Stefania zrobiła słoik na cukierki. Cały projkt od początku do końca był jej autorstwa.

Milejów, Teresa Grudzień. Pani Teresa do dekoracji wykorzystała szablony przygotowane przez instruktora. Słoik został pomalowany farbami akrylowymi z przeznaczeniem na cukierki dla wnucząt.

PUL

eprasa.pl f7e707dcd1

Patron projektu

GRUPA AZOTY PUŁAWY

Eco Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych

eco senior
angażujemy, edukujemy, integrujemy

Opole Lubelskie - Teresa Kucharczyk. Pani Teresa zrobiła kolczyki. Do pracy wykorzystała plastik z butelki, który pokolorowała permanentnym flamastrem. Dodała element - koralik. Koralik pochodził z jej kolczyków.

Celejów, Teresa Ścibior. Pani Teresa od początku do końca stworzyła swój własny projekt. Oprócz papieru pozyskanego ze szwalni, do swojej ozdoby Pani Teresa dołożyła krepinę.

Puławy - Teresa Jakubowska - Pani Teresa do stworzenia puszki wykorzystała sznurek, płytę CD oraz kartki ze starej książki. Puszka od początku do końca została samodzielnie stworzona przez Panią Teresę.

Miejscowość Elżbieta - Joanna Stola. Pani Joanna do zrobienia choinki wykorzystała jeden magazyn. Do dekoracji wykorzystała pozostałości wstążek i dekoracji.

Ludwin - Kazimierz Gramoszek. Pan Kazimierz zrobił choinkę z dwóch gazet nadając jej pełny kształt. Do dekoracji wykorzystał dekorację ze starych stroików oraz koralików z nieużywanej już biżuterii.

Wilków - Maria Kluziak - Pani Maria wykonała choinkę z jednej gazety, udekorowała ją plastikowymi i metalowymi elementami z nieużywanej już bizuterii.

Lubartów, Leokadia Kuzioła. Pani Leokadia do stworzenia swojej choinki wykorzystała jedną gazetę, a także plastikowe, metalowe elementy z nieużywanej już biżuterii. Wykorzystała również pozostałości z elemntów dekoracyjnych wykorzystywanych podczas warsztatów.

Dla Grupy Azoty Puławy każda prośrodowiskowa inicjatywa ma ogromną wartość i jest priorytetowa

Grupa Azoty Puławy po raz drugi uczestniczyła - jako partner - w projekcie „EKO SENIOR – Angażujemy, Edukujemy, Integrujemy”.

Z wielką satysfakcją przystąpiliśmy do tego przedsięwzięcia zorganizowanego i zrealizowanego przez Wydawnictwo Wspólnota. I po raz kolejny się nie zawiedliśmy – już ubiegłoroczna edycja przerosła nasze najśmielsze oczekiwania i zakończyła się spektakularnym sukcesem, teraz było jeszcze lepiej. Aktywizacja seniorów, przede wszystkim zaś wykorzystanie ich wiedzy i doświadczenia do konkretnych działań na rzecz ochrony środowiska to kierunek, który zawsze warto wspierać.

Dla Grupy Azoty Puławy każda prośrodowiskowa inicjatywa ma ogromną wartość i jest priorytetowa. Nasze działania w tym obszarze mają charakter kompleksowy – zgodnie z wytyczonymi kierunkami strategicznymi, w oparciu o najnowsze badania naukowe i we współpracy z powołanymi do tego specjalistycznymi jednostkami. I to przynosi efekty! W lasach znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie zakładów żyje wiele gatunków zwierząt, a w budce lęgowej na kominie elektrociepłowni na przestrzeni kilku ostatnich lat wykluło się ponad 20 młodych sokołów wędrownych. Już drugi rok spółka realizuje kampanię ekologiczną GRAMY CZYSTO, celem której jest szeroka akcja informacyjna i edukacyjna, a także podnoszenie wiedzy i świadomości ekologicznej załogi.

Partnerstwo w projekcie „**EKO SENIOR – Edukujemy, Angażujemy, Integrujemy”** doskonale wpisało się w prośrodowiskową politykę Grupy Azoty Puławy. Kreatywność uczestników drugiej edycji oraz ich zaangażowanie zasługują na najwyższe uznanie. Szanownym Seniorom z całego serca gratuluję pomysłowości i artystycznych zdolności. Dziękuję organizatorom projektu za ogromną pracę, jaką wykonali, organizując warsztaty recyklingu i konkurs. Jestem przekonany, że przed nami jeszcze wiele wspólnych działań, nie tylko na rzecz ekologii.

Tomasz Hryniewicz
Prezes Zarządu
Grupy Azoty Puławy

PUL

eprasa.pl f7e707dcd1

Wojewoda utrąca szefa szpitala. Kolejna odsłona wojny o usunięcie Makarewicza

Mirosław Makarewicz nie ma odpowiedniego doświadczenia zawodowego, żeby kierować szpitalem - do takiego wniosku doszedł wojewoda lubelski. O tym, że od miesięcy trwa sprawdzanie jego kompetencji przez starostwo, a potem przez wojewodę nie wiedział sam Makarewicz. Zaskoczony jest też wicestarosta Lucjan Mileszczyk, któremu szpital podlega.

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
Nie będę się teraz na ten temat wypowiadać

Mirosław Makarewicz
p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie
Karygodne jest, że ja, jako p.o. dyrektora szpitala, nic o tej sprawie nie wiedziałem i nie mogłem się do niej odnieść

Lucjan Mileszczyk
wicestarosta powiatu lubartowskiego
Nie chcę nikogo posądzać o działanie w złej wierze. Chciałbym wierzyć, że jest to jakieś nieporozumienie...

Wojewoda lubelski Lech Sprawka 20 grudnia stwierdził nieważność uchwały z sierpnia Zarządu Powiatu w Lubartowie o zatrudnieniu na stanowisku p.o. dyrektora szpitala Mirosława Makarewicza.

Powód? Według informacji, które posiada wojewoda, obecny szef szpitala nie ma wymaganego doświadczenia zawodowego do kierowania taką placówką. Chodzi konkretnie o konieczność posiadania co najmniej pięcioletniego stażu pracy na stanowisku kierowniczym lub ukończenia studiów podyplomowych z zarządzania i co najmniej trzyletniego stażu pracy.

W swojej decyzji wojewoda podnosi, że jako stanowiska kierowniczego nie można Mirosławowi Makarewiczowi zaliczyć pracy na stanowisku audytora wewnętrznego w jednostkach wojskowych.

„Niepełna, wybiórcza dokumentacja"

Mirosław Makarewicz objął stanowisko szefa SP ZOZ w Lubartowie po rezygnacji Sylwii Domagały. Nie jest tajemnicą, że szybko doszło do zgrzytów pomiędzy nim a starostą Ewą Zybałą. Popiera go zaś Lucjan Mileszczyk, wicestarosta lubartowski, któremu podlega szpital.

Z rozstrzygnięcia wojewody lubelskiego wynika, że jeszcze we wrześniu starosta powiatu lubartowskiego Ewa Zybała wystąpiła do Ministerstwa Obrony Narodowej z zapytaniem o wyjaśnienie dotyczące tego, czy audytorzy wewnętrzni w jednostkach wojskowych zajmują stanowiska kierownicze.

Z kolei w grudniu starosta przesłała do wojewody stanowisko, w którym napisała, że „z pogłębionej analizy świadectw pracy Mirosława Makarewicza wynika, że w żadnym z okresów swojej pracy w jednostkach budżetowych MON nie pełnił funkcji kierownika audytu wewnętrznego, tym samym pracował na stanowiskach samodzielnych, organizując i kierując pracą własną, a nie podległych sobie pracowników".

- Do wojewody dotarła niepełna, wybiórcza dokumentacja mojego doświadczenia zawodowego. Nie ma tam dokumentów dotyczących prawie 20 lat mojej wojskowej służby zawodowej. Mam opinie dwóch niezależnych kancelarii prawnych, które wprost potwierdzają, że zgodnie z przepisami audytor wewnętrzny jest jednoosobowym stanowiskiem kierowniczym - mówi Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie.

Z przedstawionych przez szefa szpitala dokumentów wynika, że w jednostkach wojskowych pracował od września 1990 do stycznia 2019 roku. M.in. przez 12 lat był audytorem wewnętrznym w instytucji wojskowej w Lublinie, zajmującej się zarządzaniem mieniem wojskowym w województwach lubelskim i podkarpackim.

„Audytor wewnętrzny, w sytuacji, gdy jest to stanowisko jednoosobowe, traktowany jest przez ustawodawcę jako kierownik komórki audytu" - czytamy w opinii prawnej wydanej przez adwokata Ignacego Chwesiuka.

„Stanowisko audytora wewnętrznego zgodnie z ustawą o finansach publicznych należy traktować jako kierownicze" - potwierdza adwokat Adam Szkodziński.

Mirosław Makarewicz przypomina, że pomyślnie przeszedł etap formalny konkursu na stanowisko dyrektora Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie.

- Włącznie z weryfikacją dokumentów i kwalifikacji. A brane były pod uwagę te same kwalifikacje, co w przypadku szpitala w Lubartowie. Przeszedłem testy i egzamin, a na końcu odbyłem rozmowę kwalifikacyjną w Ministerstwie Zdrowia. I nikt nie miał wątpliwości co do moich kompetencji w kwestii objęcia stanowiska dyrektora - dziwi się p.o. dyrektora szpitala.

Ogromne zaskoczenie wicestarosty

Uchwała Zarządu Powiatu Lubartowskiego ws. powołania Mirosława Makarewicza na stanowisko p.o. dyrektora szpitala trafiła ze starostwa do wojewody dopiero po trzech miesiącach, zamiast w ciągu kilku dni od podjęcia. Uchwały muszą bowiem w określonych terminach zostać sprawdzone przez nadzór prawny wojewody pod kątem zgodności z przepisami.

- Nie jestem w stanie powiedzieć, dlaczego tak się stało. Nie wiedziałem o tym, że uchwała nie trafiła w stosownym terminie do wojewody. To dla mnie ogromne zaskoczenie, że dokument został przesłany dopiero w drugiej połowie listopada - przyznaje Lucjan Mileszczyk, wicestarosta powiatu lubartowskiego, zajmujący się w Zarządzie Powiatu sprawami szpitala.

Sam przyznaje, że o sprawie dowiedział się po czasie, po powrocie ze zwolnienia lekarskiego, na którym przebywał na przełomie listopada i grudnia.

- Nie miałem zielonego pojęcia, że dokumenty w tej sprawie były wysyłane ze starostwa do wojewody. Myślę, że jako członek Zarządu Powiatu informację o tym powinienem posiadać. Tym bardziej że pewne działania były dokonywane jeszcze na długo przed moim zwolnieniem lekarskim, choćby skierowanie zapytania do MON-u we wrześniu - zaznacza wicestarosta.

Mirosław Makarewicz zaznacza z kolei, że on o swojej sprawie dowiedział się właśnie od Lucjana Mileszczyka.

- Uchwała powinna być u wojewody w sierpniu, a trafiła do niego 23 listopada. 17 grudnia wojewoda kazał uzupełnić korespondencję w mojej sprawie, podczas gdy ja o tym nie wiedziałem. Nie mogłem się do tego odnieść, zareagować. Członkowie Zarządu Powiatu też tego nie widzieli, a starosta odpowiedziała wojewodzie, że uzupełniać dokumentacji nie będzie. W efekcie wojewoda wydał swoje rozstrzygnięcie - twierdzi Mirosław Makarewicz. - Po pierwsze, karygodne jest tak długie przetrzymanie uchwały. Po drugie, karygodne jest, że ja, jako p.o. dyrektora szpitala, nic o tej sprawie dotyczącej moich kwalifikacji nie wiedziałem i nie mogłem się do niej odnieść - dodaje.

„To czysta manipulacja"

Jak do sprawy odnosi się starosta?

- Zarząd Powiatu jeszcze się tym nie zajmował. Tę sprawę będziemy omawiać na pierwszym posiedzeniu po świętach. Nie będę się teraz na ten temat wypowiadać - ucina Ewa Zybała.

- Starosta twierdzi, że jest w posiadaniu opinii prawnych naszych prawników, którzy są zdania, że pan Makarewicz nie ma odpowiedniego stażu pracy na stanowisku kierowniczym - przyznaje wicestarosta Lucjan Mileszczyk.

Szef szpitala zarzuca Ewie Zybale manipulację.

- Na posiedzeniu Zarządu Powiatu, na które mnie zaproszono, starosta wyjaśniła tylko, że po trzech miesiącach od zatrudnienia mnie mecenas Starostwa Powiatowego zaczęła mieć wątpliwości, czy mam odpowiednie kwalifikacje... I dlatego wysłano korespondencję do wojewody. To czysta manipulacja - podkreśla Mirosław Makarewicz.

Są dwie możliwości

Mirosław Makarewicz dalej pełni swe obowiązki, bo decyzja wojewody, stwierdzająca nieważność uchwały o jego powołaniu jest nieprawomocna.

Zarządowi Powiatu przez 30 dni od wydania rozstrzygnięcia przysługuje zaskarżenie go do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

- Należy głęboko przeanalizować argumenty przytoczone w rozstrzygnięciu nadzorczym przez wojewodę, który musiał się opierać na posiadanych przez niego dokumentach - zaznacza Lucjan Mileszczyk. - Są dwie możliwości. Albo nie zrobimy nic i p.o. dyrektora zostanie odwołany ze stanowiska. Albo w ciągu 30 dni od wydania decyzji wojewody, zaskarżymy ją. Na ten moment nie jestem w stanie wskazać, którą drogą pójdziemy. Osobiście mam głębokie przekonanie, że Mirosław Makarewicz ma stosowne uprawnienia do zajmowania stanowiska szefa szpitala. Nie wiem, na jakich materiałach bazował wojewoda. Ale w świetle mojego rozeznania, to jego wnioski powinny być inne, choć nie podważam jego rozstrzygnięcia - dodaje wicestarosta.

Ewa Zybała także nie zamierza przewidywać, czy Zarząd zdecyduje się na zaskarżenie rozstrzygnięcia wojewody.

- Zobaczymy, jak przebiegną rozmowy na ten temat i głosowanie. Po wszystkim będę mogła się oficjalnie wypowiedzieć na ten temat - mówi starosta.

To już drugie nieporozumienie

Byłoby to już drugie nieporozumienie wewnątrz Zarządu Powiatu w sprawie szefa szpitala w ciągu ostatnich tygodni. Pod koniec listopada na łamach „Wspólnoty Lubartowskiej" opisaliśmy, jak starosta Ewa Zybała sondowała wśród okrojonego składu Zarządu Powiatu możliwość odwołania Mirosława Makarewicza. Pod nieobecność wicestarosty Lucjana Mileszczyka, odpowiedzialnego za sprawy szpitala. Jak udało nam się wówczas dowiedzieć, nieoficjalne zapytanie rzucone przez starostę nie znalazło podatnego gruntu, bo pomysłowi sprzeciwili się dwaj członkowie zarządu.

Wcześniej dyrektor wytykał, że za jego poprzedniczki (popieranej przez starostę Zybałę) doszło zaniechań, które m.in. skutkowały utratą wielomilionowej dotacji.

W środę, w programie sesji Rady Powiatu, znalazł się punkt: powołanie komisji konkursowej, która ma wyłonić dyrektora SP ZOZ w Lubartowie.

Dominik Smagała

eprasa.pl f7e707dcd1

Starosta opolski dostał podwyżkę z górnej półki. Opozycja: Oderwanie od rzeczywistości

Choć nieliczne, to jednak były głosy za tym, żeby pensja Dariusza Piotrowskiego wzrosła „tylko" do poziomu ok. 16 tys.zł, czyli o ponad 5 tys.zł. Jednak wynagrodzenie opolskiego starosty wynosi teraz prawie 20 tys.zł brutto. Z wyrównaniem od 1 sierpnia br.

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

Teraz starosta co miesiąc dostanie 19.815 zł brutto. W skład tej kwoty wchodzi: wynagrodzenie zasadnicze (10.350 zł), dodatek funkcyjny (3.300 zł), dodatek specjalny (4.095 zł) oraz dodatek za wysługę lat, który stanowi 20 procent wynagrodzenia zasadniczego (2.070 zł)

Tomasz Opoka,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Nie jestem przeciwnikiem podwyżek, tym bardziej dla osób, które pełnią odpowiedzialne funkcje. Jednakże w tym wypadku zagłosowałem przeciw, gdyż moim zdaniem jest to zbyt wysoka jednorazowa podwyżka wynagrodzenia - prawie maksymalna, jaką przewiduje ustawa, ponad 9 tys. zł brutto. W kontekście wzrostu wszystkich cen w sklepach, jakie w chwili obecnie odczuwają mieszkańcy powiatu opolskiego oraz płacy minimalnej, jaka jest planowana w roku 2022 (3 010,00 zł), uznać należy to za przejaw myślenia tylko o sobie. Tym bardziej, przykre jest to, że taką propozycję podwyżki przedstawił sam zarząd powiatu opolskiego, co według mnie jest „oderwaniem od rzeczywistości dnia codziennego". Chyba zapomnieli już niektórzy o słowach papieża Jana Pawła II, że „Racją bytu wszelkiej polityki jest służba człowiekowi".

Zenon Rodzik,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Zaangażowanie pana starosty wymaga czasu i poświęcenia, ale w kontekście innych wydatków uważam, że ta kwota jest za wysoka.

Paweł Grabek,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Głosowałem za podniesieniem wynagrodzenia w tej kwocie. Uważam, że starosta opolski bardzo dobrze wykonuje swoje obowiązki. Inwestycji było wykonywanym bardzo dużo. Jestem zadowolony z faktu, że stoi na tym stanowisku, godnie reprezentuje swój urząd.

Propozycja z górnej półki

W ostatni wtorek, 21 grudnia powiatowi radni wzięli na tapetę podwyżkę wynagrodzenia dla starosty opolskiego, Dariusza Piotrowskiego. Kwestia ta do porządku obrad wprowadzona została dopiero podczas sesji, w zawiadomieniu nie było o niej mowy.

Zarząd Powiatu zaproponował zwiększenie wynagrodzenia starosty o ponad 9 tys. zł brutto, Tłumacząc to głównie ilością inwestycji, jakie udało mu się w ostatnich latach zrealizować.

To głosowanie nad urzędem, nie nad osobą

- powiedział wicestarosta opolski, Janusz Złotucha, wicestarosta opolski. - To, co ustawodawca zaproponował, horrendalnie wygląda na papierze, ale jak policzylibyśmy kwoty netto i brutto, to nie byłoby powodu do „piania" w obronie elektoratu - dodał. Znaleźli się jednak i tacy, którzy do tej wysokości podwyżki dla starosty mieli wątpliwości. **Radny Rodzik wspomniał, że nie jest przeciwny podwyżce, ale powinna być ona niższa. A poza tym powinno być to w sposób „normalny" umieszczone w porządku obrad, z przedłożeniem projektu uchwały, żeby radni mogli się z nim zapoznać.**

- Państwo zrobiliście to wczoraj po południu. Tę uchwałę powinniśmy podjąć, tylko pytanie: w jakim zakresie? Ja stawiam propozycję do poprawki tej uchwały - powinna być to stawka minimalna - dodał.

Również Gabriela Teresińska-Próchniak chciała poznać motywy takiej decyzji. - Minimalna podwyżka w świetle wprowadzonych zmian to jest ok. 5484 zł, a proponowana przez państwo - ponad 9 tys.zł. Jakie jest uzasadnienie tej kwoty? - pytała.

Ale przegłosowali...

Stosunkiem głosów 11 do 7 radni zdecydowali się podnieść pensję starosty o ponad 9 tys.zł brutto! Na sesji nieobecna była radna Iwona Majak-Gierczak. Imienne głosowanie radnych przedstawiamy w tabeli.

Teraz starosta co miesiąc dostanie 19.815 zł brutto. W skład tej kwoty wchodzi: wynagrodzenie zasadnicze (10.350 zł), dodatek funkcyjny (3.300 zł), dodatek specjalny (4.095 zł) oraz dodatek za wysługę lat, który stanowi 20 procent wynagrodzenia zasadniczego (2.070 zł). Przypominamy, że do tej pory Piotrowski zarabiał 10.620 zł brutto.

Piotrowski też dostanie wyrównanie do tej kwoty od 1 sierpnia bieżącego roku.

AG

JAK RADNI GŁOSOWALI ZA PODWYŻKĄ WYNAGRODZENIA STAROSTY

ZA:	PRZECIW:
Piotr Burek	Tadeusz Błachnio
Wojciech Furtak	Bogdan Kuta
Iwona Giza	Tomasz Opoka
Bernarda Goza-Małecka	Rafał Pastwa
Henryk Dudziak	Zenon Rodzik
Paweł Grabek	Krystyna Sołdek
Tomasz Kapica	Gabriela Teresińska-Pruchniak
Michał Kramek	
Sławomir Lejwoda	
Agnieszka Drozd-Bownik	

TVP Info wytyka łukowianom, że dali się nabrać na obronę TVN. Przyszli na protest, który dla żartu zgłosił internauta

W ostatnich dniach o Łukowie było głośno w TVP. Kilkudziesięciu mieszkańców zebrało się w niedzielę 19 grudnia o godz.19:00 na placu przy markecie, aby protestować przeciwko ustawie „Lex TVN".

„ Na proteście nie pojawił się organizator; okazuje się, że to anonimowy internauta, który postanowił zakpić ze stacji TVN i z demonstrantów" - pisze TVP Info.

Zebrani na łukowskim proteście pod jednym z marketów dopytywali się o organizatora. Nie wiedzieli, jak ma przebiegać planowana obrona „wolnych mediów". W końcu sami uznali, że przejdą ulicami na główny plac miasta.

„ Jak się okazało, miejsce demonstracji – o którym oficjalnie informowała stacja TVN – wskazał anonimowy internauta w przygotowanej przez stację formule zgłoszeniowej. O sprawie internauta ten poinformował na swoim blogu. Wyjaśnia, że jako kompletnie nieznana osoba" postanowił zorganizować protest przeciwko lex TVN"- informuje TVP Info.

Nikt go nie zdemaskował

Internauta spodziewał się, że jego żart zostanie szybko zdemaskowany przez dziennikarskie tuzy TVN24. - Okazało się, że byłem w błędzie – pisze.

Internauta na blogu wyjaśnia, że kiedy zobaczył ogłoszenie, że organizację protestów należy zgłaszać na adres kontakt24, założył nowego maila i zgłosił, że w niedzielę o godzinie 19:00 w Łukowie protest odbędzie się na ulicy Przemysłowej 22, nieopodal budki z kebabem.

„Ponieważ jedynym skojarzeniem, jakie miałem z tym miastem, są zakłady mięsne, wybrałem się w tę okolicę. Oczywiście przy pomocy wujaszka googla. Uznałem to za miejsce idealne. Dokładnie pośrodku niczego. Jednak ponieważ jestem humanitarny, na miejsce demonstracji wybrałem nieodległy kebab" – pisze.

Wkrótce data i miejsce „wymyślonego" protestu znalazły się w oficjalnej informacji TVN.

„Cóż... to nie jest żadna poważna redakcja, skoro ordynarny fejk został potraktowany z całą powagą. Jeśli ktoś wybrał się na „zorganizowane" przeze mnie demonstracje, to gratuluję. Mam nadzieję, że przynajmniej łukowski kebab smakował" – podsumowuje internauta.

Cztery miesiące więzienia dla pijanej matki opiekującej się dziećmi

Taką karę wymierzył sąd mieszkance Poniatowej. Pijana jak bela kobieta opiekowała się dwójką dzieci.

Wyrok jest już prawomocny. Zapadł pod koniec listopada br. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim uznał Katarzynę J. winną umyślnego narażenia dwójki swoich dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Dzieci, w wieku osiem miesięcy i trzy lata, pozostawały pod opieką pijanej matki w Wielkanoc. Gdy policjanci zatrzymali 29-latkę i przebadali alkomatem, wydmuchała prawie dwa promile alkoholu. Kobieta nie była w stanie zabrać dziecka do mieszkania. Poszła więc sama, pozostawiając ośmiomiesięczne niemowlę pod blokiem. Dzieckiem zaopiekowali się świadkowie, a następnie rodzice kobiety.

Lekarz na głowie niemowlęcia i łokciu stwierdził siniaki i otarcia naskórka. Zdaniem śledczych 29-latka naraziła dzieci na niebezpieczeństwo i skierowali przeciwko niej akt oskarżenia do sądu. Postawili jej zarzut narażenia dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania obrażeń ciała.

Jak się okazuje, to nie był pierwszy raz mieszkanki Poniatowej, gdy nietrzeźwa opiekowała się dziećmi. Kilka lat wcześniej skazana została za umyślne popełnienie podobnego przestępstwa. Sąd zważył na ten fakt, wymierzając teraz karę – cztery miesiące pozbawienia wolności. Na jej poczet zaliczył 48-godzinny czas zatrzymania. Zwolnił też kobietę z kosztów sądowych.

29-latka jest znana sądowi, podobnie, jak i sytuacja opiekuńcza dzieci, których ma czworo. Kobieta ma ograniczoną władzę rodzicielską nad dziećmi. Jest pod nadzorem kuratora. Zobowiązana została też do pracy z asystentem rodziny i poddawania się terapii psychologicznej. W przeszłości dwójka starszych dzieci decyzją Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim trafiła do rodziny zastępczej – dziadków matki.

AC

Ciało w wodzie na obrzeżach Puław

Policjanci ustalają okoliczności śmierci mężczyzny, którego ciało zostało znalezione w zbiorniku wodnym na obrzeżach Puław. 69-letni mieszkaniec Puław poprzedniego dnia udał się tam na ryby i nie wrócił do domu.

Po puławskiej komendy zgłosiła się mieszkanka Puław, która powiadomiła o zaginięciu jej męża. Mężczyzna wyszedł z domu poprzedniego dnia około godz. 20, z zamiarem udania się na ryby na zbiornik wodny po byłej kopalni piachu, na obrzeżach Puław.

Na brzegu zbiornika był kij z żyłką i podbieraki należące do zaginionego. W związku z tym, na miejsce wezwano strażaków z PSP oraz z Grupy Wodno - Nurkowej z Lublina. Po kilku godzinach nurkowie znaleźli ciało mężczyzny. Zwłoki znajdowały się kilka metrów od brzegu, pod wodą.

Obecny na miejscu lekarz z pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

- Mundurowi potwierdzili też tożsamość mężczyzny. To 69-letni mieszkaniec Puław, którego zaginięcie zgłosiła żona. Wstępnie wykluczono udział osób trzecich w zdarzeniu. Sekcja zwłok pozwoli na ustalenie czasu i przyczyny śmierci - mówi podkomisarz Ewa Rejn - Kozak z puławskiej policji.

eprasa.pl f7e707dcd1

„Prokuratura wkrótce ma wyłączyć ze śledztwa wątek spożywania alkoholu przez żołnierzy na terenie kampusu wojskowego"

Żołnierz logistyk udusił się wymiocinami. Prokuratura wszczęła śledztwo

GMINA KODEŃ: Uduszenie wymiocinami było prawdopodobną przyczyną śmierci żołnierza na terenie kampusu wojskowego w gminie Kodeń. W jego organizmie wykryto ponad 3,6 promila alkoholu. Sprawę bada lubelska prokuratura.

Przypomnijmy: sytuacja miała miejsce w nocy z 6 na 7 listopada na terenie kampusu wojskowego w Kopytowie (gmina Kodeń). Tam 40-letni żołnierz z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, który pełnił służbę, zmarł. Jak informowała wtedy 18. Dywizja Zmechanizowana w Siedlcach, podkreślano, że do śmierci doszło w czasie wolnym żołnierza.

„Nie dawał oznak życia"

- W niedzielę, 7 listopada, br. w godzinach porannych żołnierze wykonujący zadania logistyczne w obszarze przygranicznym (poza strefą stanu wyjątkowego) po przebudzeniu stwierdzili, że jeden z nich nie daje oznak życia. Pomimo prowadzonej akcji reanimacyjnej, lekarz przybyły na miejsce stwierdził zgon żołnierza 21. Brygady Strzelców Podhalańskich – informowała wówczas 18. Dywizja Zmechanizowana

Uduszony wymiocinami

Postępowanie w tej sprawie wszczęła lubelska Żandarmeria Wojskowa. Do sprawy wróciła w ubiegłym tygodniu „Gazeta Wyborcza", która jako pierwsza ujawniła nowe informacje. Okazało się, że zmarły żołnierz był pijany. W jego organizmie wykryto 3,61 promila alkoholu. Tak wynikało z sekcji zwłok, które zleciła lubelska prokuratura.

Sekcja zwłok wykluczyła, jakoby śmierć żołnierza mógł spowodować uraz mechaniczny bądź osoby trzecie.

Zmarły 40-letni żołnierz nie wykonywał zadań bezpośrednio związanych z ochroną polskiej granicy. Pełnił służbę jako logistyk

- Przyczyną zgonu było gwałtowne uduszenie się w następstwie zatkania dróg oddechowych treścią wymiotną. Należy dodać, że żołnierz znajdował się w stanie upojenia alkoholowego. W jego organizmie stwierdzono 3,61 promila alkoholu – tłumaczy płk Robert Dąbek, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej w Lublinie ds. wojskowych.

Wątek picia alkoholu wykluczony?

Prokuratura wyjaśnia sprawę śmieci żołnierza. Ale wkrótce ma wyłączyć ze śledztwa wątek spożywania alkoholu przez żołnierzy na terenie kampusu wojskowego w Kopytowie. Śledztwo prowadzone ma być w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci żołnierza.

Dziennikarze „Gazety Wyborczej" informują w swoim artykule, że na terenie byłej szkoły podstawowej w Kopytowie, gdzie byli zakwaterowani żołnierze, znaleziono opakowania po alkoholu, m.in. puszki po piwie. Żadnemu z żołnierzy na obecną chwilę nie przedstawiono zarzutów.

„Wyborcza" dodaje, że mieszkańcy z którymi rozmawiała gazeta, twierdzą, że z budynku zajmowanego przez wojsko miały dochodzić odgłosy alkoholowych libacji.

Zmarły 40-letni żołnierz nie wykonywał zadań bezpośrednio związanych z ochroną polskiej granicy. Pełnił służbę jako logistyk.

(McM)

Śmiertelnie potrącone w Młynkach pracowały razem

PUŁAWY: Prokuratura bada sprawę wypadku, w wyniku którego zginęły dwie młode kobiety w miejscowości Młynki. Ich pogrzeby już się odbyły o czym poinformowało Centrum Medyczne, w którym razem pracowały.

Przypomnijmy: w sobotę (18 grudnia) przed godziną 22.00 w miejscowości Młynki w powiecie puławskim - jak ustaliła policja - w kierunku Wronowa jechała toyotą 45-latka. Kobieta przewoziła czworo pasażerów. W pewnym momencie na prośbę dwóch pasażerek, zatrzymała auto na poboczu drogi. Kobiety - obie w wieku 23 lat, źle się poczuły i chciały na chwilę wysiąść.

- Kiedy auto się zatrzymało, pasażerki wysiadły i weszły na jezdnię wprost pod jadącego z naprzeciwka volkswagena golfa. Pomimo przeprowadzonej na miejscu reanimacji, życia kobiet nie udało się uratować - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Kierowcy - zarówno 45-latka kierująca toyotą, jak i 23-latek kierujący volkswagenem, byli trzeźwi. Kierowca drugiego z aut doznał obrażeń głowy.

- Trwają czynności wyjaśniające w sprawie. Wyniki sekcji powinny być znane za 2-3 tygodnie - mówi nam Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej, pod którą podlega Prokuratura Rejonowa w Puławach, zajmująca się sprawą.

Obie kobiety pracowały w Centrum Medycznym w Puławach, które o śmierci 23-latek poinformowało na swoim profilu Facebook, a zdjęcie profilowe ozdobiło czarną wstążką na znak żałoby. Na profilu zamieszczono informację, że pogrzeby obu kobiet zaplanowano na 23 grudnia.

Joanna Niećko

Chciał sprzedać, stracił 10 tys. zł

Do oszustwa doszło podczas sprzedaży internetowej. Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie wystawił na sprzedaż wyciągarkę łańcuchową.

I padł ofiarą oszustwa. Po tym jak zamieścił ogłoszenie o sprzedaży otrzymał wiadomość przesłaną za pomocą komunikatora internetowego. W wiadomości był link od oszusta, choć link ten sugerował, że pochodzi od znanej firmy logistycznej.

32-latek otworzył go i zalogował się na swoje konto bankowe. Po drodze wpisał dane swojej karty płatniczej. Jak to uczynił, kontakt z kupującym urwał się. Mężczyznę coś tknęło, postanowił więc sprawdzić stan konta. Doznał szoku, jak zobaczył, że zniknęło z niego ponad 10 tys. zł.

(ac)

Już po skazaniu wziął udział w trzech sesjach, podczas których głosował nad uchwałami. Czy takie uchwały są legalne?

Zbigniew A. został skazany. A to oznacza, że nie jest już radnym

- Mandat radnego wygasa w dniu uprawomocnienia się orzeczenia sądu - potwierdza rzeczniczka wojewody lubelskiego. To oznacza jedno - Zbigniew A. od dwóch miesięcy nie jest już radnym Rady Powiatu Puławskiego. Tymczasem brał udział w sesjach i głosował. A urzędnicy udają, że nic nie wiedzą.

Sąd Okręgowy w Lublinie 21 października br. skazał Zbigniewa A. za usiłowanie kradzieży prądu. Kara to pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywna w wysokości 10 tys. zł.

Wyrok jest prawomocny - była to druga instancja. 67-latek w przeszłości był przewodniczącym Rady Gminy Janowiec, w bieżącej kadencji był członkiem Rady Powiatu Puławskiego.

Wyrok to wygaszenie

Rzeczniczka wojewody potwierdza, że wygaśnięcie mandatu radnego następuje w przypadku utraty prawa wybieralności, czyli m.in. w przypadku skazania prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego.

Fot.Archiwum

Agnieszka Strzępka
rzeczniczka wojewody lubelskiego

- Do wygaśnięcia mandatu w tym przypadku nie jest wymagane stwierdzenie tego wygaśnięcia w drodze właściwego aktu

Zgodnie z Kodeksem wyborczym sąd przesyła komisarzowi wyborczemu, wojewodzie oraz przewodniczącemu Rady Powiatu odpis prawomocnego wyroku niezwłocznie po jego uprawomocnieniu się. Następnie o wygaśnięciu mandatu radnego informuje komisarz wyborczy, w drodze obwieszczenia, w terminie 14 dni od dnia doręczenia mu odpisu wyroku.

To jednak tylko formalności.

- Mandat radnego wygasa z mocy prawa w dniu uprawomocnienia się orzeczenia sądu - zastrzega Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody lubelskiego. - Do wygaśnięcia mandatu w tym przypadku nie jest wymagane stwierdzenie tego wygaśnięcia w drodze właściwego aktu - dodaje.

Nikt nic nie wie...

Zbigniew A. nie jest więc już radnym Rady Powiatu Puławskiego. Wiemy to, bowiem dziennikarz „Wspólnoty Puławskiej" 21 października br. był osobiście w sali rozpraw podczas ogłaszania prawomocnego wyroku w sprawie, byłego już, radnego. Pisaliśmy o tym na łamach naszej gazety i naszych portali internetowych.

Pomimo tego Zbigniew A. już po skazaniu wziął udział w trzech sesjach, podczas których głosował nad uchwałami. Czy takie uchwały są legalne?

- Dla oceny legalności uchwał podjętych przez Radę Powiatu Puławskiego podczas sesji, w których uczestniczył wymieniony radny, istotne będzie ustalenie momentu uprawomocnienia się orzeczenia sądu. W chwili obecnej organ nadzoru nie dysponuje prawomocnym orzeczeniem dotyczącym skazania radnego Zbigniewa A. - odpowiada wymijająco Agnieszka Strzępka.

Problem w tym, że odpis nie dotarł do odpowiednich instytucji, bo puławski sąd przesłał akta sprawy do Sądu Apelacyjnego w Lublinie - Zbigniew A. zapowiadał, że skorzysta z prawa do zaskarżenia wyroku do Sądu Najwyższego w drodze kasacji. W efekcie wojewoda, przewodniczący Rady Powiatu, władze Starostwa Powiatowego w Puławach i komisarz wyborczy stoją na stanowisku, że o wyroku... oficjalnie nie wiedzą.

Po wygaszeniu mandatu Zbigniewa A., jego miejsce w radzie powinien już zająć następny kandydat z listy wyborczej w jego okręgu, kolejny pod względem liczby zebranych w wyborach głosów.

Dominik Smagała

Ale jest wyjątek

Fajerwerki zakazane

LUBLIN: W województwie lubelskim zostanie wprowadzony zakaz używania wyrobów pirotechnicznych, czyli fajerwerków. Wyjątkiem będzie Sylwester i Nowy Rok. Wówczas zakaz nie będzie obowiązywał.

W Wigilię (24 grudnia) weszło w życie rozporządzenie wojewody lubelskiego Lecha Sprawki w sprawie ograniczenia używania wyrobów pirotechnicznych na terenie województwa lubelskiego. Zgodnie z rozporządzeniem będzie obowiązywał zakaz używania fajerwerków.

- Rozporządzenie wydane zostało w celu ochrony życia, zdrowia i mienia osób oraz zapewnienia porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego - informuje Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie.

Zakaz używania wyrobów pirotechnicznych w miejscach publicznych na Lubelszczyźnie będzie obowiązywał od 24 grudnia 2021 r. do 31 stycznia 2022 r. Wyjątkiem jest Sylwester i Nowy Rok, czyli 31 grudnia 2021 r. i 1 stycznia 2022 r. Naruszenie zakazu podlega karze grzywny.

- Apelujemy, aby używanie wyrobów pirotechnicznych odbywało się z zachowaniem wszelkich wymogów bezpieczeństwa dla życia, zdrowia ludzkiego, mienia i środowiska naturalnego, a w przypadku osób, które nie ukończyły 18. roku życia jedynie pod bezpośrednim nadzorem osoby sprawującej władzę rodzicielską lub opiekę - dodaje LUW.

Przepisów rozporządzenia nie stosuje się np. do pokazów pirotechnicznych organizowanych przez zawodowców zajmujących się tego typu działalnością.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl f7e707dcd1

Tym samym zanosi się, że Sławomir Plis będzie najlepiej opłacanym przez podatników gminnym włodarzem w powiecie opolskim

Burmistrz Opola Lubelskiego dostał ponad 9 tys. podwyżki. Radni: Należała się

POWIAT OPOLSKI:

Niespodzianek nie było żadnych. Radni miejscy z Opola Lubelskiego przegłosowali podwyżkę dla burmistrza. Pensja Sławomira Plisa sięgać będzie 20 tys.zł brutto.

Z podwyżkami dla opolskich radnych i burmistrza poszło jak po maśle. Konkretne propozycje wyszły od samego przewodniczącego Rady Miejskiej. Co by nie mówić, to Dariusz Stachowicz wykazał się dużą hojnością w rozdawaniu pieniędzy podatników. PiS-owska większość w radzie na to przystała i przegłosowała w miniony wtorek zaproponowane stawki. Dyskusji nie było praktycznie żadnej.

9 tys. więcej dla burmistrza

Stachowicz zaproponował, aby podnieść pensję burmistrza o 9727 zł. Choć on sam ani razu nie użył słowa podwyżka, tylko zmiana, korekta. I mówił o konieczności jej dokonania, z uwagi na wejście w życie przepisów dotyczących wynagrodzeń dla samorządowców.

- Jesteśmy zobligowani do ustanowienia na nowych zasadach wynagrodzenia. Według nowych rozwiązań ustawowych zaproponowałem wynagrodzenie dla pana burmistrza w wysokości 19.812 zł brutto miesięcznie. Uważam, że pan burmistrz wykonuje swoje zadania bardzo dobrze i jak najbardziej zasługuje na wyższe wynagrodzenie – mówi Dariusz Stachowicz, przewodniczący RM w Opolu Lubelskim.

Jednocześnie zwraca uwagę na aktywność burmistrza w pozyskiwaniu środków zewnętrznych i zrealizowane inwestycje, wśród których wymienia 40 km przebudowanych dróg, budowę boiska sportowego ze sztuczną nawierzchnią i lodowiska.

Obecnie Sławomir Plis zarabia 10.085 zł brutto. Po podwyżce jego pensja będzie niższa zaledwie o trzy złote od wynagrodzenia starosty opolskiego.

Za podwyżką dla burmistrza opowiedziało się dziesięciu radnych, przeciwko było dwóch, od głosu wstrzymało się dwóch radnych.

Zdaniem radnego Marcina Buczka kryterium, jakie powinno być brane pod uwagę przy ustaleniu wynagrodzenia dla samorządowców, nie powinna być wielkość gminy, a zamożność mieszkańców. Dane Głównego Urzędu Statystycznego w tym zakresie nie napawają optymizmem.

- Na ponad 2400 gmin w Polsce zajmujemy 1700 miejsce, więc jesteśmy grubo, grubo poniżej średniej, jeśli chodzi o zamożność mieszkańców. I brakuje mi tego czynnika, gdzie rzeczywiste wynagrodzenie mieszkańców przekładałoby się na diety radnych i wynagrodzenie burmistrza - podkreślał na sesji radny Buczek.

Nie bez znaczenia jego zdaniem jest też sytuacja, w jakiej podejmowane są uchwały w sprawie podwyżek.

- Przed niespełna miesiącem mieliśmy okazję podnieść wszystkie podatki, a w tej chwili podnosimy sobie diety i wynagrodzenia. Ciężko będzie mi spojrzeć mieszkańcom w oczy – przyznał.

Do tak gigantycznej podwyżki Sławomir Plis na sesji słowem się nie odniósł. I nawet radnym nie podziękował za tak szczodry gest. Co warte podkreślenia, burmistrzowi przysługuje też wyrównanie wynagrodzenia od sierpnia. I tylko z tego tytułu może liczyć na dodatkowe około 50 tys.zł.

500 więcej dla radnego

Na tej samej sesji - za jednym zamachem - radni podnieśli sobie również diety. I tu dyskusji też nie było żadnej. Nowe stawki zaproponował przewodniczący rady.

- Jedenaście lat temu były korygowane ostatni raz diety w naszym samorządzie. I przez jedenaście lat nie było żadnych zmian. A płaca minimalna wtedy się zmieniała. Ale też w ostatnich miesiącach zmieniły się przepisy, które regulują wysokość diet – argumentował Dariusz Stachowicz.

W przypadku samorządu liczącego powyżej 15 tys.zł maksymalne diety mogą wynosić 3200 zł.

- Oczywiście ta kwota jest maksymalna i nikt takich diet nie postulował. Też musimy liczyć się z realiami naszego samorządu, przede wszystkim z realiami naszego budżetu – podkreślał.

Ale przy podwyżce dla burmistrza o tym już nie wspominał.

Stachowicz zaproponował podniesienie diet o 500 zł dla każdego radnego. Tym samym dieta zwykłego radnego, który nie pełni żadnej funkcji, wynosić będzie 1500 zł. A takich jest sześciu. Sześciu przewodniczących komisji stałych oraz dwóch wiceprzewodniczących rady otrzymywać będzie po 1800 zł. Natomiast do kieszeni samego przewodniczącego Rady Miejskiej co miesiąc wpadnie 2300 zł. Nowe stawki wejdą w życie od 1 stycznia.

Za podwyżkami diet było dziesięciu radnych, trzech przeciwko, od głosu wstrzymał się jeden radny.

Chyba wszystkich zaskoczył wiceprzewodniczący rady Marcin Buczek, który zapowiedział, że 500 zł podwyżki będzie przeznaczał na cel charytatywny. Radny zamierza wspierać finansowo młodzieżowe drużyny pożarnicze.

Agnieszka Ciekot

NOWE WYNAGRODZENIE DLA BURMISTRZA OPOLA LUBELSKIEGO SŁAWOMIRA PLISA

ŁĄCZNIE BRUTTO:
19.812 ZŁ

W TYM:
- **WYNAGRODZENIE ZASADNICZE: 10.400 ZŁ**
- **DODATEK FUNKCYJNY: 3400 ZŁ**
- **DODATEK SPECJALNY: 4140 ZŁ**
- **DODATEK STAŻOWY: 1872 ZŁ**

Adam Adamczyk
radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim

Burmistrz dużo zrobił

- Byłem za podwyżką, bo burmistrz Plis dużo zrobił dla miasta, dla wsi. No i naprawdę jest wart tego, to jest burmistrz dla każdego. Co zrobił? Dwie karetki dofinansował, teraz jest Covid i są potrzebne, 50 km dróg w trzy lata zrobił, i miasto odnowił, Stary Rynek, jak jest pięknie teraz. Burmistrzowi taka podwyżka się należy, to jest zasłużona podwyżka.

Dariusz Stachowicz
przewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim

Widzę jak się miasto i gmina zmienia

- Uważam, że pan burmistrz wykonuje swoje zadania bardzo dobrze i jak najbardziej zasługuje na wyższe wynagrodzenie. Pozyskał dużą ilość środków zewnętrznych, w ciągu ostatnich trzech lat jest to 60 mln zł na rozwój naszej gminy, miasta. Widzę bardzo dużą aktywność na tym polu. Widzę jak się nasze miasto i gmina zmienia. W porównaniu do innych gmin czy lat poprzednich widzę zmiany na lepsze. I to widzą mieszkańcy i doceniają, mam nadzieję.

Marcin Buczek
radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim

- Miesiąc temu rada podniosła praktycznie wszystkie podatki. Dziś podnosi sobie i burmistrzowi wynagrodzenia. I to mnie zaskoczyło, że radni tak bezrefleksyjnie podchodzą do takich rzeczy. Dieta radnego służy czemuś innemu niż zarabianiu, jest to rekompensata poniesionych strat. Dzisiaj dzień pracy wychodzi radnemu 1000 zł. To jest trochę przegięcie moim zdaniem. Co do wynagrodzenia burmistrza. Nasza gmina jest bardzo nisko sklasyfikowana w rankingu zamożności mieszkańców. Jeżeli gmina jest biedna, to burmistrz nie powinien szaleć. Jeżeli mieszkańcy mało zarabiają, a tak wychodzi z danych, to władze powinny proporcjonalnie mniej zarabiać, niż te władze, które dobrze sobie radzą.

Romuald Śliwa
radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim

Mam swoje zdanie

- Zagłosowałem przeciwko podwyżkom, bo mam swoje zdanie. Uważam, że radny to nie zawód, a funkcja społeczna. Radny powinien patrzeć burmistrzowi na ręce. Obecna dieta jest wystarczająca. Co do głosowania przeciwko podwyżce pensji dla burmistrza to chciałem być już konsekwentny, skoro głosowałem przeciwko podwyższaniu diet. Uważam, że skoro radni nie powinni mieć podwyżki to również i burmistrz. Wyszło, jak wyszło, trudno, mamy demokrację. Czy 9 tys.zł podwyżki to zbyt dużo? Trudno osobiście mi powiedzieć, zdaniem wielu mieszkańców za dużo. Ja uważam, że każdemu za pracę godna płaca się należy.

TAKIE DIETY POBIERAĆ BĘDĄ OD STYCZNIA RADNI RADY MIEJSKIEJ W OPOLU LUBELSKIM (netto)

2300 zł - Dariusz Stachowicz, przewodniczący Rady Miejskiej

1800 zł – Marcin Buczek – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, Radosław Śpiewak - wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, Marcin Stempin – przewodniczący komisji rewizyjnej, Andrzej Goleń – przewodniczący komisji budżetu, Zofia Stępniak – przewodnicząca komisji spraw komunalnych, Waldemar Bryś – przewodniczący komisji rolnictwa, Małgorzata Strzelecka – przewodnicząca komisji edukacji, Wiesław Gałek – przewodniczący komisji skarg, wniosków i petycji

1500 zł – Adam Adamczyk, Karol Cygan, Dominik Kępiński, Romuald Śliwa, Zofia Wicha, Katarzyna Woś

JAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE PODWYŻEK DIET

ZA – Dariusz Stachowicz, Radosław Śpiewak, Adam Adamczyk, Waldemar Bryś, Wiesław Gałek, Dominik Kępiński, Zofia Stępniak, Zofia Wicha, Katarzyna Woś i Marcin Stempin

PRZECIW – Marcin Buczek, Andrzej Goleń, Romuald Śliwa

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – Karol Cygan

NIEOBECNI – Małgorzata Strzelecka

JAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE PODWYŻKI WYNAGRODZENIA DLA BURMISTRZA OPOLA LUBELSKIEGO?

ZA – Dariusz Stachowicz, Radosław Śpiewak, Adam Adamczyk, Waldemar Bryś, Wiesław Gałek, Dominik Kępiński, Zofia Stępniak, Zofia Wicha, Katarzyna Woś i Marcin Stempin

PRZECIW – Marcin Buczek, Romuald Śliwa

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – Andrzej Goleń i Karol Cygan

NIEOBECNI – Małgorzata Strzelecka

eprasa.pl f7e707dcd1

Zmarł 22 grudnia w szpitalu w Lublinie

Ostatnia droga archidiecezjalnego egzorcysty z Wąwolnicy

Tłumy wiernych towarzyszyły emerytowanemu kustoszowi Sanktuarium Matki Boskiej Kębelskiej w Wąwolnicy w jego ostatniej ziemskiej drodze. Ks. Jan Pędzioł zmarł dwa dni przed swoimi 90. urodzinami. - „To olbrzymia strata dla nie tylko dla Wąwolnicy" – mówią mieszkańcy.

Ks. Jan Pęzioł zmarł 22 grudnia, dwa dni przed swoimi 90. urodzinami

Choć większość swojego duchownego życia związał z Wąwolnicą, to ksiądz Jan Pędzioł znany był szerzej, i nie tylko w województwie, ale i całej Polsce. Za sprawą egzorcyzmów, które odprawiał. Na msze św. połączone z nabożeństwem o uzdrowienie duszy i ciała do Wąwolnicy ściągały tłumy wiernych.

63 lata w sutannie

Ks. Jan Pęzioł urodził się 24 grudnia 1931 roku w Zdziechowicach. Zmarły kapłan powołanie do kapłaństwa poczuł już jako uczeń szkoły podstawowej. W wieku 21 lat wstąpił do lubelskiego seminarium. Święcenia kapłańskie przyjął w 1958 roku w Lublinie. Przez pierwsze dziesięć lat pracował jako wikariusz w parafiach w Polichnie, Kumowie, Potoku Wielkim i Kalinówce.

W 1968 roku został proboszczem parafii w pw. Świętego Krzyża w Kalinówce, w diecezji zamojsko - lubaczowskiej. To była jego pierwsza parafia, którą zarządzał. Spędził w niej cztery lata. Kolejne cztery lata spędził w parafii pw. NMP Królowej Polski w Zagłobie (pow. opolski). Następnie przeniesiony został do parafii św. Dominika w Turobinie. Tu był proboszczem dwa lata (1976 – 1978).

Ostatecznie osiadł w Wąwolnicy, z którą związany był jako proboszcz przez 23 lata. W tym czasie pełnił również funkcję kustosza Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. W sierpniu 2001 roku ks. Jan Pęzioł przeszedł na emeryturę. Wąwolnicy jednak nie opuścił. Już jako emeryt poświecił się egzorcyzmom. Do śmierci pełnił funkcję egzorcysty archidiecezjalnego.

Co warte podkreślenia, ksiądz Jan był protonotariuszem apostolskim (infułatem) oraz kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej. Pełnił również funkcję ojca duchowego kapłanów archidiecezji lubelskiej.

Modlitwą wyganiał szatana

Ksiądz Pęzioł dał się poznać jako wspaniały człowiek i duchowny. Słowo, które głosił docierało do wielu. Duchowny dla wielu był drogowskazem i ostoją duchową. Ci, którzy mieli okazję go poznać mówią o wielkiej charyzmie. Pomocy nie odmówił nikomu. Szczególnie chorym.

- Przed pierwszą chemią jadę do Wąwolnicy, godz. 20 dzwonię na plebanię, ale nikt nie odpowiada. Z tyłu plebanii wychyla się starszy człowiek w ubraniu roboczym i pyta, czego potrzebuję. Mówię, że namaszczenia i modlitwy, bo jestem chora na raka. Starszy człowiek odpowiada mi, że chorym nie odmawiam, idź dziecko do kaplicy przed obraz Matki Bożej, a ja tam zaraz przyjdę tylko się przebiorę – opowiada o swoim pierwszym spotkaniu sprzed pięciu lat pani Agata. - Do dzisiaj mam komórkę księdza Jana wpisaną w telefonie i w uszach słyszę jego słowa: „Agata, pamiętaj trzeba ludziom dawać nadzieję, choćby najmniejszą. Ludzie potrzebują świadectw wiary, bo bez Boga to nie życie".

Niektórym dane było doświadczyć niezwykłej mocy, jaką posiadał kustosz Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. Wśród nich są panowie Antoni i Jerzy z Poniatowej. Obaj poproszeni zostali przez ks. Jana o pomoc modlitewną nad 13-latką, którą opętał zły duch.

- Mama tej dziewczynki opowiadała, że skądś się w niej brała taka siła, że potrafiła zwalić z balkonu, udusić. I to dla nas był szok, gdy widzieliśmy tę dziewczynkę zniewoloną przez złego ducha, który w momencie rozpoczęcia egzorcyzmu zaczął nią poniewierać po podłodze, a ona wydawała iście szatańskie głosy, jakby zza świata – opowiada Jerzy Kuchta z Poniatowej.

W wyniku intensywnej modlitwy ks. Pęzioła, jak również krzyża i różańca, przy naszym modlitewnym wsparciu, udało się tę dziewczynkę przywrócić do normalności.

- Także byliśmy świadkami tej niezwykłej mocy księdza Jana – dodaje.

Ostatnie pożegnanie w dniu imienin

Ks. Jan Pęzioł posługiwał do ostatnich dni. Do Domu Pana odszedł 22 grudnia w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, dwa dni przed swoimi 90. urodzinami. W poniedziałkowe przedpołudnie w wąwolnickim kościele, gdzie odbywały się uroczystości pogrzebowe stawiły się dziesiątki kapłanów oraz rzesze wiernych, by towarzyszyć mu w jego ostatniej ziemskiej drodze.

- Chrystus zaprosił go na wielkie świętowanie w innym wymiarze życia, na wielkiej uczcie dzieci Bożych w Niebieskim Jeruzalem - mówił podczas kazania abp. Stanisław Budzik, który przewodniczył mszy żałobnej.

Jak podkreślał w homilii data pogrzebu, którą wyznaczono właśnie na 27 grudnia, nie była dziełem przypadku. Tego dnia ks. Infułat obchodził imieniny.

- Ten dzień był zawsze ważnym świętem dla księdza Infułata oraz dla wspólnoty parafialnej - mówił Metropolita Lubelski.

- Kroniki parafialne ukazują go jako człowieka głębokiej wiary, autentycznej pobożności, całkowitego poświęcenia się ludziom i miłości do kościoła. Wzorowo wypełniał wszystkie obowiązki duszpasterskie, jak i administracyjne - wspominał zmarłego kapłana, ks. Budzik, zaznaczając jednocześnie, że to dzięki ks. Janowi o niezwykłej mocy tego miejsca, jakim była i jest Wąwolnica, dowiedziała się cała Polska. To tylko jeden z wielu przykładów kapłańskiej działalności ks. Jana Pęzioła, dzięki któremu m.in. wybudowano kaplicę w niedalekim Niezabitowie, Dom Pielgrzyma w Wąwolnicy, rozbudowano Kaplicę Matki Bożej i odnowiono ołtarz, wybudowano ołtarz polowy.

Po mszy w wąwolnickim kościele kondukt żałobny przeszedł na miejscowy cmentarz, gdzie złożono ciało zmarłego kapłana.

Agnieszka Ciekot

Michał Kramek,
etatowy członek zarządu powiatu opolskiego

Zarażał miłością do prawdy

- Ks. Jan Pęzioł uczył nas rozumienia świata i demaskowania kłamstwa. Zarażał nas miłością do prawdy, do jej poszukiwania i wierności. Nie było w tym ani cienia fałszu. Każdego z nas traktował jednostkowo. Wypełniał go duch personalizmu i niesamowitego szacunku dla wszystkich, których spotykał. Nigdy nie zapomnę z jaką troską troszczył się o młodych alumnów, przypominając im o wierności zasadom, wierności Deo et Patriae. Nie mam wątpliwości iż ks. Jan był gwiazdą betlejemską prowadzący powierzony lud do Chrystusa. Wypełniał swoje fundamentalne zadanie, nie tylko mówił i pisał o Bogu, ale on stale z Nim rozmawiał w modlitwie. Doskonale rozumiał, że nie wystarczy żyć z Ewangelii, lecz że to Ewangelią żyć trzeba.

Marcin Łaguna,
wójt gminy Wąwolnica

Człowiek wielkiej charyzmy

- Ksiądz infułat Jan Pęzioł był człowiekiem niezwykle wielkiej, głębokiej i szczerej wiary w Pana Boga i Maryję. Zjednywał sobie rzesze ludzi swoją skromnością, wiedzą i zaangażowaniem w sprawy każdego człowieka w potrzebie. Był duchownym o rzadko spotykanej wielkiej charyzmie i sile ducha. Księdza Jana pamiętam od zawsze, ponieważ kiedy przyszedł do naszej parafii w 1978 roku miałem dwa lata. Wspominam wiele rozmów i spotkań z księdzem Janem, przede wszystkim zapamiętam go jako dobrego, pełnego ciepła i zrozumienia człowieka chcącego pomóc i wskazać właściwą drogę życia. To olbrzymia strata dla całego środowiska. Nasza rodzina odkąd pamiętam była mocno związana z parafią w Wąwolnicy i było czymś naturalnym, że zwłaszcza w chwilach dla nas trudnych spotykaliśmy się z księdzem Janem, który zawsze wspierał i pomagał.

Jerzy Kuchta
z Poniatowej

Był dla nas drogowskazem

- Śp. ksiądz Jan Pęzioł to człowiek wielkiego formatu, szczególnie duchowego. Apostoł dobroci, miłości i wiary. Ceniłem księdza Jana za jego mądrość, prostotę i skromność. To naprawdę był człowiek wielkiej posługi i dobroci, miłości i otwartości na drugiego człowieka. Od niego emanowała wielka miłość, dobroć Boża, łaska Boża. Był dla nas takim drogowskazem, wyznacznikiem i ostoją duchową. Jego śmierć to wielka strata ale sądzę, że będzie to zarazem wielka pomoc tam w niebie ze strony księdza Jana dla wspólnoty parafialnej w Wąwolnicy, dla tych którzy z nim się spotkali i dla całej naszej diecezji.

Antoni Puciłowski,
przewodniczący Koła Radia Maryja w Poniatowej

Każdemu pomógł

- Znałem księdza Jana bardzo dobrze, to był wielki ksiądz, ksiądz rodziny, kochał rodzinę i kochał Radio Maryja. Był też wielkim patriotą, kochał Matkę Bożą tak jak kardynał Stefan Wyszyński. Postawił wszystko na Maryję. Naprawdę to był wielki, wielki człowiek. Sam przekonałem się o tym. Bardzo otwarty na ludzi. Ile osób do niego przyjeżdżało z chorymi dziećmi, albo małżeństwa które dzieci nie mogły mieć. On każdemu pomógł, nie odmówił. Jego śmierć to wielka strata. Nie ma ludzi niezastąpionych ale jego chyba nie da się zastąpić.

eprasa.pl f7e707dcd1

ROZMOWA Z Malwiną Kopron, brązową medalistką Igrzysk Olimpijskich w Tokio

Medalistka Igrzysk Olimpijskich: Sama nie przyrządziłabym Wigilii. Świetnymi kucharzami są babcia i dziadzio

To był zdecydowanie najlepszy sezon w karierze Malwiny Kopron. Zwieńczeniem jego był brązowy medali Igrzysk Olimpijskich w Tokio. 27-latka przyznaje, że przyzwyczaiła się do rozpoznawalności i z niecierpliwością czekała na barszcz i pierogi z grzybami. Przed rokiem nie czuła smaku tego wyjątkowego dania.

Historyczna chwila. Malwina Kopron tuż przed oddaniem rzutu, który dał puławiance brązowy medal Igrzysk Olimpijskich w Tokio

W Przed wylotem do Japonii mówiłaś, że jedziesz na igrzyska oddać dalekie rzuty. Sądziłaś, że dadzą medal?
- Wylatując na Igrzyska Olimpijskie wiedziałam, że jestem w znakomitej formie. Zdrowie dopisywało i technika była bardzo dobra. Po eliminacjach czułam, że czeka mnie konkurs na wysokim poziomie, ale nie traciłam wiary. Wiedziałam, że jestem gotowa powalczyć o medal. Mogę szczerze powiedzieć, że jestem zadowolona z tegorocznego sezonu.

W Był lekki niedosyt, że nie udało się zdobyć srebra?
- Przez dwa miesiące nie czułam niedosytu, bo radość była ogromna. Kiedy emocje opadły i przeanalizowałam konkurs, poczułam złość. Byłam bliska srebra, ale Chinka tego dnia okazała się lepsza. Brawa dla niej. Wyprzedziła mnie w ostatniej próbie. Taki jest sport.

W Pierwsza noc po wywalczeniu medalu. Zasnęłaś normalnie?
- Po konkursie wróciłam do wioski olimpijskiej o drugiej w nocy. Spotkałam się ze znajomymi z kadry, świętowaliśmy. Spałam jak dziecko. Czułam się spełniona. Rano wstałam, zjadłam duże śniadanie i pojechałam odebrać medal. Coś wspaniałego.

W Powrót do Polski z brązem to coś niesamowitego. Chyba nie spodziewałaś się aż takiego boom?
- Nie spodziewałam się takiego świętowania. Gdy zobaczyłam radość ludzi w Polsce poczułam, że odniosłam ogromy sukces. Cieszę się, że dostarczyłam wszystkim dużo pozytywnych emocji.

W Ile rozdałaś autografów?
- Tysiące! Zdjęć było dużo. Do dzisiaj ludzie podchodzą do mnie i proszą o zdjęcie. Miło mi gdy słyszę, że ludzie trzymają za mnie kciuki i wierzą w złoty medal na igrzyskach w Paryżu. Moja ciężka praca została doceniona.

W Po sukcesie czujesz większą rozpoznawalność na ulicach miasta?
- Oczywiście i to nie tylko w Puławach. Powoli się do tego przyzwyczajam.

W W sobotę wróciłaś ze zgrupowania w Portugalii. Wreszcie będzie czas na odpoczynek?
- Mam nadzieję, że przez święta odpocznę, bo za mną ciężkie tygodnie zgrupowania. Uwielbiam świąteczny klimat i lubię spędzać czas z rodziną.

W Za Tobą wyjątkowy sezon?
- Najlepszy w mojej karierze. Osiągnęłam to, na co pracowałam całe życie.

W W sezonie wygrywałaś z Anitą Włodarczyk. W najważniejszym starcie okazała się lepsza. Można było się tego spodziewać?
- Na osiem wspólnych startów z Anitą wygrałam aż pięciokrotnie. Spodziewałam się, że Anita „odpali" na Igrzyskach Olimpijskich. Ma ogromne doświadczenie. Za mną wiele udanych startów, najlepszy wynik osiągnęłam na imprezie docelowej. W tym sezonie zabrakło jedynie rekordu życiowego.

W Po przylocie z Tokio miałaś czas na wypoczynek?
- Po igrzyskach zajęłam się sprawami zdrowotnymi. W sierpniu zeszłego roku doznałam kontuzji kolana i czas po sezonie spędziłam na wizytach u specjalistów. Na początku października musiałam poddać się operacji. Na szczęście znalazłam też czas dla najbliższych przyjaciół.

W Kiedy rozpoczynasz treningi w nowym roku?
- 2 stycznia wyjeżdżam na dwutygodniowe zgrupowanie do Spały. Potem czekają mnie dwa zgrupowania w Portugalii.

W Co Ciebie czeka w 2022 roku. Jakie będą najważniejsze starty?
- Jeżeli zdrowie pozwoli to wystartuję w marcu na Zimowym Pucharze Europy. Sezon główny planuję rozpocząć w maju. Najważniejsze starty to lipcowe Mistrzostwa Świata w USA i sierpniowe Mistrzostwa Europy w Niemczech.

W Czy gratyfikacje za medal pojawiły się już na koncie?
- Tak, ale jeszcze nie wszystkie.

W Zainwestowałaś czy czekają na kupce?
- Planuję pewne inwestycje.

W Nie byłoby sukcesów, gdyby nie dziadek Witold. Pamiętasz wspólny pierwszy trening?
- Jak byłam mała to bardzo dużo czas spędzałam z dziadziem. Uczestniczyłam w każdym treningu. Pierwsze zajęcia było ogólnorozwojowe, ale dawały w kość. Dużo czasu poświęcałam na bieganie, skoki i grę w koszykówkę. Miałam 12 lat.

W Pierwsze zawody...
- Pierwszy raz startowałam w Stalowej Woli. Rzucałam młotem dwukilogramowym. Zajęłam pierwsze miejsce, notując 32 metry. O ile dobrze pamiętam to było w 2007 roku. Radość była ogromna.

W Był stres?
- Nie. Wtedy traktowałam to jak zabawę. Byłam podekscytowana, że mogę pierwszy raz wystartować ze starszymi zawodnikami.

W Boże Narodzenie. To wyjątkowy czas w Twoim życiu?
- Boże Narodzenie to moje ulubione święto. Uwielbiam spędzać czas w rodzinny gronie. W trakcie świąt czas zwalnia, można odpocząć i poświęcić czas najbliższym.

W Były wyjątkowe święta? Przypominasz sobie?
- Każde są wyjątkowe. Czasami święta Wielkanocne spędzam na obozach, dlatego tak bardzo doceniam czas spędzony z bliskimi.

W Jaki prezent znaleziony pod choinką był tym, który pamiętasz najbardziej?
- Moje pierwsze buty do rzucania. Dziesięć lat temu profesjonalne obuwie było trudno dostępne.

W Stół wigilijny. Po co sięgasz jako pierwsze danie?
- Po barszcz i pierogi z grzybami! W zeszłym roku święta spędziłam z covidem, straciłam smak. Proszę sobie wyobrazić moje rozczarowanie. Cały rok czekałam, żeby zjeść wigilijne potrawy, a tu taki psikus.

W Którego dania nie tykasz?
- Nie ma takiej potrawy. Jem wszystko. Podczas świąt nie liczę kalorii.

W Jak wyglądają przygotowania w domu Kopronów?
- Święta spędzamy u dziadzia. Najwięcej szykuje właśnie on z babcią. Nie ma co ukrywać, są bardzo dobrymi kucharzami. Jeżeli chodzi o sprzątanie to każdy ma dużo pracy, staram się pomagać tyle ile mogę.

W Widzisz siebie w kuchni? Gdybyś tak musiała przyrządzić Wigilię?
- Sama bym sobie nie poradziła. Przygotowanie świąt wymaga dużo czasu. Ja muszę trenować. Na szczęście dzielimy się obowiązkami.

W „Kevin sam w domu". Obowiązkowy film w święta?
- Nie, nie lubię tego filmu. Nie rozumiem jego fenomenu.

W Pasterka. Chodzisz?
- Przyznam się szczerze, że o tej godzinie śpię. Regeneracja to podstawa, nawet w okresie świątecznym.

W Przygotowujesz prezenty bliskim?
- Przecież prezenty przynosi gwiazdka (śmiech - przyp. red.).

W Sylwester...
- Spędzę go w Puławach. W związku z tym, że na początku roku wyjeżdżamy na zgrupowanie, to zostaję w rodzinnym mieście. Na pewno czeka mnie wspaniały wieczór w gronie znajomych.

W Był jakiś wyjątkowy Sylwester?
- Zeszłoroczny. Dzień przed Sylwestrem skończyła mi się kwarantanna. Byłam zmęczona, więc zostałam w domu i poszłam spać o godz. 21. Po północy odebrałam kilka telefonów z życzeniami i kontynuowałam sen.

mp

- W zeszłym roku święta spędziłam z covidem, straciłam smak. Cały rok czekałam, żeby zjeść wigilijne potrawy, a tu taki psikus

Głosuj na Malwinę i Darka

Dwoje przedstawicieli naszego regionu znalazło się wśród 20 nominowanych w Plebiscycie na Najlepszego Sportowca Polski 2021 roku Przeglądu Sportowego: Malwina Kopron oraz Dariusz Kowaluk.
Swój głos można oddać na stronie plebiscyt.przegladsportowy.pl. Należy wskazać swojego faworyta, podać swoje dane i gotowe. Przy odrobinie szczęścia można będzie wygrać nowiutkie BMW. Pomóżmy naszym. Głosować można co 12 godzin, więc do dzieła. Gala Mistrzów Sportu odbędzie się 8 stycznia 2022 roku.
Malwina Kopron podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio wywalczyła brązowy medal w rzucie młotem. W swojej najlepszej próbie uzyskała 75,49 m. W tym roku 27-latka wygrała aż osiem konkursów, w tym o mistrzostwo Polski w Poznaniu, gdzie pokonała Anitę Włodarczyk.
Dariusz Kowaluk pochodzi z Komarówki Podlaskiej. Podczas igrzysk w Tokio wraz z kolegami i koleżankami wywalczył złoty medal w sztafecie mieszanej 4x400 m. 25-latek reprezentował nasz kraj w biegu eliminacyjnym. Obecnie reprezentuje barwy AZS-u AWF Warszawa.

REG

eprasa.pl f7e707dcd1

Osiemdziesiąta rocznica mordu na polskich obrońcach z Łęcznej

Zapomniane ofiary z Rur Jezuickich

31 grudnia 1941 Niemcy rozstrzelali pięciu mieszkańców Łęcznej i okolic. Byli to cywile, którzy jako ochotnicy wzięli udział w odbiciu mostu z rąk niemieckich w trakcie walk 20 września. Byli uczestnikami jednego z niewielu zwycięskich dla Polaków starć kampanii wrześniowej.

Położony nieopodal wsi Rury Jezuickie (dziś dzielnica Lublina, wtedy oddzielna wieś) wąwóz stał się jednym z pierwszych w regionie miejsc masowych hitlerowskich morderstw. Latem 1940 roku Niemcy w pięciu egzekucjach zabili co najmniej 450 więźniów Zamku Lubelskiego, w głównej mierze przedstawicieli inteligencji.

Inteligencja - pierwszy wróg!

Jesienią 1939 roku Niemcy zatrzymali kilkunastu wykładowców Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wielu duchownych i innych przedstawicieli elity społecznej. Po kilku tygodniach część z nich wypuszczono, część trafiła do obozów, a około 70 osób rozstrzelano. Wiosną 1940 roku, w ramach akcji specjalnej o kryptonimie AB, najpierw przygotowano listy proskrypcyjne, a 24 czerwca dokonano masowych aresztowań nie tylko w samym Lublinie, ale i wszystkich znaczniejszych ośrodkach regionu. Wszystkich zatrzymanych zwieziono do lubelskiego Zamku, który pełnił rolę największego więzienia śledczego. Część osób po fikcyjnych procesach została skazana na śmierć. Ofiary Niemcy przewozili na miejsce kaźni ciężarówkami, tam w pięcioosobowych grupach były one prowadzone nad doły śmierci i mordowane z broni maszynowej. Około 450 ciał ekshumowano w 1945, jednak zidentyfikować udało się tylko nieco ponad 100. Nie ma jednak wątpliwości, że były to osoby mogące liderować społeczeństwu: byli posłowie, prawnicy, uczeni, księża, osoby inicjujące w swoich powiatach ruch oporu. Niektóre z możliwych do rozpoznania zwłok przekazano rodzinom, reszta spoczęła na miejscu kaźni.

Tablica z inną datą

Tam też wzniesiono murowany pomnik z tablicami z nazwiskami zamordowanych. Na jednej z nich znajdujemy nazwiska pięciu mieszkańców Łęcznej i nietypową datę, daleką od lata 1940. Kazimierz Piasecki (lat 31), Aleksander Strzyżewski (lat 23), Franciszek Wronowski (lat 40), Konstanty Burlik (lat 53) i Denis Roman (lat 36 - wydaje się jednak, że tu zamieniono kolejność imienia i nazwiska - przyp. ZS) zabici zostali 31 grudnia 1941 roku, wedle pomnika „rozstrzelani za udział w bitwie pod Łęczną w 1939 roku i pomoc rannym żołnierzom Wojska Polskiego".

Błagali u Franka o łaskę

Śladem ofiar ostatniej egzekucji w Rurach poszła dziesięć lat temu Barbara Oratowska w artykule „70. rocznica mordu łęcznian" zamieszczonym w mającym ogromne zasługi dla lokalnej kultury roczniku „Merkuriusz Łęczyński". Przytacza ona tam relację córki jednego z zabitych, Marianny Malinowskiej z domu Burlik, która pierwotnie została opublikowana w Kurierze Lubelskim w 1976 roku. *„We wrześniu 1939 roku grupa mieszkańców Łęcznej ochotniczo dołączyła do ostatnich walczących oddziałów polskich, z którymi ochotnicy poszli aż pod Janów. W grupie tej znajdowali się Konstanty Burlik, Aleksander Strzyżewski, Denis, Domaciuk, Konopka, Miksuła, Piasecki (błąd w nazwisku - powinno być Pasecki) i Wronowski. Po powrocie z działań wojennych mieszkali w Łęcznej, dopóki w nocy z 10 na 11 maja 1940 roku nie zostali aresztowani przez hitlerowców.*

Wydał ich volksdeutsch

Stało się to za sprawą volksdeutscha - rakarza z Łęcznej, który potem wyjechał do Rzeszy. Aresztowanych osadzono „Pod Zegarem", a następnie na Zamku Lubelskim. Mieliśmy z nimi kontakt przez znajomego strażnika, mieszkającego przy ulicy Skibińskiej. Informował nas o losach więźniów i przekazywał grypsy. Jesienią 1940 roku oraz w styczniu lub lutym 1941 roku mieli oni dwie rozprawy zakończone wyrokiem śmierci ogłoszonym w listopadzie. Konopka i Miksula nie doczekali wyroku, gdyż zmarli w toku śledztwa. Ktoś wówczas podał myśl, żeby udać się do generalnego gubernatora Franka z prośbą o ułaskawienie. Pojechało tam kilka żon skazańców, ja zaś poszłam do Krakowa na piechotę, prosić o ułaskawienie mego ojca, Konstantego. Nie zdało się to na nic - wyrok został wykonany w dniu 31 grudnia 1941 roku". Dokonana przez Jerzego Paseckiego kwerenda archiwalna pozwoliła potwierdzić datę egzekucji, a w 2009 Wojewódzki Komitet Pamięci Walk i Męczeństwa w Lublinie wydał zgodę na umieszczenie stosownej tablicy.

Dlaczego Niemcy zabili akurat ich?

Warto przy tym wyjaśnić, dlaczego akurat tych mężczyzn zatrzymano, osądzono i zamordowano - przecież w działaniach wojennych w kampanii wrześniowej brało udział wielu mężczyzn i nie było to samo w sobie powodem do aresztowań i egzekucji. Tzw. „bitwa pod Łęczną" (w rzeczywistości stosunkowo niewielka potyczka), było to jednak o tyle nietypowe starcie, że po stronie polskiej nie walczyły regularne formacje, tylko zaimprowizowana grupa złożona z członków różnych oddziałów i wspierający ich licznie miejscowi ochotnicy. W oczach Niemców nie uchodzili oni za żołnierzy podlegających ochronie prawa wojennego. Stąd więc szczególna pasja w ściganiu i karaniu.

Na mocy paktu Ribbentrop - Mołotow wszystko, co na zachodnim brzegu Bugu miało przypaść Niemcom, co na wschodnim - Sowietom. Polacy pod dowództwem Stefana Żabickiego próbowali przejąć kontrolę nad mostem i odepchnąć 14 Dywizję Piechoty Wehrmachtu na zachód

Kamienica Dylewskich (w środku planu) pełniła w czasie bitwy rolę szpitala polowego, do którego znoszono rannych Polaków i Niemców, potem zaś przetrzymywano w niej jeńców niemieckich

Na granicy między dwoma najeźdźcami

Polakami dowodził Stefan Józef Żabicki, liczący 44 lata oficer piechoty, weteran wojny z Sowietami w 1919 roku, solidny sztabowiec, który w okolicach Łęcznej znalazł się razem z wycofującymi się oddziałami 10. Dywizji Piechoty Armii „Łódź" gen. Franciszka Dindorfa - Ankowicza.

Polacy wierzyli, że po zgrupowaniu w okolicach Wieprza powstanie rubież, na której stoczona zostanie decydująca bitwa kampanii. Niemcy 17 września zajęli Lublin i Łęczną, jednak już następnego dnia wycofali się na drugi brzeg Wieprza, w okolice Trębaczowa, pozostawiając miasto bez gospodarza. Wynikało to z wejścia do wojny Związku Sowieckiego i przebiegu ustalonej w załączniku do paktu Ribbentrop - Mołotow linii demarkacyjnej, zostawiającej Łęczną wzdłuż linii Bugu w strefie sowieckiej. Sytuację próbowali wykorzystać Polacy. Najstarszy stopniem Żabicki zaczął montować kombinowany oddział. Udało mu się zebrać około setki żołnierzy plus ochotników cywili. Niemcy nie mogli na to pozwolić, więc próbowali zająć miasto z powrotem. Do decydującego starcia doszło 20 września przy moście „lubelskim" (dziś nieistniejącym), od strony Ludwina.

Córka jednego ze skazańców pieszo poszła do Krakowa, aby błagać Hansa Franka o życie ojca. Na próżno

Tablica na pomniku ofiar egzekucji w Rurach Jezuickich poświęcona uczestnikom wrześniowej bitwy o most w Łęcznej

Zmontowany naprędce oddział żołnierzy i cywili wyparł Niemców na zachodni brzeg Bugu

Zwycięska bitwa łęczyńskiego września

Polacy starli się z jednostkami rozpoznania 14. Dywizji Piechoty Wehrmachtu. Około godziny 11 trzy ciężkie karabiny maszynowe, wykorzystując korzystne położenie na wzgórzach, zaczęły ostrzeliwać zachodni brzeg. Niemcy próbowali kontratakować, walka na przyczółkach mostu trwała przez popołudnie. W efekcie Wehrmacht stracił 11 zabitych i wielu rannych, 60 żołnierzy dostało się do niewoli. Po pilskiej stronie zginęło pięciu żołnierzy, w tym sam Żabicki. Dowodząc atakiem, został postrzelony w brzuch z karabinu maszynowego. Został zniesiony z pola bitwy i umieszczony w szpitalu polowym w kamienicy Dylewskich, gdzie w nocy zmarł. Pochowano go w zbiorowej mogile na cmentarzu w Łęcznej. Starcie należy ocenić jako zwycięskie dla polskiej strony. Niemcy nie podjęli już potem żadnych działań ofensywnych, czekając na nadejście czerwonych sojuszników. W tym czasie wzięci do niewoli Niemcy byli przetrzymywani w mieście, który to widok ewidentnie dodawał ducha mieszkańcom. Sowieci weszli dopiero 29 września, dzień po tym, jak z miasta wyszły pododdziały Dywizji Kawalerii „Zaza" generała Ludwika Podhorskiego, które pomaszerowały pod Kock. Oprócz wyżej wymienionych późniejszych więźniów Zamku w bitwie wzięli udział m.in. Tadeusz Chorąży, Henryk Harmasz, Ludwik Kot, Bronisław Konopka, Stanisław Plechawski, Piotr Trus, Zygmunt Więczkowski, Henryk Wróbel.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl f7e707dcd1

Jak widziano początki miasta w XIX wieku - z najdawniejszych dziejów Łukowa (cz. I)

Mając na względzie ubóstwo nadzwyczajne...

Nasza wiedza o początkach Łukowa składa się, w gruncie rzeczy, z kilku, luźno ze sobą tylko pospinanych wątków. Pierwsze informacje mówią o obronnym ośrodku, obsadzonym templariuszami i rozważanym jako możliwa siedziba nowego biskupstwa. Z drugiej strony wiemy, że jeszcze w wieku XV miasteczko postrzegane było jako wyjątkowo wręcz biedne...

Pierwszym, w miarę kompletnym wykładem dziejów Ziemi Łukowskiej było osiem stron artykułu w publikacji *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym*, której drugi tom ukazał się w 1844 roku. Jej autorami było dwóch wybitnych ówczesnych historyków, Michał Baliński (1794-1864) i Tymoteusz Lipiński (1797-1854). Ich dzieło było summą ówczesnej wiedzy o ziemiach Korony i Litwy. Nie miało może specjalnego waloru badawczego, ale przez dziesiątki lat każdy, kto chciał zorientować się w dziejach swojego regionu, w pierwszej kolejności sięgał po Balińskiego właśnie, nierzadko nie weryfikując ustaleń i powielając błędy. Rzecz była w całości trudna do przebrnięcia, miała raczej walor encyklopedyczny (Baliński dał też zresztą wiele haseł od słynnej Encyklopedii Orgelbranda), całość czterotomowego wydawnictwa liczyła kilka tysięcy stron. Co znajdujemy o Łukowie?

Miasto szczupłe i nędzne...

Łuków, Lucovia, w nizinach nad błotami rzeki Wielkiej Krzny, o 7 mil od Lublina, z drzewa zabudowane miasto, nie ma żadnej pewności od kogo i kiedy wzięło swój początek. Wszakże jest to jedna ze starożytnych osad przygranicznych dawnej Polski i zdaje się, że tu pierwiastkowie któryś z Piastów panujących w Małej Polsce, musieli wznieść zamek drewniany dla wstrzymania napadów, uporczywie w pogaństwie trwających Jadźwingów na Podlasiu. Już w połowie XIII wieku dzieje nasze wspominają o Łukowie, jako mieście szczupłem wprawdzie i nędznem, lecz dla położenia swego na pograniczu Litwy i Jadźwingów, bardzo ważnem. Zdaje się, że to był punkt z którego ówcześni opowiadacze wiary robili wyprawy swoje apostolskie w tej części Litwy i Rusi, która w pobliżu się rozciągała.

Plan powołania biskupstwa

Bolesław Wstydliwy mając w Łukowie zamek osadzony załogą i kasztelana rządzącego całą ziemią tą, a usiłując wszelkimi sposobami powściągać ciągle powtarzane napaści zuchwałych pogan, zaprowadził tu r. 1250 Templaryuszów, którzy zarazem zobowiązani byli nawracać Jadźwingów do wiary Chrystusa. Pomagali do tego Bolesławowi Franciszkanie, najgorliwsi w owej epoce Apostołowie Chrześcijaństwa w tych stronach, a mianowicie jeden z nich imieniem Bartłomiej, a rodem z Czech (miał on być kandydatem na pierwszego biskupa łukowskiego - przyp. ZS). *Z jego to rady Bolesław Wstydliwy, gdy wielu nawróconych nawet Jadźwingów rzucało wiarę i z Litwinami się wiązało, postanowił wyjednać u Papieża oddzielenie części znacznej kraju od dyecezyi Krakowskiej i ustanowienie biskupstwa nowego w Łukowie, który razem dotąd z Ziemią Lubelską do Wtwa Sandomierskiego należał. Jakoż komisarze wyznaczeni w tym celu od Innocentego IV Papieża, a mianowicie Legat ówczesny w Polsce, Opat mezeneński, zjechali do Łukowa r. 1254 dla erygowania tu nowego biskupstwa, ale znalazłszy miejsce nieodpowiedniem na założenie katedry biskupiej, naznaczyli ją w Chełmie.*

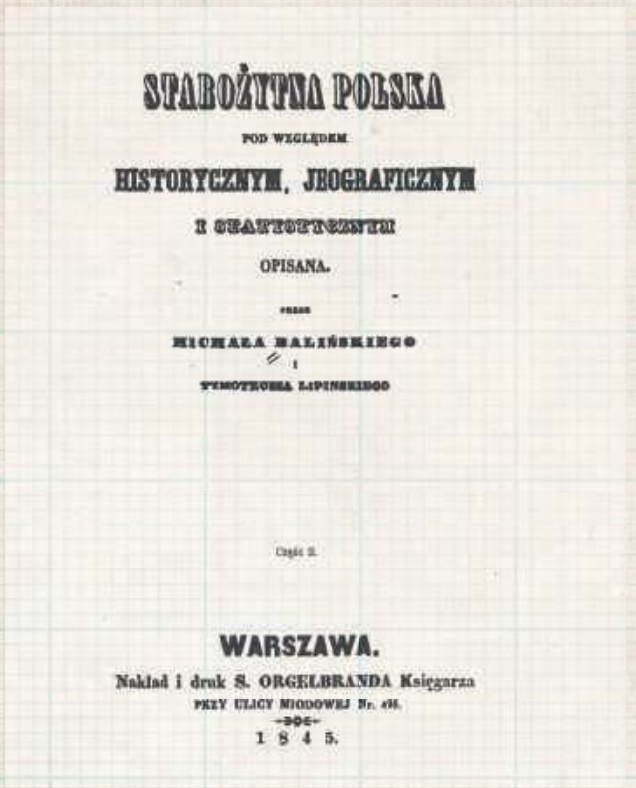
STAROŻYTNA POLSKA
POD WZGLĘDEM
HISTORYCZNYM, JEOGRAFICZNYM
I STATYSTYCZNYM
OPISANA.
PRZEZ
MICHAŁA BALIŃSKIEGO
I
TYMOTEUSZA LIPIŃSKIEGO
Część 2.
WARSZAWA.
Nakład i druk S. ORGELBRANDA Księgarza
PRZY ULICY MIODOWEJ Nr. 456.
1845.

Suma XIX-wiecznej wiedzy o poszczególnych miejscowościach i regionach Polski dostępna jest dziś z łatwością w internecie na stronach m.in. Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej https://www.wbc.poznan.pl albo za pośrednictwem google books https://books.googleusercontent.com

Gdzie był kopiec Jaćwingów?

Nieustające napaści pogan sprawiły to na koniec, że Bolesław Wstydliwy zrobiwszy na nich wielką wyprawę w 1264, zwiódł z Jadźwingami krwawą bitwę i stanowcze odniósł zwycięztwo, gdzie cały ten lud prawie został wybity. Słabe jego ostatki zmieszały się z Litwinami opuściwszy rodzinne Podlasie, gdzie z Polaków i Mazurów nowe osady porobiono, mała zaś liczba jeńców gwałtem ochrzczonych, pozostała na dawnych siedzibach. Historya nie powiada gdzie zaszła walna a rozprawa, ale podanie miejscowe utrzymuje, że bój odbył się na polach pod samym Łukowem, gdzie istotnie znajduje się znaczny kopiec, dotąd mogiłą Jadźwingów przez lud nazywany (prawdopodobnie było to miejsce między wsią Radomyśl a Okninami, ale, po wykopie sondażowym w 1990 nie podjęto, o ile nam wiadomo, dalszych badań - przyp. ZS).

Podstawy ekonomiczne

Nierychło jednak, bo aż za Władysława Jagiełły Łuków zaczął używać prawdziwych swobód miejskich i przychodzić do pewnej pomyślności. Przywilejem 4. 1403 w Szczekarzowie, w sobotę, dzień wilii św. Jana Chrzciciela danym, przeniósł ten król po raz pierwszy miasto z prawa polskiego na niemieckie. Kazimierz IV celem przyczynienia się do wzrostu jego, nadał mu znajdujące się w Łukowie w piątek po św. Stanisławie, to jest 14 maja 1445 (to akurat oczywista pomyłka - faktycznie miało to miejsce 10 lat później - przyp. ZS), *targ tygodniowy w poniedziałek, znosząc wszelkie targi po wsiach okolicznych odbywające się. Pomimo to wszystko, musiał być Łuków bardzo jeszcze nędzną mieściną naówczas, kiedy Alexander Jagiellończyk w przywileju swoim danym w Radomiu na sejmie powszechnym, we środę po św. Tyburcym r. 1505 powiada, że mając na wzgląd na ubóstwo nadzwyczajne miasta Łukowa i pragnąc temu zarazić, pozwala zbudować w rynku ratusz, dla odbywania w nim spraw publicznych i prawa miejskiego tyczących się, nadaje miastu wagę dla wspólnego wszystkich mieszkańców dochodu i użytku, postrzygalnią sukna oraz kramy piekarskie i szewskie, a dochody z nich na rzecz miasta przeznacza...*

Tyle Baliński z Lipińskim, historycy z połowy XIX wieku. Co ciekawe, kolejnym pokoleniom niewiele do tego udało się dodać. cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Fot. Zdjęcie z Narodowego Archiwum Cyfrowego - domena publiczna

Janów Podlaski, rok 1942. Zarządca stadniny, pułkownik Hans Fellgibel demonstruje oficerom konia arabskiego. Niemcy od początku zainteresowali się stadniną. Kierowanie nią powierzyli,„wywodzącemu się z dobrej arystokracji i bardzo od pokoleń koniarskiej rodzinny Fellgibelowi. Była to - oczywiście jak na miejsce i epokę - dość ciekawa postać. Wobec polskich pracowników lojalny i pozytywnie nastawiony. Po wojnie bywał w Polsce i to na zaproszenie ministra rolnictwa, honorowany był polskimi odznaczeniami państwowymi, zmarł we Wrocławiu. Więcej doczytać o nim i wojennych losach stadniny można w książce Moniki Luft „Arabska awantura. Od Emira Rzewuskiego do Krzysztofa Jurgiela" wydanej w 2021 roku

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Topór z Końskowoli

„Bądź waćpan zdrów! Okrutnie tu liche piwsko w tej Końskowoli – zakończył pan Zagłoba mrugając na Wołodyjowskiego" - czytamy w „Ogniem i mieczem". Piwo może i kiepskie, ale herb zupełnie przyzwoity...

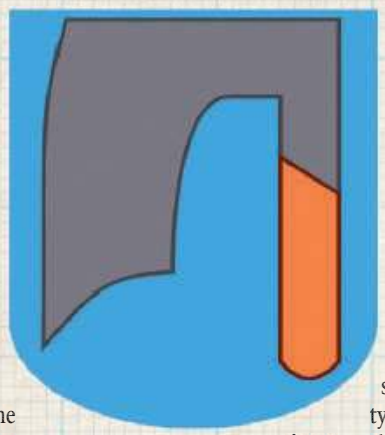

Najbardziej efektowne „kwiatki" heraldyczne trafiają się z reguły w ośrodkach, które nie mają dłuższej tradycji ośrodka miejskiego, albo kiedyś taki status utraciły i od nowa próbują budować swoją tradycję i symbolikę. Najgorzej, kiedy trafi się w niewłaściwym czasie i miejscu ktoś nad miarę kreatywny, kto porzuci najprostsze tradycje na rzeczy skomplikowanych heraldycznych opowieści. Takiej pokusie na szczęście nie uległ nikt w Końskowoli (powiat Puławy). Statut gminy rzecze: *Herbem Gminy Końskowola jest w polu błękitnym topór srebrny w słup z toporzyskiem złotym*. Uzasadnienie jest proste: złoty wiek rozwoju ośrodka były to czasy Tęczyńskich, pieczętujących się Toporem właśnie (zwanym też Starża - po staropolsku topór), jednym z najstarszych polskich godeł szlacheckich. Dawniejsza nauka wszystkich Toporczyków (w tej liczbie też np. Ossolińskich, ale w pewnym momencie był to jeden z najpopularniejszych herbów na Mazowszu ale i Lubelszczyźnie...) wywodziła się od słynnego XI-wiecznego palatyna Sieciecha, złego ducha polskiej polityki przełomu XI i XII wieku, jednak wydaje się, że jest ten znak jest nieco młodszy. Już w XVI wieku pieczęć miasta miała Topór. Nie było więc co rozważać, dzielić włosa na czworo, szukać lepszego pomysłu i przyjęto wzór najbardziej logiczny i poprawny heraldycznie. I bardzo dobrze.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl f7e707dcd1

PIŁKA NOŻNA Pierwsze święta i Sylwester tysiące kilometrów od domu. Ariel Borysiuk gra w Indiach

Borysiuk z Indii: Ale bym zjadł pierogi z grzybami i kapustą oraz podsmażane pieczarki!

Ariel Borysiuk pochodzi z Białej Podlaskiej. Przez wiele sezonów grał w Polsce i Europie. Trzy miesiące temu wyleciał do Indii. Występuje w klubie Chennaiyin FC, z którym rywalizuje w Indian Super League.

Życie jest brutalne

30-latek w poprzednim sezonie występował w barwach Jagiellonii Białystok. Po zakończeniu rozgrywek miał kilka opcji, ale wybrał egzotyczny kierunek.

- Początkowo byłem trochę zdziwiony, iż wybiorę taką opcję. Nie sądziłem, że w wieku 30 lat będę grał w Indiach. Wcześniej sobie tego nie wyobrażałem. Jeszcze kilka lat temu sądziłem, że pogram w silnej europejskiej lidze na dobrym poziomie. Życie pisze różne scenariusze. Trzeba było wyjechać daleko od domu. Takie jest życie piłkarza i sportowca. Grasz tam, gdzie ciebie chcą, a nie ty chcesz. Mogłem zostać w Polsce, ale chciałem spróbować czegoś nowego. W naszym kraju reprezentowałem barwy czterech klubów. Miałem okazję zaliczyć kolejny - Górnik Łęczna. Podjąłem decyzję, iż lecę do Indii. Nie chciałem czekać, chociaż zgłaszało się kilka klubów spoza Polski. Przez pandemię widać, jak ciężko zawodnikom w moim wieku znaleźć solidny klub. Świat futbolu nieco się zmienił - mówi Ariel Borysiuk.

Zostanie na dłużej?

Wychowanek TOP-u 54 związał się z Chennaiyin FC kontraktem do końca marca. - Wówczas kończy się liga. W rozgrywkach mierzy się 11 zespołów. Sezon rozpoczęliśmy pod koniec listopada. Mam opcję przedłużenia umowy na kolejne rozgrywki, ale na dzisiaj nie umiem odpowiedzieć na pytanie, czy zostanę w Indiach. Wiele będzie zależało od naszego miejsca w tabeli i wizji właścicieli klubu - dodaje.

Od początku w Goa

Rozgrywki Indian Super League rozgrywane są w jednym mieście, na trzech stadionach. Każdy klub ma do swojej dyspozycji swój hotel.

- Moje życie ogranicza się do pobytu w budynku hotelowym oraz treningach i meczach. Życie prywatne kompletnie nie istnieje. Mam nadzieję, że w przyszłym sezonie wróci normalność, która teraz jest wyhamowana przez koronawirusa. Powiem szczerze, że nawet nie byłem i nie widziałem miasta, ludzi, dla których gram. Przyleciałem do Goa, gdzie spędziliśmy cały okres przygotowawczy. Niedawno stuknęły trzy miesiące, od kiedy jestem w Indiach - mówi Borysiuk.

Bez wizyt w sklepach czy mieście

Zawodnicy klubów w Indiach nie mogą wychodzić poza teren hotelów.

- Mamy restrykcje związane z koronawirusem. Nie możemy wychodzić do sklepów czy na przysłowiowe miasto. Władze ligi chcą bez większych problemów dokończyć sezon. Indie są ogromnym krajem. Gdybyśmy dostali wolną rękę, za chwilę pojawiłyby się przypadki zachorowań, izolacje, kwarantanny - dodaje.

Wydarzeniem wyjście na plaże

Borysiuk nie miał możliwości zobaczenia miasta, w barwach którego występuje. Metropolia nie jest największa w kraju, ale i tak liczba ludności wrażenie. Mieszka w nim... blisko 10 milionów ludzi.

- Widziałem tylko zdjęcia Chennai. Jest ładne i usytuowane nad morzem. Właśnie, tydzień temu po raz pierwszy byliśmy nad wielką wodą, nieopodal hotelu. Oczywiście mieliśmy do dyspozycji prywatną plażę. Wyczyściłem głowę, zobaczyłem coś innej niż ściany pokoju czy restauracji - mówi „Borys".

Telefon, komputer, Łukasz

Ariel Borysiuk gra w jednym klubie z Łukaszem Gikiewiczem.

- Mamy możliwość porozmawiania w ojczystym języku, wypicia kawy czy obejrzenia meczu. Poza tym komputer i telefon są nieodłącznymi elementami dnia codziennego. Trenujemy o godz. 16 czasu lokalnego. Gdy wstaję na śniadanie w Polsce jeszcze wszyscy smacznie śpią, gdyż w Indiach czas jest o cztery i pół godziny do przodu. Trzeba jakoś sobie radzić. Dobrze, że mamy sezon. Ostatnio graliśmy co trzy dni. Czas leci szybciej. W środę mieliśmy ostatni mecz przed świętami. Kolejny odbędzie się dopiero 30 grudnia. Wolałbym grać w święta. Wówczas czas leciałby szybciej - przyznaje.

Ariel Borysiuk kontynuuje karierę w Indiach. Jak mówi, bardzo brakowało mu ulubionych potraw z wigilijnego stołu

- Takie jest życie piłkarza i sportowca. Grasz tam, gdzie ciebie chcą, a nie ty chcesz

Nie robię z siebie męczennika

30-latek po raz pierwszy święta Bożego Narodzenia spędził bez najbliższych, tysiące kilometrów od rodzinnego domu.

- Podobnie było w Anglii, ale wówczas byłem z żoną i dwójką dzieci. Teraz jestem sam, zdany na siebie. Dobrze, że jest kolega z Polski. Będzie łatwiej. Włączyliśmy kolędę. Był czas na połączenie się z rodziną, a przede wszystkim myśli o tych, których kochamy. Od początku wiedziałem, jaki scenariusz wybieram. Było jasne, że nikt z naszego kraju nie będzie mógł pojawić się w hotelu. Nie robię z siebie męczennika. Telefon był rozgrzany, rozmawiałem z rodziną. To w jakiejś części poprawiło mi humor - mówi.

Trudna pobudka w hotelu

Ariel uwielbia święta, szczególnie Bożego Narodzenia.

- Gdy grałem w Polsce czy w Niemczech mieliśmy przerwę w sezonie i mogłem być wśród najbliższych. Teraz musiałem przeżyć wyjątkowy czas zupełnie inaczej, chociaż cały rok czekam właśnie na grudzień. Choinka, prezenty, kolędy, a przede wszystkim piękne momenty. Ciężko było obudzić się w pokoju hotelowym na końcu świata. Mam wsparcie rodziny, rodzeństwa i mamy. Nie zostawili mnie i towarzyszyli jak tylko mogli. Niestety, tylko on-line - dodaje.

Kocha pierogi. Karp niech pływa w jeziorze

Borysiuk siadając do stołu wigilijnego nie może odmówić sobie dwóch potraw: kapusty z kapustą i grzybami oraz podsmażanych pieczarek w wykonaniu mojej mamy Ani, która fantastycznie gotuje. W tym roku mogłem o tym tylko pomarzyć.

- Później próbowałem wszystkiego. Niczego sobie nie odmawiałem w święta, chociaż nie przepadam za karpiem. Jego miejsce jest w jeziorze, ewentualnie w wannie (śmiech - przyp. red.). Nie liczyłem kalorii. Po świętach był czas, by zrzucić zbędne kilogramy. Pasterka? Oczywiście. To rodzinna tradycja - mówi.

Przepocona koszulka

„Borys" doskonale pamięta prezent, jaki znalazł pod choinką. Szwagier Michał Papiński wiele lat mieszkał w Anglii. Podarował mi koszulkę Manchesteru United. To było 20 lat temu. Wówczas mieć oryginalny trykot to było coś. Spałem w niej tydzień. Była przepocona, ale nie chciałem słyszeć, bym miał ją wrzucić do pralki - przyznaje.

Niecodzienny Sylwester

W 2016 roku Ariel Borysiuk przeżył niecodziennego Sylwestra. - Grałem w Anglii w barwach Queens Park Rangers. W ostatni dzień roku graliśmy wyjazdowy mecz z Wolverhampton. Wróciłem do mieszkania pod wieczór. Występowałem w jednym klubie z Pawłem Wszołkiem. Wraz z naszymi żonami wypiliśmy po dwie lampki szampana i poszliśmy spać. Następnego dnia rano miałem mecz - wspomina.

Nie wybiegam w przyszłość

Bialczanin w piłce osiągnął bardzo dużo. Grał w reprezentacji Polski, czołowych klubach w kraju oraz za granicą. - Nie mam marzeń piłkarskich. Staram się żyć z dnia na dzień. Nie wybiegam w przyszłość. Życie samo pisze scenariusze. Odpukać, zdrowie dopisuje. Gram w każdym meczu od początku. Tylko się cieszyć. Może wyobrażałem sobie inne scenariuszem na ten czas, ale trzeba doceniać to, co się ma w tej chwili. Marzenia o grze w poważnej lidze na wysokim poziomie schowałem głęboko - mówi.

Finanse odegrały ważną rolę

Śledząc artykuły po podpisaniu kontraktu przez Ariela w internecie wielokrotnie pojawiły się słowa, iż przeniosłeś się do Indii dla pieniędzy. To prawda? - Nie ma co ukrywać, iż zapłata jest bardzo dobra. Sądzę, że nie otrzymałbym takich środków w Polsce. Mam na myśli kluby spoza tego TOP3. Finanse odegrały ważną rolę przy podejmowaniu decyzji, ale jak mówiłem, idzie się tam, gdzie ciebie chcą. Chciałbym grać teraz w Legii Warszawa. Co z tego, skoro klub ze stolicy nie chce mojej osoby.

Zbeształ go Smuda

Nieco ponad 11 lat temu Borysiuk debiutował w reprezentacji Polski. - To było niesamowite wydarzenie. Wchodziłem w dorosłe życie i otrzymałem powołanie. Pojechałem na reprezentację. Kadra nie była tak popularna, jak w tym momencie. Było to dwa lata przed Euro. Stres był ogromny. Zagrałem kilka minut, a czułem się, jakbym rozegrał całe spotkanie. Przed wejściem ówczesny selekcjoner zbeształ mnie, gdyż za długo się przebierałem. Wtedy nie było mi do śmiechu. Za mną piękna przygoda z orzełkiem na piersi - kończy.

mp

Wszedł za „Lewego"
Ariel Borysiuk ma na koncie 12 występów w reprezentacji Polski. Debiutował jako 19-latek w wygranym spotkaniu 3:1 w towarzyskim meczu biało-czerwonych z Wybrzeżem Kości Słoniowej. W 84. minucie zmienił Roberta Lewandowskiego.

Drugi najmłodszy po Lubańskim
W 2007 roku Borysiuk przeniósł się do Legii Warszawa. W kadrze zespołu zadebiutował w wieku 16 lat 4 miesięcy i 5 dni. Stał się tym samym drugim najmłodszym po Macieju Korzymie piłkarzem, który zagrał w oficjalnym spotkaniu.
Mając 16 lat 8 miesięcy i 21 dni zdobył swojego premierowego gola w Ekstraklasie. Dało mu to jednocześnie miano najmłodszego strzelca w historii klubu oraz drugiego najmłodszego po Włodzimierzu Lubańskim w dziejach Ekstraklasy.

217 gier i 10 goli
Bialczanin ma na koncie 217 meczów oraz 10 goli w najwyższych klasach rozgrywkowych w krajach, w których występował. W CV może zapisać grę w barwach: Legii Warszawa, 1. FC Kaiserslautern (Niemcy), Wołgi Niżny Nowogród (Rosja), Lechii Gdańsk, Queens Park Rangers (Anglia), Wisły Płock, Sheriffa Tiraspol (Mołdawia), Jagiellonii Białystok.

Duża wartość
W czasie występów w 1.FC Kaisterslautern był wyceniany na 2,5 mln euro. Jego obecna wartość rynkowa wynosi 275 tys. euro (za tansfermarkt.de).

Sporo tytułów
Ariel jest jednokrotnym mistrzem Polski. Tytuł zdobył w sezonie 2015/2016. Ponadto pięciokrotnie zdobywał Puchar Polski (cztery razy z Legią i raz z Lechią Gdańsk). Z klubem z Warszawy wywalczył superpuchar kraju, zaś z Sheriffe Tiraspol mistrzostwo Mołdawii.

REG

eprasa.pl f7e707dcd1

Z Michowa do reprezentacji Polski. Wielka szansa Czarka Zdunka

Cezary Zdunek bardzo miło spędził okres przedświąteczny. Wychowanek GLKS-u Michów od 13 do 17 grudnia przebywał w Bielsku-Białej. Obecny zawodnik Powiślaka Końskowola został wyróżniony i otrzymał powołanie na konsultacje szkoleniowe reprezentacji Polski do lat 19 w futsalu.

19-latek pochodzi z Michowa. Na dużym boisku lubi grę kombinacyjną, dlatego wylądował w środku pola. Preferuje ofensywną piłkę, ale jeśli trzeba zagra również jako defensywny pomocnik. W młodszych grupach wiekowych grał w Orliku Lubartów, a następnie po porozumieniu obu stron przeniósł się do Górnika Łęczna. Zaczynał w juniorach, a z biegiem czasu przeszedł do Górnika II, który występuje w IV lidze. - Koniec gimnazjum był to dla mnie ciężki moment, ponieważ musiałem wybrać pomiędzy szkołą a Górnikiem, jednak na całe szczęście w tym samym roku powstało liceum SMS Górnik Łęczna, które umożliwiło mi jednocześnie naukę i rozwój piłkarski. Przetrenowałem całe dwa okresy przygotowawcze z pierwszą drużyną Górnika, dzięki czemu lekko dostrzegłem prawdziwe zaplecze profesjonalizmu i zrozumiałem, że naprawdę chce to robić w życiu. W 2021 roku na pół roku przeszedłem do trzecioligowej Avii Świdnik. Wróciłem do Górnika i postanowiłem przenieść się do Powiślaka Końskowola. Do tego klubu jestem wypożyczony do końca roku - opowiada.

mp

Cezary Zdunek gra w Powiślaku Końskowola. Ostatnie dni spędził na zgrupowaniu reprezentacji Polski do lat 19 w futsalu (fot. Patryk Suszek)

ROZMOWA Z Cezarym Zdunkiem, zawodnikiem rodem z Michowa

Zaniemówiłem. Fajnie jest widzieć dumnych rodziców i przyjaciół

W Czarek, w jakich okolicznościach otrzymałeś informację o powołaniu?

- Pierwszą informacje o możliwości powołania dostałem około miesiąc przed zgrupowaniem. Odezwał się do mnie trener Artur Gadzicki, który poinformował mnie o zaistniałej sytuacji. To szkoleniowiec, który zachęcił mnie do dołączenia do szkoły w Łęcznej i pod jego wodzą miałem pierwszą styczność z futsalem, czyli odmianą piłki nożnej w hali. Parę dni później zadzwonił do mnie główny szkoleniowiec reprezentacji Polski Łukasz Żebrowski, który przyznał, że chce mnie zobaczyć u siebie w drużynie.

W Jaka była reakcja?

- Chwilowo zaniemówiłem, jednak po chwili przyjąłem ofertę. Dostałem termin zgrupowania i pojechałem. Byłem bardzo zaskoczony powołaniem, gdyż mam dopiero rozegrane siedem meczów na pierwszoligowych parkietach.

W Co oznacza dla Ciebie powołanie do kadry?

- Z pewnością każdy sportowiec zgodzi się ze mną, że noszenie orzełka na piersi jest największym zaszczytem, jaki może nas spotkać. Bardzo się cieszę, że dostałem szanse pokazania się. Cieszy widok dumnych rodziców oraz szczęśliwych przyjaciół, którzy mi kibicują. Jest to dla mnie naprawdę duże osiągnięcie, a czy uda mi się pociągnąć to dalej, zobaczymy.

W Grasz na boiskach trawiastych, więc skąd powołanie w innej dyscyplinie?

- W futsal na profesjonalnym poziomie zacząłem grać jakieś trzy czy cztery miesiące temu. Jako student UMCS dostałem propozycję przyjścia na trening do „Dzików". Pomógł mi w tym trener Tomasz Bielecki. Szybko zacząłem łapać zasady oraz poruszanie się po boisku i tak zostałem zawodnikiem AZS-u UMCS Lublin. Na początku traktowałem to jako dodatkowy ruch lub też formę rozrywki, jednak chłopcy z drużyny pokazali mi piękno tego sportu. Czuję, że coraz mocniej narasta moje zainteresowanie grą w hali.

W Za Tobą zgrupowanie. Jak było?

- Trenowałem z najlepszymi zawodnikami w swojej kategorii wiekowej przez pięć dni. W Bielsku-Białej osobiście poznałem trenera Żebrowskiego, który naprawdę przekazał mi dużą dawkę wiedzy. Następne zgrupowanie prawdopodobnie odbędzie się pod koniec stycznia. Czy dostanę ponowną szansę? Tego nie wiem. To pytanie do selekcjonera.

W Jakie masz marzenia piłkarskie?

- Chciałbym jak najdłużej uprawiać sport, który jest moją miłością. Byłoby pięknie, gdybym mógł z tego żyć, czyli skupić się tylko i wyłącznie na treningach i meczach, mając za to godziwe wynagrodzenie.

W W jakim klubie chciałbyś zagrać w przyszłości?

- Nie mam tego jednego. Po prostu mam marzenie, by krok po kroku stawać się lepszym zawodnikiem i piąć się po szczeblach piłkarskiej hierarchii.

Białek za Miturę. „Jak się pali dom, trzeba go gasić"

Grzegorz Białek wrócił do klubu, w którym święcił największe sukcesy jako piłkarz. Popularny „Gazza" ma za zadanie utrzymać Lewart w gronie czwartoligowców

Zmiana na ławce trenerskiej w Lewarcie Lubartów. Nowym szkoleniowcem czwartoligowca został dobrze znany Grzegorz Białek, który zastąpił Tomasza Miturę.

„Legenda" zostanie w drużynie i będzie pełnił rolę asystenta trenera oraz kierownika drużyny. Przejmie obowiązki Waldemara Bednarczyka. Białek wraca na ławkę do klubu, który ma w sercu. W ekipie biało-niebieskich pracował przez pięć lat. Drużynę przejął w kwietniu 2011 roku. Wtedy zespół z Parkowej był w IV lidzie. W kolejnych latach Lewart zajmował miejsca w górnej połówce tabeli, by w końcu wywalczyć awans do III ligi. W wyższej klasie rozgrywkowej lubartowianie zajęli 15 miejsce, co niestety nie dało utrzymania.

50-latek nie ukrywa, że prędzej czy później wróciłby na ławkę trenerską w Lubartowie. Ostatnie lata prowadził Polesie Kock w Klasie Okręgowej. - Jak się pali dom, trzeba go gasić. Wcześniej miałem zapytania o przejęcie drużyny. Dwukrotnie odmówiłem, ale po trzecich rozmowach powiedziałem „tak". W Kocku było mi bardzo dobrze, ale namawiał mnie Tomek Mitura. Jesteśmy kolegami, przyjaciółmi i razem pociągniemy ten „wózek". Doszliśmy do porozumienia z zarządem i jednym ze sponsorów - mówi Białek.

Popularny „Gazza" podkreśla, że przed jego podopiecznymi trudna walka o utrzymanie w IV lidze. - Rozglądamy się za nowymi zawodnikami. Chcemy się wzmocnić, ale nie ma mowy o kominach płacowych, jak to było w niedalekiej przeszłości. Trochę inaczej podejdziemy do tematu. Chciałbym mieć cztery nowe twarze, które podniosą jakość i dadzą rywalizację w ekipie. Lewart? To klub, który bardzo dużo dla mnie znaczy. Jako zawodnik święciłem duże sukcesy, a jak wiadomo, przez kilka sezonów prowadziłem biało-niebieskich - dodaje.

mp

Carlos Ruiz-Diaz grał w Wiśle jedną rundę. Wystąpił w 14 spotkaniach i zdobył jedną bramkę (fot. Wisła Puławy)

REG

Bez Ruiza-Diaza i Czelnego

Znamy pierwsze ruchy kadrowe w Wiśle Puławy. Wiosną w barwach drugoligowca nie zagrają: Dylan Ruiz-Diaz oraz Karol Czelny.

Wypożyczenie 20-letniego pomocnika Sportisu Łochowo skończy się 31 grudnia. Klub nie skorzysta z opcji transferu definitywnego. Dylan trafił do Wisły przed obecnym sezonem. Młodzieżowy reprezentant Australii zagrał w 16 spotkaniach zdobywając jednego gola w meczu z Radunią Stężyca (2:2) i notując jedną asystę. W sumie zagrał 460 minut i obejrzał dwie żółte kartki. Trzykrotnie pojawiał się na boisku od pierwszej minuty. W pozostałych bojach meldował się na placu gry z ławki rezerwowych. Gracz urodzony w Sydney ma na swoim koncie mistrzostwo AFF w 2019 roku, gdzie triumfował z reprezentacją Australii. Ponadto został królem strzelców imprezy przeznaczonej dla chłopców do 18. roku życia.

Wcześniej rozwiązano umowę z Karolem Czelnym. 20-latek trafił do Wisły przed rundą wiosenną sezonu 2020/2021. Wystąpił w 10 meczach (w sumie 90 minut), obejrzał jedną żółtą kartkę i zdobył jedną... samobójczą bramkę. Wraz z zespołem zanotował awans do II ligi, w której zagrał w czterech spotkaniach (55 minut) i zobaczył żółtą kartkę.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl f7e707dcd1

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

PIŁKA NOŻNA Podsumowanie jesieni w wykonaniu zespołu z Końskowoli. Jakub Pryliński strzelił 18 goli

Powiślak skończył na „piątkę”

Podopieczni Radosława Muszyńskiego zakończyli pierwszą część sezonu na piątym miejscu. 31-latek zmontował solidną ekipę i Powiślak udowadnia, że jest groźny dla każdego.

ROZMOWA Z Radosławem Muszyńskim, trenerem Powiślaka Końskowola

To idealne miejsce dla jeszcze młodego trenera

Jaką ocenę w skali szkolnej wystawiłbyś swojemu zespołowi za pierwszą część sezonu?
- Byłaby to czwórka.
Dlaczego? Jesteś zadowolony z postawy ekipy?
- Pośrednio. Z postępów jako zespołu tak, bo muszę brać pod uwagę spore zmiany przed sezonem. Z wyników średnio, bo zbyt dużo punktów oddaliśmy rywalom, którzy byli od nas ewidentnie słabsi. Z podejścia do pracy, z zaangażowania jestem zadowolony, ale wiem, że zawsze może być lepiej.
Zapewne były chwile zawahania, przecież zespół został mocno przebudowany...
- Zawahania mojego? Nie nazwałbym tak tego. Był moment na głębszą analizę, na korektę planu i dalsze działanie. Ale nie zwątpiłem w swój zamysł. Przemyciłem pewne kwestie taktyczne inaczej, żeby zespół nie odczuwał natłoku danych. A czy zawahanie ze strony drużyny było? Możliwe, że w tym samym momencie czuli mniejszą pewność ale pokazali, że szybko się potrafią podnieść.
Mimo wszystko trzeba się cieszyć, bo Powiślak był groźny dla każdego?
- Dokładnie. Uważam, że każdy musi się nas bać. Na każdego rywala staramy się być gotowi pod kątem wiedzy na ich temat. Pracujemy na swoim sposobem gry, ale też wplatamy w zajęcia elementy związane z konkretnymi rywalami.
Po którym meczu byłeś najbardziej zadowolony?
- Ciężko powiedzieć, bo wynik najlepszy osiągnęliśmy z POMem w pierwszym naszym spotkaniu. Z kolei graliśmy najlepiej - jeśli chodzi o poszczególne zadania drużynowe i indywidualne z Opolaninem Opole Lubelskie. Zabrakło nam skuteczności. Zremisowaliśmy 1:1, a gola straciliśmy w doliczonym czasie gry. Podobnie jak z Opolem wyglądało kilka innych spotkań. Jeśli chodzi o same kwestie emocji, to mecz z Orlętami Łuków dostarczył najwięcej, bo to jedyne spotkanie, które to my w ostatniej chwili przechyliliśmy na swoją korzyść, mimo że z przebiegu gry powinien być remis.
Po którym meczu pojawiło się kilka siwych włosów więcej?
- Żebym jeszcze je miał na głowie (śmiech - przyp. red.). To mi już nie grozi. Drugi mecz z Górnikiem Łęczna (2:1 - przyp. red.) na pewno był tym spotkaniem. Zagraliśmy to spotkanie świetnie taktycznie i mając rzut karny nie zamknęliśmy losów starcia. Potem straciliśmy dwie bramki w dwie minuty. To był drugi i trzeci celny strzał łęcznian w tym meczu. Podobne emocje towarzyszyły po wspomnianym spotkaniu z Opolaninem.
Dla Ciebie to pierwsza praca na poziomie czwartej ligi. Z opinii wiem, że sprawdzasz się i masz pomysł na zespół. To prawda?
- Pierwsza i mam nadzieję, że ostatnia na tym poziomie. Naturalnie człowiek chce piąć się, ale trzeba najpierw pokazać, że jest z czym iść. Co do opinii, nie znam ich. Jeśli takie głosy się pojawiają to się cieszę, że widać to z boku. Uważam, że trener bez pasji do tworzenia jest tylko pracownikiem klubu.
Którego z zawodników byś wyróżnił i dlaczego?
- Nie lubię frazesów, że wszyscy po trochu zasługują na wyróżnienie. Wskazałbym na Kubę Prylińskiego za skuteczność. Tworzy jako zespół sporo sytuacji, a on najczęściej zachowuje zimną krew. Nie jest dziełem przypadkiem jego 18 goli. Reszta zespołu wie, za co każdego z nich cenię. Wiedzą czego wymagam i co jeszcze chcę, żeby poprawili. To jest świetna grupa ludzi, z którą uwielbiam pracować.
Jakub Pryliński. Mocno rozchwytywany towar?
- Pytają, chcą testować. Dajemy zgodę, oddamy go z przyjemnością, ale po sezonie.
Jak odejdzie, będzie to duża strata?

W górnym rzędzie od lewej: Wiktor Łuczkowski, Jakub Olszewski, Maciej Misiurek, Krystian Gontarz, Rafał Banaszek, Cezary Zdunek, Rafał Kabasa (opuścił klub przed rozpoczęciem sezonu).
W środkowym rzędzie od lewej: Radosław Muszyński (trener), Adrian Kopczyński (opuścił klub przed rozpoczęciem sezonu), Jakub Kawalec, Patryk Kędra, Maciej Zagórski, Cezary Gogacz, Michał Bicki, Jakub Kozak, Jakub Pryliński, Artur Suszek (prezes).
W dolnym rzędzie od lewej: Marcin Gil, Paweł Kośka, Stefan Gołąb, Dariusz Drzazga, Sebastian Wrzesiński, Jakub Nowak, Kamil Lisiewicz, Damian Bernat. Na zdjęciu brakuje kierownika Bartłomieja Lewtaka i Kamila Przychodzienia

- Jasne. Ale taka kolej rzeczy. Mam nadzieję, że pod drugiej rundzie inni też będą rozchwytywani i że stanie się tak w minimalnym stopniu dzięki mojej pracy.
Macie piąte miejsce, dające grupę mistrzowską, ale trzeba być czujnym?
- Musimy. Jeszcze plan minimum nie został wykonany. Z jednej strony niedobrze, ale z drugiej do końca gramy o pierwszy nasz cel, więc są emocje i mam nadzieję, że da to chłopakom powera do pracy w zimie.

Jaki jest plan na drugą część sezonu?
- Chcemy awansu do grupy mistrzowskiej. Jako trener chcę rozwijać zespół, by umiał płynnie grać w dwóch czy trzech systemach.
Jakie zmiany zajdą w składzie?
- Mam nadzieję, że jak najmniejsze. Jak ktoś odejdzie to będziemy szukać zastępstw.
Jak będzie wyglądał okres przygotowawczy?
- Mam nadzieję, że zgodnie z moim planem. Liczę, że ominął nas kontuzje i że maksymalnie wykorzystamy potencjał obiektów, jakie będziemy mieli do dyspozycji. Planujemy zacząć treningi 17 stycznia i od lutego trenować cztery razy w tygodniu plus gra kontrolna.
Czy jest szansa na wywalczenie miejsca na podium, ewentualnie tuż za nim?
- Szansa jest zawsze. Zbyt wiele czynników ma na to wpływ, żeby teraz móc to realnie ocenić. Nie wiemy jakie będą zmiany kadrowe u nas i w innych zespołach. Nie wiemy o co będą grały drużyny rezerw Górnika i Motoru. Dużo by dywagować.
Jak się czujesz w Końskowoli?
- W klubie czuję się bardzo dobrze. Wszyscy to bardzo życzliwi i pomocni ludzie z prezesem Arturem Suszkiem na czele. Zespół jest młody. To idealne miejsce dla jeszcze młodego trenera.
Jak wygląda Twoja podróż z domu na obiekt?
- W auto wsiadam w Lublinie. Mieszkam w okolicach Zalewu Zemborzyckiego. Zabieram za chwilę kilku zawodników po drodze i ruszam S-ką w stronę Puław. Jadę nieco ponad pół godziny, zjeżdżam „ślimakiem” za znakiem na Końskowolę i za kilka kilometrów jestem na miejscu.

mp

Trochę statystyk

Zawodnicy Powiślaka w 18 spotkaniach zdobyli 35 bramek (średnio 1,9 bramek strzelonych na mecz), a stracili 31 (średnio 1,7 bramek straconych na mecz). Dla porównania najwięcej goli w lidze strzelił Motor II Lublin - 52. Z kolei najlepszą defensywą może pochwalić się Lublinianka Lublin, gdyż straciła zaledwie 15 bramek.

W drużynie trenera Radosława Muszyńskiego najwięcej minut na boisku spędził Jakub Pryliński - 1577. Na drugim miejscu pod względem czasu gry znalazł się Sebastian Wrzesiński (1485). Niewiele mniej zagrał również Maciej Zagórski (1440). Pełny wymiar czasowy wynosi 1620 minut.

Najwięcej bramek strzelił Jakub Pryliński, który 18-krotnie trafił do siatki rywali. Największą ilością asyst mogą pochwalić się jednak Marcin Gil i Jakub Olszewski - po 4.

W 18 meczach sędziowie podyktowali na naszą korzyść 8 rzutów karnych, z których siedem zostało wykorzystanych. Z kolei przeciwko nam zostały odgwizdane „dwie” jedenastki, z których jedna została wykorzystana, a jedną obronił Maciej Zagórski.

STRZELCY GOLI
18 goli - Jakub Pryliński
3 gole - Damian Bernat, Marcin Gol, Jakub Kawalec
2 gole - Stefan Gołąb
1 gol - Cezary Zdunek, Jakub Olszewski, Sebastian Olszewski, Dariusz Drzazga, Krystian Gontarz

MINUTY ZAWODNIKÓW POWIŚLAKA
Michał Bicki - 180, Maciej Zagórski - 1440, Rafał Banaszek - 792, Krystian Gontarz - 1104, Patryk Kędra - 237, Jakub Kozak - 214, Wiktor Łuczkowski - 1174, Kamil Przychodzień - 1169m Dariusz Drzazga - 280, Paweł Kośka - 372, Kamil Lisiewicz - 71, Maciej Misiurek - 1295, Jakub Nowak - 701, Jakub Olszewski - 1043, Sebastian Wrzesiński - 1485, Cezary Zdunek - 1282, Damian Bernat - 903, Marcin Gil - 1280, Stefan Gołąb - 290, Jakub Kawalec - 931, Jakub Pryliński - 1577.

MECZ PO MECZU POWIŚLAKA
Powiślak - Huragan 1:5
Motor II - Powiślak 3:1
Powiślak - Górnik II 1:4
Włodawianka - Powiślak 0:3
Powiślak - Orlęta 3:2
POM Iskra - Powiślak 0:6
Powiślak - Sparta 0:1
Powiślak - Lublinianka 2:2
Opolanin - Powiślak 1:1
Powiślak - Lewart 4:2
Lutnia - Powiślak 1:2
Huragan - Powiślak 2:1
Powiślak - Motor II 2:3
Górnik II - Powiślak 2:1
Powiślak - Włodawianka 3:0
Orlęta - Powiślak 1:2
Powiślak - POM Iskra 0:0
Sparta - Powiślak 2:2

mp

eprasa.pl f7e707dcd1

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

„Kriss" poprosił o rękę. Marta powiedziała „tak"

ROZMOWA Z Krystianem Putonem, pomocnikiem Wisły Puławy

Zaiskrzyło i niech trwa tak do końca życia

W Wiśle Puławy rozgrywa czwarty sezon. Jest silnym punktem drugoligowca. 13 grudnia Krystian Puton postanowił oświadczyć się Marcie Stefańskiej. Ukochana „Krissa" była na tak. Grudzień był wyjątkowy w życiu 29-latka. Puton wybrał się z ukochaną na Teneryfę. Pięknego wieczora wyjął pierścionek, klęknął i poprosił o rękę.

Grudzień był wyjątkowy w życiu 29-latka. Puton wybrał się z ukochaną na Teneryfę. Pięknego wieczora wyjął pierścionek, klęknął i poprosił o rękę

Wolisz przebywać w temperaturze +30 stopni czy -17?
- Oczywiście kocham ciepło. W moich żyłach płynie hiszpańska krew. Tam czuję się jak u siebie w domu. To był bodaj siódmy pobyt w Hiszpanii i nie mogę czekać się kolejnego.

Ale ten był wyjątkowy?
- Dokładnie. Zaręczyłem się z moją przyszłą żoną.

Marta powiedziała „tak". Spodziewała się, że zainwestujesz w złoto?
- Z tego, co mi powiedziała, to nie.

Jak się poznaliście?
- To był temat mocno internetowy. Oboje jesteśmy z Radomia, ale nie znaliśmy się osobiście. Ona wiedziała, kim ja jestem i odwrotnie. Dzięki nowoczesnej technologii i mediom społecznościowym nasze drogi się zeszły. Zaczęło się od pierwszych wiadomości. Po dziesięciu dniach spotkaliśmy się po raz pierwszy. Zaiskrzyło i niech trwa tak do końca życia.

Kilka dni później wybrałeś się w poszukiwaniu prawdziwego śniegu...
- Zgadza się. Poszedłem ze skrajności w skrajność. To był typowo męski wypad. Chcieliśmy zobaczyć, ile napadało śniegu. Zapewniam, że było go po kolona.

Opowiedz o niecodziennej przygodzie...
- To było na Kasprowym Wierchu. Rano wyruszyliśmy kolejką na szczyt. Po godzinie chcieliśmy wracać. Było -17 stopni. Większość czasu spędziliśmy w restauracji. Gdy chcieliśmy wsiadać w podróż powrotną, okazało się, że kolejka się zepsuła. Przed nami były kolejne dwie godziny czekania. Wróciliśmy cali i zdrowi.

Dosyć niedawno zakończyliście rundę jesienną. Tęsknisz za treningami meczami? A może odpoczynek jest jak najbardziej wskazany?
- Trzeba odpocząć. To niezbędny czas, obowiązkowy. Ten okres pozwoli zresetować się i zatęsknić za futbolem, codziennymi zajęciami, kolegami z szatni.

Jak wyglądała Wigilia w Twoim domu?
- Obecnie rodzeństwo jest w różnych częściach Polski. Starszy brat Dawid ma narzeczoną w okolicach Poznania. Młodszy Włodzimierz spędził ten czas z żoną i córeczką. Ja ze swoją wybranką i jej rodziną. Następnie pojechaliśmy do moich rodziców. Pozostali dojechali w czasie świąt.

Jak będzie wyglądał Sylwester u Krystiana Putona?
- Wraz z narzeczoną zakopiemy się pod kocykiem i będziemy oglądać filmy. Zamówimy dobre jedzenie. Z dziewiątego piętra obejrzymy fajerwerki.

Jaki wyjątkowy prezent znalazłeś pod choinką?
- Każdy cieszył i był wyjątkowy. Powiem politycznie, podobały się wszystkie.

Ale szczególny?
- W poprzednim roku od rodziny otrzymałem słuchawki bezprzewodowe. Moja pamięć jest tak słaba, że nie uraczę cię czymś więcej.

mp

Puławiak trzeci u Matyasa

14 zespołów wzięło udział w XXVII Memoriale Mieczysława Matyasa o puchar prezydenta Puław Pawła Maja. Gospodarze - Puławiak Puławy wywalczył najniższe miejsce na podium.

Puławiak Puławy reprezentowali: Szymon Tomasik, Jakub Wawer, Adam Wawer, Jakub Ciamulski, Marcel Suszek, Igor Celej, Maks Stępień, Wiktor Wieszyk, Kacper Jankowski. Trener: Bernard Bojek

Zmagania, które odbyły się w hali Arena Grupa Azoty, otworzyła Agnieszka Zamojska, która wraz z trenerem Bernardem Bojkiem przedstawiła postać Mieczysława Matyasa. Uwieńczeniem turnieju było wręczenie wyróżnień najlepszym zawodnikom turnieju. Henryk Adamczyk z upoważnienia Zbigniewa Bartnika prezesa LZPN udekorował najlepszych piłkarzy rywalizacji: strzelca z drużyny Vrotcovii Lublin Piotra Sikorę, bramkarza z TOP-u 54 Biała Podlaska Łukasza Drozda oraz najlepszego zawodnika całego turnieju z DAF-u Orląt Łuków Szymona Osypiuka.

Pan Henryk pięknie wpisał się w historię piłkarską. W latach 60.-70. był jednym z najlepszych zawodników Wisła Puławy, obrońcą nie do przejścia. Karierę trenerską robił między innymi w: Wiśle, Puławiaku Puławy czy Czarnych Dęblin. Ojcem sukcesów Henryka i trenera Puławiaka Bernarda Bojka był bohater turnieju - Mieczysław Matyas.

- Serdecznie dziękujemy Urzędowy Miasta za współfinansowanie turnieju oraz upominki. Jak zwykle mogliśmy liczyć na znakomite gadżety od Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. Jak wiemy, woda w życiu każdego piłkarza ma cenne znaczenie, dlatego dziękujemy serdecznie Cisowiance za łyk wody dla ochłody. Bez wsparcia naszych niezawodnych rodziców nie byłoby drużyny i tak super zorganizowanego turnieju. Serdecznie podziękowania składamy Andrzejowi Śliwie - dyrektorowi MOSiR-u Puławy za dopingowanie naszej drużyny podczas memoriału oraz jego pracownikom za perfekcyjne przygotowanie obiektu na turniej - mówi Bernard Bojek, szkoleniowiec Puławiaka.

MECZ O I MIEJSCE
TOP-54 Biała Podl. - Orlęta Łuków 1:0

MECZ O III MIEJSCE
Puławiak - Lublinianka 3:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. AP TOP-54 Biała Podlaska
2. Orlęta Łuków
3. **Puławiak Puławy**
4. Lublinianka Lublin
5. Brazylijskie Szkółki
6. Vrotcovia Lublin
7. AMP Progres Garwolin
Młode Wilki
Energia Kozienice
Powiślanka Lipsko
Zwolenianka Zwoleń
F. A. Janów Lubelski

Zagrają w tym roku

28 grudnia w hali MOSiR-u przy ul. Partyzantów odbędzie się Noworoczny Turniej Piłki Nożnej o puchar dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach.

Do walki przystąpią zespoły złożone z zawodników i zawodniczek z rocznika 2013 i młodsi. W stawce zmierzą się: Powiślak Końskowola, Cisowianka Drzewce, Puławiak Puławy, Izabella Puławy, Champion Pionki, Granit Bychawa, Radomiak Rafom, FA Głusk, Zwolenianka Zwoleń, Ruch Ryki, Powiślanka Lipsko.

mp

eprasa.pl f7e707dcd1

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Wydawać by się mogło, że najwięcej rąk do pracy potrzeba na Powiślu, gdzie prawie każdy ma większe czy mniejsze gospodarstwo rolne

Powiat opolski rajem dla cudzoziemców. W mijającym roku przyjechało do nas ponad 5 tys. osób do pracy

Najwięcej zjechało Ukraińców. Stanowią oni 99 procent pracowników sezonowych. Liderem jest gmina Chodel, na terenie której pracowało ich najwięcej.

Z danych Powiatowego Urzędu Pracy w Opolu Lubelskim wynika, że tylko do końca listopada br. wpłynęło do urzędu 9100 wniosków na pracę sezonową dla cudzoziemców. Składali je głównie rolnicy poszukujący rąk do pracy przy zbiorach owoców i warzyw.

Ponad 5 tys. wydanych zezwoleń

- Do końca listopada wydaliśmy 5299 zezwoleń na pracę dla cudzoziemców. Ponad 90 procent z nich stanowili obywatele Ukrainy. Liderem wśród gmin była gmina Chodel, na terenie której do prac sezonowych zatrudnionych zostało 1669 obcokrajowców – mówi Iwona Dudziak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Opolu Lubelskim.

Choć opolscy rolnicy złożyli ponad 9 tysięcy wniosków, to nie na wszystkie wydane zaświadczenia cudzoziemcy przyjechali do pracy. Odsetek tych, którzy nie skorzystali z nich, jest bardzo duży.

- Rolnicy skarżą się, że cudzoziemcy nie docierają do nich, ale my nie mamy na to wpływu. Wiele było takich sytuacji, że na podstawie otrzymanych dokumentów cudzoziemcy jechali całkiem do innych podmiotów powierzających pracę na terenie naszego kraju – przyznaje dyr. PUP.

Gmina Chodel mekką dla obcokrajowców

Wydawać by się mogło, że najwięcej rąk do pracy potrzeba na Powiślu, gdzie prawie każdy ma większe czy mniejsze gospodarstwo rolne. Tymczasem gminy Łaziska i Wilków są daleko w tyle, jeśli chodzi o liczbę zatrudnionych cudzoziemców. Najwięcej pracowało ich w tym roku w gminie Chodel. Jest to 1669 osób, które otrzymały z Powiatowego Urzędu Pracy w Opolu Lubelskim zezwolenie na legalną pracę zarobkową.

- Na terenie tej gminy jest kilku właścicieli dużych gospodarstw rolnych, którzy składają po kilkadziesiąt wniosków o wydanie zezwolenia na pracę sezonową – przyznaje dyr. Dudziak.

Iwona Dudziak,
dyrektor PUP w Opolu Lubelskim

- Do końca listopada wydaliśmy 5299 zezwoleń na pracę dla cudzoziemców. Ponad 90 procent z nich stanowili obywatele Ukrainy. Liderem wśród gmin była gmina Chodel na terenie której do prac sezonowych zatrudnionych zostało 1669 obcokrajowców

Zdaniem wójta gminy Chodel świadczy to o rozwiniętym rolnictwie.

- Aczkolwiek radni w dalszym ciągu twierdzą, że sytuacja rolnictwa jest zła, dlatego mamy m.in. najniższe podatki. I chyba jako jedyna gmina w powiecie nie zwaloryzowaliśmy stawek podatkowych, które będą obowiązywały w przyszłym roku – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

– A prawda jest taka, że na połowie obszaru gminy sytuacja rolnictwa naprawdę jest ciężka, dlatego że są słabe klasy ziemi. Ale na pozostałym obszarze rolnictwo jest rozwinięte – dodaje.

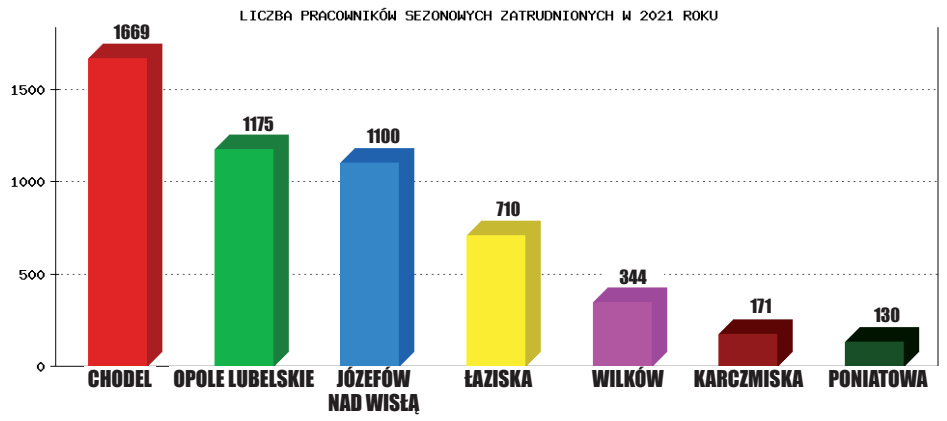

ŹRÓDŁO: Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

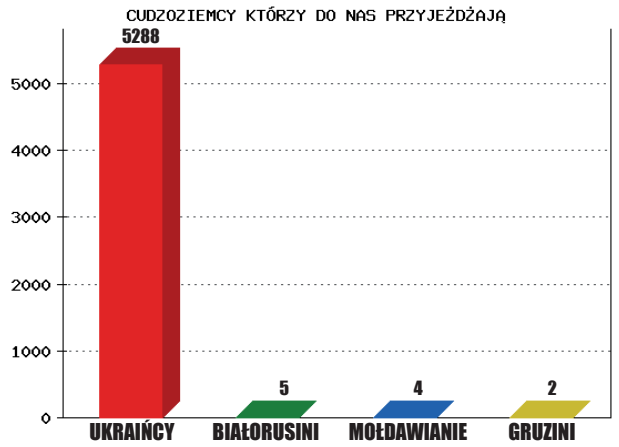

ŹRÓDŁO: Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

GMINA	LICZBA PRACUJĄCYCH CUDZOZIEMCÓW W 2021 ROKU
Chodel	**1669 osób**
Opole Lubelskie	**1175 osób**
Józefów nad Wisłą	**1100 osób**
Łaziska	**710 osób**
Wilków	**344 osoby**
Karczmiska	**171 osób**
Poniatowa	**130 osób**
RAZEM:	**5299 osób**

ŹRÓDŁO: Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Powiat w czołówce krajowej

Ponad pięć tysięcy osób, które przyjechało do niespełna 60 tysięcznego powiatu opolskiego, to dużo.

Jak się okazuje, nasz powiat jest w ścisłej czołówce w kraju, jeśli chodzi o liczbę wydanych zezwoleń na pracę dla obcokrajowców. Według ostatnich danych (na dzień 7 października 2021 r.) zajmujemy trzecie miejsce. Natomiast pod względem ilości składanych wniosków zajmowaliśmy szóstą lokatę. Ranking prowadzi Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej.

Agnieszka Ciekot

Prawnicy znowu pomogą mieszkańcom

Fundacja Młodzi Ludziom świadczyć będzie dalej bezpłatną pomoc prawną i poradnictwo obywatelskie w powiecie opolskim.

Znamy wyniki konkursu ofert na prowadzenie punktów nieodpłatnej pomocy prawnej i poradnictwa obywatelskiego oraz edukacji w 2022 r. przeprowadzonego przez Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim.

Wpłynęło pięć ofert. Złożyły je Pasieka Fundacja Rozwoju i Wsparcia, Fundacja Honeste Vivere, Polska Fundacja Ośrodka Wspomagania Rozwoju Gospodarczego OIC POLAND, Inter Vivos i Fundacja Młodzi Ludziom. To właśnie ofertę tej ostatniej fundacji komisja konkursowa, po raz trzeci z rzędu, oceniła najwyżej, przyznając jej ostatecznie dotację w wysokości 64 tys.zł na świadczenie nieodpłatnej pomocy prawnej dla mieszkańców.

Na terenie powiatu opolskiego w 2022 roku działać będzie pięć takich punktów. Przypomnijmy. W Opolu Lubelskim na ul. Przemysłowej (budynek Powiatowego Centrum Zdrowia), w Poniatowej na ul. Młodzieżowej 6 (budynek Zarządu Dróg Powiatowych), a także w Józefowie nad Wisłą, Łaziskach i Wilkowie – w urzędach gmin.

Co ważne, obowiązujące przepisy rozszerzają krąg osób, które mogą skorzystać z darmowej pomocy radców i adwokatów. Poradzić się prawnika mogą wszyscy, których nie stać na opłacenie usługi prawniczej.

- Jedynym warunkiem będzie złożenie oświadczenia, że nie jest się w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej – mówi Michał Kramek, etatowy członek zarządu powiatu w Opolu Lubelskim.

AC

Jest kasa na obwodnicę Opola Lubelskiego

27 mln zł na budowę obwodnicy Opola Lubelskiego przyznane. Na dwa dni przed świętami poinformował o tym premier Mateusz Morawiecki.

Obwodnica Opola Lubelskiego to inwestycja Zarządu Dróg Wojewódzkich. Znalazła się na liście 51 obwodnic, które otrzymały dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Ale pieniądze otrzymała gmina, beneficjent rządowego programu.

Obwodnica będzie miała około dwóch kilometrów długości. I będzie to pierwszy etap jej budowy.

- Przewidujemy, że rozpoczęcie prac może nastąpić na początku 2023 roku – mówi Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie. - W momencie uzyskania przez projektanta decyzji ZRID rozpoczniemy prace nad przygotowaniem przetargu na jej budowę – dodaje.

Obwodnica ma stworzyć jeden ciąg komunikacyjny, od ulicy Fabrycznej do skrzyżowania ulic Lubelskiej i Szkolnej. Droga będzie biegła po grobli między drugim i trzecim stawem oraz w końcowym odcinku częściowo na działkach prywatnych.

– Budowa obwodnicy pozwali na częściowe wyprowadzenie z centrum miasta transportu ciężkiego i skierowanie go bezpośrednio do obszaru, w którym zlokalizowaliśmy strefę inwestycyjną – tłumaczy Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

(ac)

eprasa.pl f7e707dcd1

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Znamy mistrzów tenisa stołowego

Tuż przed świętami został zakończony tegoroczny sezon Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Ostatnim akcentem był turniej, który z reguły ma charakter czysto towarzyski, gdyż rozstrzygnięcia w klasyfikacji generalnej zapadły już wcześniej, ale jak zwykle ambicje zawodników nie pozwoliły na brak emocji i pewną dozę niespodzianek.

Najlepsze deble kończącego się sezonu (od lewej): Tomasz Ciurkowski, Mariusz Dydo, Emil Matraszek, Kacper Woźniak, Radosław Poświatowski i Piotr Bocian

Trójka najlepszych w grupie open w klasyfikacji generalnej (od lewej): Mariusz Dydo, Kamil Gołębiowski i Emil Matraszek

W poszczególnych grupach najlepsi okazali się: Kamil Gołębiowski (16-39 lat i open), Dariusz Smaga (40-55 lat), Krzysztof Moszczyński (56 lat i starsi) oraz Sylwester Jasiocha i Krzysztof Moszczyński (debel).

- Po zakończeniu zmagań odbyło się uroczyste podsumowanie tegorocznego sezonu, podczas którego medaliści w klasyfikacji końcowej poszczególnych grup (w open pierwsza „szóstka") nagrodzeni zostali okazałymi pucharami i nagrodami rzeczowymi. Także pierwsze „trójki" turnieju finałowego wyróżniono pucharami i upominkami, a w ręce wszystkich uczestników trafiły świąteczne słodkie podarunki. Taka pula nagród, jak i organizacja całego cyklu imprez, możliwa była dzięki wsparciu Urzędu Miasta Puławy, któremu tą drogą składamy serdeczne podziękowania - mówi Zbigniew Chojnacki, jeden z organizatorów zmagań, który ma nadzieję, że edycja 2022 ruszy pod koniec stycznia.

TURNIEJ FINAŁOWY
MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT
1. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 2. Mariusz Dydo (Puławy), 3. Emil Matraszek (Końskowola), 4. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie). 5. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT
Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 2. Robert Kalita (Lublin), 3. Radosław Poświatowski (Puławy), 4. Leszek Gawidziel (Góra Puławska), 5-6. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 7-8. Piotr Mitruczuk (Puławy), Artur Zając (Puławy)

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI
1. Krzysztof Moszczyński (Skoki), 2. Bogdan Grzybek (Chodel), 3. Leszek Bigaj (Lublin), 4. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 5. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 6. Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN
1. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 2. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), 3. Bogdan Grzybek (Chodel), 4. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 5-6. Emil Matraszek (Końskowola), Leszek Gawidziel (Góra Puławska), 7-8. Mariusz Dydo (Puławy), Radosław Poświatowski (Puławy), 9-12. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), Robert Kalita (Lublin), Krzysztof Moszczyński (Skoki), Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 13-16. Artur Zając (Puławy), Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), Ryszard Zawadzki (Puławy), Sławomir Skrzęta (Końskowola).

DEBEL
1. Sylwester Jasiocha i Krzysztof Moszczyński, 2. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 3. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 4. Emil Mataszek i Kacper Woźniak, 5-6. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczuk, 7. Artur Zając i Leszek Matraszek.

KLASYFIKACJA GENERALNA
MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT
1. Mariusz Dydo (Puławy), 2. Emil Matraszek (Końskowola), 3. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), 4. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 5. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), 6. Dariusz Kamiński (Bełżyce), 7. Aleksandra Zgierska (Lubartów), 8. Łukasz Chudzik (Puławy), 9. Michał Bartoszuk (Dęblin), 10. Andrzej Król (Żelechów), 11. Cezary Domagalski (Puławy), 12. Maciej Bielecki (Niedrzwica), 13. Jarosław Plewka (Gałów), 14. Mikołaj Sieroń (LOB Dęblin), 15-16. Maciej Plewka (Gałów), Konrad Teper (Puławy), 17. Marcin Kowalczyk (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT
1. Radosław Poświatowski (Puławy), 2-3. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), Tomasz Ciurkowski (Puławy), 4. Robert Kalita (Lublin), 5. Artur Zając (Puławy), 6. Piotr Mitruczuk (Puławy), 7. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 8. Leszek Gawidziel (Góra Puławska), 9. Ryszard Zawadzki (Puławy), 10. Mariusz Cyrankiewicz (Lublin), 11. Andrzej Zgierski (Lubartów), 12. Andrzej Bichta (Niemce), 13-14. Zbigniew Ciołek (Wojciechówka), Dariusz Ciołek (Okrzeja), 15. Robert Bielecki (Niedzrzwica).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI
1. Bogdan Grzybek (Chodel), 2. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 3. Leszek Matraszek (Końskowola), 4. Marek Taczalski (Zakrzówek), 5. Krzysztof Moszczyński (Skoki), 6. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 7. Andrzej Głodek (Żelechów), 8. Bogdan Kotulski (Puławy), 9. Leszek Bigaj (Lublin), 10. Mirosław Łata (Opole Lubelskie), 11. Dariusz Lewczuk (Świdnik).

OPEN
1. Mariusz Dydo, 2. Emil Matraszek, 3. Kamil Gołębiowski, 4. Tomasz Ciurkowski, 5. Radosław Poświatowski, 6. Sylwester Jasiocha, 7. Dariusz Smaga, 8. Artur Zając, 9. Piotr Bocian, 10. Robert Kalita, 11. Bogdan Grzybek, 12. Kacper Woźniak, 13. Łukasz Chudzik, 14. Marek Taczalski, 15. Aleksandra Zgierska, 16. Krzysztof Moszczyński, 17. Ryszard Zawadzki, 18. Sławomir Skrzęta, 19. Leszek Gawidziel, 20. Piotr Mitruczuk, 21. Andrzej Król, 22. Cezary Domagalski, 23-24. Mirosław łata, Damian Kamiński, 25-26. Mikołaj Sieroń, Leszek Bigaj, 27. Michał Bartoszuk, 28. Leszek Matraszek, 29, Mariusz Cyrankiewicz, 30. Andrzej Głodek, 31. Andrzej Zgierski, 32. Zbigniew Ciołek, 33. Bogdan Kotulski, 34. Jarosław Plewka, 35. Maciej Plewka, 36-37. Stanisław Kowalczyk, Marcin Kowalczyk, 38-42. Andrzej Bichta, Dariusz Ciołek, Dariusz Lewczuk, Krzysztof Sączek, Marcin Boreczek.

DEBEL
1. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 2. Emil Matraszek i Kacper Woźniak, 3. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 4. Kamil Gołębiowski i Marek Taczalski, 5. Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczuk, 6. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, 7. Artur Zając i Leszek Mataszek, 8. Sylwester Jasiocha i Krzysztof Moszczyński, 9. Aleksandra Zgierska i Andrzej Zgierski, 10. Robert Cyrankiewicz i Robert Kalita, 11. Sylwester Jasiocha i Damian Kamiński, 12-13. Kamil Gołębiowski i Andrzej Głodek, Kamil Gołębiowski i Leszek Gawidziel, 14-16. Artur Król i Andrzej Głodek, Michał Bartoszuk i Leszek Gawidziel, Leszek Bigaj i Sylwester Jasiocha, 17. Leszek Gawidziel i Leszek Bigaj, 18. Piotr Bocian i Tomasz Ciurkowski, 19-21. Robert Kalita i Sławomir Skrzęta, Maciej Bielecki i Robert Bielecki, Mirosław Łata i Sławomir Skrzęta, 22-24. Jarosław Plewka i Maciej Plewka, Sławomir Skrzęta i Robert Kalita, Mikołaj Sieroń i Piotr Bocian, 25. Stanisław Kowalczyk i Bogdan Kotulski, 26. Emil Matraszek i Sławomir Skrzęta.

mp

eprasa.pl f7e707dcd1

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Nowa nazwa zacznie obowiązywać dopiero od stycznia 2023 roku

Czerwone Łąki biorą rozwód ze Słotwinami

Mieszkańcy chcą, aby ich miejscowość pozbyła się Słotwin z nazwy. - Generalnie to nam na rękę taki rozwód – śmieje się Tadeusz Maj, sołtys Słotwin – Czerwonych Łąk.

Słotwiny – Czerwone Łąki to mała miejscowość w gminie Karczmiska, ale z dużymi ambicjami. Na koniec ub.r. liczyła 14 gospodarstw, w których zamieszkiwało 32 mieszkańców – 15 kobiet i 17 mężczyzn.

Konsultacje z mieszkańcami

Większość mieszkańców opowiedziała się za wprowadzeniem zmiany nazwy miejscowości, ze Słotwiny – Czerwone Łąki na Czerwone Łąki. W tej sprawie gminni urzędnicy przeprowadzili konsultacje z mieszkańcami. Miały one formę badań ankietowych.

- Do udziału w konsultacjach uprawnionych było 390 osób. W konsultacjach udział wzięło 29 mieszkańców. Mieszkańcy pozytywnie odnieśli się do zaproponowanych zmian, jednogłośnie opowiedzieli się za zniesieniem urzędowej nazwy miejscowości Słotwiny-Czerwone Łąki i nadanie jej nazwy Czerwone Łąki – informuje Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

- Pomysł nie jest nasz bezpośrednio – zaznacza Tadeusz Maj, sołtys wsi. – Wyszło rozporządzenie Rady Ministrów mówiące o uporządkowaniu numeracji budynków i w związku z tym były dwie możliwości. Albo zmienią nam numerację budynków, albo zmienimy nazwę wsi – tłumaczy.

Wygrała ta druga koncepcja. Mieszkańcy woleli pozostawić dotychczasową numerację swoich gospodarstw i odłączyć się od Słotwin. Nowa nazwa zacznie obowiązywać dopiero od stycznia 2023 roku.

Rozwód im na rękę

Sołtys Słotwin – Czerwone Łąki przyznaje, że rozwód ze Słotwinami jest im na rękę. Bo dzięki niemu wieś w końcu się usamodzielni i zapanuje porządek w nazewnictwie, gdyż aktualnie z tym bywa różnie. Szczególnie jeśli chodzi o adresowanie listów i paczek. Zdarza się, że Czerwone Łąki figuruje jako ulica.

- Mamy swoje sołectwo, swój fundusz sołecki i daleko nam do Słotwin – przyznaje sołtys Maj, który upatruje w tym korzyści. – Oprócz nazwy miejscowości to nic się nie zmieni. Będzie krótsza nazwa, więc będzie łatwiej ją pisać, no i mieszkańcy nie będą musieli wymieniać dokumentów – dodaje.

Sołtys Słotwin nie martwi się, że dojdzie do rozwodu.

- Chcieli mieć swoje sołectwo, no to mają swoje sołectwo. Mają też swojego sołtysa, to niech też mają własną nazwę miejscowości, swoją małą ojczyznę. Nam to absolutnie nie przeszkadza – mówi Lucyna Kobiałka, sołtys Słotwin, która twierdzi, że gdy zmieni się nazwa, to skończy się problem błądzących karetek pogotowia ratunkowego w Słotwinach.

- Bo teraz jadą do nas – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska
- Mieszkańcy pozytywnie odnieśli się do zaproponowanych zmian, jednogłośnie opowiedzieli się za zniesieniem urzędowej nazwy miejscowości Słotwiny-Czerwone Łąki i nadanie jej nazwy Czerwone Łąki

Lucyna Kobiałka, sołtys Słotwin
- Chcieli mieć swoje sołectwo, no to mają swoje sołectwo. Niech też mają własną nazwę miejscowości, swoją małą ojczyznę. Nam to absolutnie nie przeszkadza

Tadeusz Maj, sołtys Słotwin - Czerwone Łąki
- Oprócz nazwy miejscowości to nic się nie zmieni. Będzie krótsza nazwa, więc będzie łatwiej ją pisać, no i mieszkańcy nie będą musieli wymieniać dokumentów

120 tys. na rozwój szkolnej infrastruktury

Dzięki dofinansowaniu z ministerstwa edukacji Zespół Szkół w Karczmiskach zostanie wyposażony w różnorodny sprzęt. A uczniowie będą mogli rozwijać kompetencje techniczne.

Do gminy Karczmiska trafiło 120 tys.zł. w ramach programu Laboratoria Przyszłości, który stawia sobie za cel rozwijanie szkolnej infrastruktury. Pieniądze w całości przeznaczone są na zakup sprzętu dla Zespołu Szkół.

Placówka wzbogaci się m.in. w narzędzia do obróbki drewna i metalu, specjalistyczne urządzenia i narzędzia, materiały edukacyjne oraz oprogramowanie z zakresu robotyki i mikroelektroniki, a także sprzęt gospodarstwa domowego oraz do nagrywania, rejestrowania i obróbki obrazu i dźwięku.

Sprzęt ma pomóc uczniom w budowaniu kompetencji przyszłości z tzw. kierunków STEAM – nauka, technologia, inżynieria, sztuka oraz matematyka.

(ac)

„Tropiciele" z Wilkowa obdarowali dzieci z domu dziecka

Fot.SP Wilków

Wilkowskie Zuchy spisały się na medal. Przedświąteczna akcja pomocowa zakończyła się sukcesem Oczywiście dzięki pomocy mieszkańców

Fot.SP Wilków

- Jesteśmy wdzięczni za przekazane prezenty i wierzymy, że każda radość niesiona innym zawsze do Was wróci! - możemy przeczytać na fejsbukowym profilu Domu Dziecka „Dworek" w Dąbrowicy i „Nowy Dom" w Przybysławicach

- Co możemy zrobić dobrego? - zapytały swoją opiekunkę dzieci z Gromady Zuchów „Tropiciele" ze Szkoły Podstawowej w Wilkowie.

Tak narodził się pomysł na zebranie najpotrzebniejszych artykułów dla dzieci mieszkających w Domu Dziecka w Przybysławicach.

Zbiórkę zorganizowały Zuchy wraz ze swoimi opiekunkami - Ireną Adrianek i Agnieszką Wójtowicz. W akcję zaangażowali się także rodzice „Tropicieli". W ciągu tygodnia udało się zebrać dużo środków czystości, kosmetyków, słodyczy, gier i zabawek.

We wtorek, 21 grudnia przedstawiciele "Tropicieli" dostarczyli zebrane dary do Przybysławic.

Gromada Zuchów jest bardzo wdzięczna wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu ich akcji - opiekunkom, rodzicom, ale również wszystkim mieszkańcom Wilkowa i okolic, którzy wsparli ich przedsięwzięcie.

AG

Sesja budżetowa w Karczmiskach

We wtorek na ostatniej w tym roku sesji spotkają się radni Rady Gminy Karczmiska. Sesja ważna. Radni zdecydują, na co w przyszłym roku pójdą z budżetu gminy pieniądze.

Obrady rozpoczną się o godz. 8.30 w hali sportowej w Karczmiskach. Porządek obrad liczy czternaście punktów.

Radni przyjmą m.in. informację o wynikach konsultacji społecznych w sprawie zniesienia urzędowej nazwy części miejscowości Słotwiny, chodzi o Słotwiny – Czerwone Łąki. Podejmą też kilka uchwał m.in. w sprawie sposobu sprawienia pogrzebu przez gminę, dokonają również ostatnich zmian w tegorocznym budżecie gminy i uchwalą budżet na rok 2022.

(ac)

eprasa.pl f7e707dcd1

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Zawodnicy wybiegną na murawę boiska nie wcześniej jak pod koniec 2022 roku

„Chodelski Wembley" już gotowy. Pierwszy mecz za rok

Na dwóch trybunach zasiąść będzie mogło 204 kibiców. Tyle miejsc dla nich zostało przygotowanych

Wszystkie prace zostały już zakończone. Ale na huczne otwarcie się nie zanosi. Z obiektu korzystać będzie można dopiero jesienią.

Gmina Chodel zakończyła budowę nowego obiektu sportowego. Tym samym Chodel zyskał boisko piłkarskie, które już przez miejscowych ochrzczone zostało mianem „chodelskiego Wembley".

Efekty kilkumiesięcznych prac można już oglądać.

- Efekt końcowy robi wrażenie i to bardzo dobre wrażenie. Bardzo ładnie to wszystko wygląda. Budynki, trybuny to już jest wyższa półka. Brakuje jeszcze tylko ogrodzenia - przyznaje Dariusz Poleszak, prezes Klubu Sportowego Sygnał Chodel.

Zrobili więcej niż w projekcie

Boisko jest pełnowymiarowe, z naturalną trawą, która została zasiana. Są też zadaszone trybuny i niezbędne zaplecze socjalno – sanitarne, czyli szatnie dla zawodników i sędziów oraz natryski i toalety, których brakowało na dotychczasowym „pólku".

Wykonany został też dodatkowo drenaż płyty boiska, o który zrobił się kilka miesięcy szum, w związku z tym, że nie został ujęty w projekcie i nawodnienie. Dodatkowe prace podniosły koszty inwestycji - jak podaje wójt - o około 100 tys.zł. Cała inwestycja pochłonęła ponad 2,4 mln zł.

Uwagę mieszkańców zwraca brak ogrodzenia od strony zachodniej. Jak się okazuje, nie zostało ono wybudowane, gdyż nie zostało zaprojektowane.

- W przyszłości będziemy chcieli ten obiekt ogrodzić, aczkolwiek projekt nie przewidywał ogrodzenia – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel. – Tym bardziej że obiekt przecięty jest drogą i nie ma jak wygrodzić. Należałoby kontenery oddzielnie grodzić i płytę boiska oddzielnie – dodaje.

Kontener złożony jest 10 modułów. Mieszczą się w nim m.in. magazynek, pokój sędziego, zaplecze sanitarne sędziego, wc męskie i damskie, dwie szatnie, zaplecza sanitarne szatni

Dariusz Poleszak, prezes KS Sygnał Chodel
- Efekt końcowy robi wrażenie i to bardzo dobre wrażenie. Bardzo ładnie to wszystko wygląda

Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel
- Grać na boisku nie będzie można rok od zasiania trawy. Takie są zapisy w umowie

Pierwszy mecz jesienią

Choć inwestycja została już ukończona, to władze gminy nie przewidują hucznego otwarcia i przecinania wstęgi.

Zawodnicy wybiegną na murawę boiska nie wcześniej jak jesienią 2022 roku. Wynika to z umowy zawartej z wykonawcą inwestycji.

- Na boisku nie będzie można grać rok od zasiania trawy. Takie są zapisy w umowie. Dopóki trawa dobrze się nie ukorzeni, mamy ją minimum raz w tygodniu pielęgnować – tłumaczy Kowalski.

Agnieszka Ciekot

Ponad setka prac walczyła w konkursie plastycznym

Znamy laureatów konkursu plastycznego „Stop uzależnieniom" organizowanego przez Gminne Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą.

Komisja konkursowa miała niełatwe zadanie. Musiała wybrać najpiękniejsze prace spośród 102 zgłoszonych. Dla zwycięzców nagrody ufundowała Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. A są to klocki Lego, duże zestawy plastyczne, zestawy ozdób świątecznych, plecaki, gry planszowe oraz świecące figurki ogrodowe.

WYNIKI KONKURSU

Kategoria do lat 6: 1. Kasia Wilk, 2. Natalia Majerek, 3. Ignaś Dudek
Kategoria kl. I-III: 1. Hubert Żelazny, 2. Franciszek Sobka, 3. Staś Góralski
Kategoria kl. IV-VIII: 1. Natalia Uzar, 2. Nikola Stępień, 3. Kacper Komorowski
Kategoria dorośli: 1. Monika Gawlik, 2. Dorota Majerek, 3. Sylwia Grzymkowska

(ja)

AUTOPROMOCJA

opole.24wspolnota.pl

Remiza w Kowali Drugiej pięknieje na naszych oczach

Budynek ma stać się również tańszy w utrzymaniu.

W Kowali Drugiej pełną parą prowadzone są prace związane z termomodernizacją budynku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej. Ich zakończenie planowane jest na grudzień.

Z dachu zniknie eternit. Zastąpi go blacha. Do wymiany idą rynny. Docieplone zostały też ściany zewnętrzne strażnicy. Prace realizowane są zgodnie z harmonogramem. Stan zaawansowania robót wynosi obecnie ponad 80 procent. Na ukończeniu jest wymiana pokrycia dachowego oraz prace wykończeniowe elewacji.

Gdy 8 grudnia byliśmy w Kowali, trwały intensywne prace związane z termomodernizacją

- Inwestycja przede wszystkim ma na celu zmniejszenie zapotrzebowania oraz zużycia energii cieplnej budynku, jak również pozbycie się pokrycia dachowego zawierającego azbest, do czego jesteśmy zobligowani zgodnie z regulacjami europejskimi – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Paweł Stachyra, prezes OSP w Kowali Drugiej
- W przyszłości chcemy wymienić jeszcze instalację elektryczną, bo jest stara, wyremontować kuchnię oraz odświeżyć salę

Poprawi się również estetyka samego budynku.

- Co niewątpliwie jest ważne dla lokalnej społeczności, gdyż remizy często odgrywają rolę małych centrów kultury, organizują czas wolny i integrują społeczność – dodaje.

Koszt inwestycji sięgnął 150 tys. zł.

Ochotnicy z Kowali Drugiej cieszą się z prowadzonego remontu.

- Przede wszystkim będzie cieplej w remizie. Z tego remontu cieszymy się nie tylko my, ale i mieszkańcy – mówi Paweł Stachyra, prezes OSP w Kowali Drugiej.

Wymieniona została również klimatyzacja. Ochotnicy plany mają większe.

- W przyszłości chcemy wymienić jeszcze instalację elektryczną, bo jest stara, wyremontować kuchnię oraz odświeżyć salę – wylicza.

AC

eprasa.pl f7e707dcd1

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Poniatowa miastem lidera. Stal obrała kurs na awans

W rundzie wiosennej poprzednich rozgrywek drużyna trenera Kamila Witkowskiego pokazała, że w kolejnym sezonie będzie czołową ekipą w KEEZA Lubelskiej Klasie Okręgowej. Tak też się stało - po rundzie jesiennej „Stalówka" jest liderem i mierzy w awans do IV ligi.

To była zapowiedź

Poprzedni sezon żółto-niebiescy zakończyli dość pechowo na czwartym miejscu w tabeli. Pechowo, bo przegrali decydujące o miejscu na podium starcie z Janowianką Janów Lubelski. W przerwie zimowej minionego sezonu drużynę przejął Kamil Witkowski, w przeszłości grający m.in. w barwach Cracovii w Ekstraklasie. Drużyna pod jego wodzą pokazała ogromny potencjał. Stal potrafiła gromić rywali i regularnie wygrywać. I choć zdarzały się tej ekipie pojedyncze wpadki, to żółto-niebiescy dobili niemal do podium na koniec sezonu, choć na półmetku byli w środku tabeli.**Jedna porażka**Pokaz siły poniatowianie zaprezentowali jeszcze przed bieżącym sezonem, gdy podczas przygotowań Stal odprawiała w sparingach jednego po drugim zespoły z IV ligi. „Stalówka" w lidze nie zawiodła. Konrad Gąsiorowski i spółka szli jak burza, wygrywając mecz za meczem, prawie w ogóle nie tracąc przy tym goli. Pewnie pokonali - 3:0 - w delegacji mocną Janowiankę. Ligowa seria trwała aż dziesięć spotkań. Wtedy na drodze poniatowian stanął KS Cisowianka Drzewce - zespół z dużym budżetem i ogromnymi ambicjami na awans. Żółto-niebiescy przegrali ten mecz 2:3. Była to jedyna porażka Stali w tym sezonie. Na koniec rundy, dzięki swojej regularności, i tak to ekipa z Poniatowej jest na szczycie tabeli, z czterema punktami przewagi nad goniącymi ją KS Cisowianka i Janowianką.

Trwa też przygoda Stali w okręgowym Pucharze Polski. Żółto-niebiescy doszli do finału rozgrywek, po drodze bijąc m.in. IV-ligowego lokalnego rywala - Opolanina Opole Lub. W meczu o puchar poniatowianie zagrają z III-ligową Avią Świdnik.

Nowa jakość

Kapitalną robotę jesienią wykonał Paweł Kaczmarek, który do drużyny dołączył w trakcie sezonu i zadebiutował w ósmej kolejce. Piłkarz mający w swoim CV występy w Ekstraklasie dał drużynie jeszcze większą jakość. Pomocnik w debiucie wpisał się na listę strzelców, a później trafiał do bramek rywali regularnie, kończąc rundę z dorobkiem 15 goli. Dobrze ze swojej roli spisywał się wypożyczony bramkarz Paweł Dejko, który zastąpił między słupkami zmagającego się z problemami zdrowotnymi Kacpra Rybarczyka. Mocnym punktem w defensywie był z kolei pozyskany przed sezonem Ukrainiec Ivan Hurenko. Aktualnie sztab szkoleniowy rozgląda się za kolejnymi wzmocnieniami.

Paweł Kaczmarek jest najlepszym strzelcem swojej drużyny w rundzie jesiennej, choć debiutanckie trafienie zaliczył w ósmej kolejce. Piłkarz mający na koncie występy w Ekstraklasie 15 razy wpisał się na listę strzelców w tym sezonie w lubelskiej okręgówce

- Jeżeli się wzmocnimy zimą, to możemy powalczyć z KS Cisowianka. Jeśli nie, to będzie ciężko - przyznaje trener Kamil Witkowski. Stal do treningów po świątecznej przerwie wraca 10 stycznia.

Dominik Smagała

PUCHAR POLSKI

I runda
Unia Wilkołaz - Stal 0:8

II runda
Stal - LKS Stróża 3:1

III runda
Stal - Opolanin Opole Lub. (IV liga) 2:0

1/2 finału
Stal - Górnik II Łęczna (IV liga) 2:0

finał
Stal - Avia Świdnik (III liga) - ?

NAJLEPSI STRZELCY (LIGA)

15 - Paweł Kaczmarek
10 - Konrad Gąsiorowski
8 - Piotr Stalęga, Mateusz Filipczuk
5 - Hubert Poleszak
3 - Wiktor Tkaczyk
2 - Sebastian Pyda, Sylwester Parada, Dawid Żyszkiewicz
1 - Rafał Kucharczyk, Sebastian Węgorowski, Mateusz Murat

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Poniatowa	15	42	59-15
2.	KS Drzewce	15	38	66-11
3.	Janowianka Janów Lubelski	15	38	59-13
4.	Piaskovia Piaski	15	26	28-24
5.	Unia Bełżyce	15	24	31-31
6.	Orion Niedrzwica Duża	15	22	25-29
7.	Sygnał Lublin	15	22	34-34
8.	Polesie Kock	15	22	31-26
9.	Garbarnia Kurów	15	17	25-37
10.	Błękit Cyców	15	16	31-38
11.	LKS Stróża	15	15	31-39
12.	Avia II Świdnik	15	14	29-47
13.	MKS Ryki	15	13	20-45
14.	Wisła Annopol	15	13	25-57
15.	Sokół Konopnica	15	13	21-37
16.	Wisła II Puławy	15	11	37-69

WYNIKI STALI

Stal - Avia II 4:0
Ryki - Stal 1:3
Stal - Błękit 2:0
Sokół - Stal 0:3
Stal - Orion 5:0
Sygnał - Stal 1:2
Stal - Piaskovia 2:1
Janowianka - Stal 0:3
Stal - Polesie 4:0
Annopol - Stal 2:4
Stal - Drzewce 2:3
Stal - Stróża 4:2
Garbarnia - Stal 1:9
Stal - Unia 4:1
Wisła II - Stal 3:8

KARATE KYOKUSHIN

Udane zakończenie roku naszych karateków

Fot.archiwum Sebastiana Olszaka

Na podium zawodów organizowanych przez Zamojski Klub Karate Kyokushin stanęli reprezentanci sekcji z powiatu opolskiego: Maja Kozińska, Michał Gradziński, Anna Dymek, Stanisław Bechta, Oliwia Nagrodzka, Amelia Spudowska

Młodsi adepci karate kyokushin z sekcji w powiecie opolskim zakończyli rok udanym występem na mikołajkowym turnieju.

XI Ogólnopolski Turniej Mikołajkowy w Karate Kyokushin został zorganizowany 11 grudnia w Łabuńkach Pierwszych. Areną zmagań młodych karateków była hala sportowa miejscowej szkoły podstawowej. W turnieju organizowanym przez Zamojski Klub Karate Kyokushin wzięło udział 137 zawodniczek i zawodników z Polski i Ukrainy. Nie mogło na nim zabraknąć reprezentantów powiatu opolskiego. Podopieczni sensei Sebastiana Olszaka przywieźli z grudniowych zawodów worek medali.

Ze złotem do domu wrócili Maja Kozińska (kumite (walki) kadetów), Michał Gradziński (kumite młodzików) i Anna Dymek (kumite młodzików). Na najniższym stopniu podium stawali natomiast Stanisław Bechta (kumite kadetów), Oliwia Nagrodzka (kumite kadetów) i Amelia Spudowska (kata kadetów).

- Rywalizacją w Łabuńkach Pierwszych zakończyliśmy starty na ten rok. Po przerwie świątecznej ruszamy znowu na treningi i zawody i mam nadzieję, że nasi zawodnicy nadal będą prezentować wysoką formę, która pozwoli im osiągać jeszcze lepsze wyniki - podsumowuje sensei Sebastian Olszak, założyciel sekcji karate kyokushin w Chodlu i Józefowie nad Wisłą.

dsm

TENIS STOŁOWY

Opolscy tenisiści w ścisłej czołówce

Fot.Archiwum Sławomira Ignatowskiego

W ostatnim turnieju cyklu Grand Prix wysokie umiejętności potwierdzili podopieczni trenera Sławomira Ignatowskiego: Mateusz Rzepecki i Ernest Staniek

Zakończył się cykl Grand Prix Województwa Lubelskiego w Tenisie Stołowym. Mateusz Rzepecki i Ernest Staniek uplasowali się na wysokich miejscach w wojewódzkiej rywalizacji.

Zawodnicy Klubu Sportowego Opolanki Opole Lubelskie reprezentowali swoje miasto podczas finałowego turnieju Grand Prix Województwa Lubelskiego w Tenisie Stołowym. Gospodarzem rywalizacji, która odbyła się 11 grudnia, była Niedźwiada w powiecie lubartowskim.

Grand Prix to cykl siedmiu turniejów w poszczególnych kategoriach wiekowych. W sezonie 2020/2021 KS Opolanki reprezentowali: Mateusz Rzepecki (kategoria junior), Ernest Staniek (młodzik), Mikołaj Rzepecki (młodzik). Trenerem ekipy jest Sławomir Ignatowski.

W finałowym turnieju nasi zawodnicy wywalczyli miejsca w ścisłej czołówce: Mateusz Rzepecki był drugi, a Ernest Staniek czwarty w swoich kategoriach.

W końcowej klasyfikacji Grand Prix Województwa Lubelskiego po siedmiu turniejach Mateusz Rzepecki zajął trzecie miejsce (na 23 zawodników), Ernest Staniek był czwarty (na 51 zawodników). Mikołaj Rzepecki zaliczył trzy turnieje.

dsm

eprasa.pl f7e707dcd1